ADAMA WAWRZEŃCA

RZEWUSKIEGO

KASZTELANA WITEBSKIEGO.

o FORMIE RZĄDU

REPUBLIKANSKIEGO

MYŚLI.

Je n'ai pas en composant cet ouvrage desiré la faveur des grands; s'il est mauvais, c'est par ce que je suis un sot, & non par ce que je suis un fripon; peu d'Auteurs peuvent se rendre le même temoignage.

HELVETIUS. *Pref. de l'Homme.*

TOMU I. CZĘŚĆ I.

W WARSZAWIE 1790.

Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA, Księgarza Nadwornego J. K. Mci.

ROZDZIAŁ I.

O Prawach w powſzechności.

Incorrupta fides nudaque veritas.

HORAT:

NIEWĄTPLIWY znak, i przepowiedzenie upadku Narodow, ſą ogromne praw tomy; prawo dawane ludziom być powinno, iak lekarſtwo chorym; lekarſtwo proſte, iednoſtayne, do po-

trzeby słabego stosowne, dźwignąć go może z niemocy, tłum lekarstw zabiia go; ten który rozmaite na przemian podaie lekarstwa, omamia i zwodzi boleść cierpiącego, ale iey bynaymniey nie leczy; Prawodawca mnostwem ustaw, uczy tylko chytrego aby prawnie był niesprawiedliwym: gdzie wiele iest praw, szuka w nich próżnuiący umysł złego obywatela narzędzia, którym cudzą własność wydzierać zamierza, a swoią źle nabytą przed sprawiedliwością zastonić, lub od iey wyrokow obronić: wolny narod zwłaszcza iest prawdziwie nieszczęśliwy, gdy w nim zamiast ludzi i obywateli, sami się tylko znayduią prawnicy i pieniacy; zasadą iedyną wolnego rządu, iest cnota i ufność wzaiemna obywateli.

Lud Boży przez kilkanaście wiekow dziesięciu prawami był rządzony: za czasow szczęścia i sławy swoiey, Rzymianie nie znali inszego prawa, nad prawo dwunastu Tablic, bo nie mno-

ſtwo praw, ale dobry kilkunaſtu uſtaw porządek, wykład, i ſtosowność do ſkłonności właściwey ludziom czynią dobroć, i trwałość rządu; w Prawodawſtwie i w Mechanice, cała sztuka ieſt, małemi sposobami, wielkie ſkutki wyprowadzać, zła ieſt ta machina, w ktòrey aby ią poruszyć, sprężyn i kołek niezmierną liczbę zawieſić potrzeba; zły to ieſt rząd, w którym praw ieſt wiele, bo do ich utrzymania i wykładu, trzeba wiele ſtrożow, tłumaczow, i urzędnikow, każdy zaś z nich, zwykł mieć cele szczególne, ſkłonność właściwą, światło i zdanie różne, a z tego ſię rodzi nierząd, i zamieszanie wewnętrzne, zwłaszcza gdzie niemasz obyczaiow.

ROZDZIAŁ II.

O Obyczaiach.

Prawa milczą, gdzie wyſtępek bezkarny, nałogiem przemocy ośmielony zuchwale odezwał ſię, gdzie zapęd ambicyi, i ſkryte poszepty, intrygi w narodzie szerzyć ſię i rosnąć poczynaią, iuż tam nie masz równości, nie masz cnoty; umiarkowanie ſkłonności serca, i potrzeb życia wolnemu tylko ſłużącą ieſt własnością, wolnego przyrodzonym przymiotem, i iego całą iſtotą: Ludzie prawa piszą, dla ludzi są prawa pisane, prawa będą nie dokładne, gdy ci co ie ſtanowią będą bez obyczaiow, i do obyczaiow namową i ſłodkim zniewoleniem prawa, namawiać ludzi nie będą, prawa naylepsze zoſtaną zaniedbane i bez wykonania, gdy ci dla których są pisane, obyczaiow szanować nie zechcą.

Wymazałbym ten cały rozdział, gdyby mnie zawiſtne doli moiey przeznaczenie pod iedynowładnym rządem żyć kazało, tam nie masz narodu, ſłodkie imie oyczyzny do uſt niewolnika zbliżyć ſię lęka i wzdryga; zamiaſt obywateli, ieſt tam zgraia delatorow, szpiegow, tyranow, i katow. Sławna Temiſtoklesa powieść, iż drobny synek iego całą Grecyą włada, w tych nieszczęśliwych gwałtu i podłości krainach naylepiey ſię prawdzi; haniebny cel pieszczot i zapałow rządcy, lub iego faworyta, cały ogrom państwa samowładnie obraca, ſtanowi, i maże prawa, sądzi cnoty i wyſtępki, zaſługę z urzędu zpycha, gdy tym czasem podłość, nędzę, i głupſtwo w świetne okrywa szaty, i mieczem władzy uzbraia. Szczegolnieyszym dobrodzieyſtwem prawa myśleć tam nikomu nie wolno, na coż ſię albowiem w pośrzod burzy i piorunow przyda nieszczęsnemu światło błyſkawicy, ktore same tylko klę-

ſki i zniszczenie na około mu okazuie? tam rozsądna rzecz być proźniakiem, a szalona cnotliwym. Ow biegły i głęboki serca ludzkiego Malarz Tacyt chwali Agrykolę cnotliwego, że był nieczynnym, *Mox inter queſturam & tribunatum plebis, unum annum otio dedit, gnarus ſub Nerone temporum, quibus inertia pro ſapientia fuit*, w takim kraiu, gdzie niebespieczna rzecz być cnotliwym i ſławnym, czczy ieſt obrządek pisać prawa, bydlęta czytać nie umieią, tam za wszyſtkich ieden i myśli i czyni.

Ale kiedy łaſkawy wyrok Nieba wolnością mnie oddychać pozwala, kiedy mam to szczęście pisać do wolnych współ-ziomkow, gdzie każdy myśli, piſze i czyni, iak go cnota namawia, iak mu każe przekonanie, gdzie każdy rządzi, i rządzonym bywa; za naypierwszy grunt szczęścia, za iedyną zasadę prawodawſtwa, mam i mieć zawsze będę dobre obyczaie. Nie prawa uczyni-

ły Rzymian tak ſławnemi i szanownemi, ale ich tkliwość dla małżonek, uprzeymość dla braci, uszanowanie dla rodzicow, przyiaźń dla wspołziomkow, ludzkość dla sprzymierzeńcow; tym to orężem, tą nieprzekonaną duſzy i serca ſiłą, Rzymianie świat cały podbili, każdy z nich miał koło ſiebie małą oyczyznę, ktòra mu dla drugiey wzorem była, serce swoie nizli Rzymowi oddał, płotem go wprzody chrościanym domu swego ograniczył, nauczony w ścianach domowych ſłuchać oyca, kochać brata, pracować z czeladzią domową, przybiegał z pośpiechem do Rzymu dopełniać prawo, szanować urzędy, umierać za wolność.

Gdy obłąkany rozpaczą Koryolan, mieczem swoim ulubioney niegdyś pogroził oyczyznie, widok nieszczęśliwego Rzymu, którego on był zguby i nieszczęścia sprawcą, bynaymniey zuchwałych iego nie wſtrzymał zamyſłow,

ani świętokradzkiego powściągnął ramienia, łzy go matki i siostry w występnym wstrzymały biegu, nałog cnoty pierwiastkowey, przeważył w sercu iego dzielne rozpaczy natchnienia, i ugasił wściekłey nienawiści pożary, gdy poznał się być synem, postrzegł się oraz być obywatelem. Zapomniał Tytus Manlius o dopełnianey częstokroć przez oyca na sobie surowości, a widząc go oskarżonego o nieludzkie i srogie z sobą postępowanie, oręż syna mściciela, chciał wrazić w łono przyiaciela i obrońcy swego, aby sławę i spokoyność rodzicowi ocalić. Cnotliwy i wielki Fabiusz, poszedł pod władzę syna, i został iego pod-kommendnym, aby zwyciężonego od Samnitow Fabiusza Rulliana przy rządzie nad woyskiem utrzymać, przykładem swoim zachęcał, i radą zasilał tego, ktorego hańbę mniemał być własną.

Co za szlachetny, i godzien samego Boga weyrzenia był widok, gdy za

wozem tryumfalnym syna, tylekroć iuż tryumfuiący, i tylu laurami okryty zgrzybiały poſtępował ſtarzec, zbawiciel Rzymu i powtorny raz Rulliana oyciec.

O! dumni czasow naszych bohatyrowie! pokażcie w pośrzod was iednego człowieka, któryby był do cnotliwego Fabiusza podobny, i któryby tak wielką cnotę pełniąc, mniemał iż pospolity dopełnia uczynek. Nie zapewne. Wy też człowieka od bohatyra rożnicie; bądźcież sobie bohaterami, niechay wasze teatralne cnoty, i uniżoną dumę, i chlubną wyſtawę ſławy podły panegiryſta wielbi, mnie pozwolcie po tey obszerney świata przeſtrzeni szukać w zakątach ukrytych cienia, i ducha dobrego Fabiusza.

Takiemi to cnotami Rzymianie niezwyciężonemi ſię ſtali, odwaga, krwi gorącey, i umyſłu burżliwego ſkutkiem bywa, ale męztwo które przekonaniem wewnętrznym i czuciem cnoty ſię na-

bywa, nayogromnieysza na ziemi potęga całą swą siłą zniszczyć chyba, ale nie złamać potrafi.

Gdy Epaminondas pod Mantyneą zwyciężał, ach! oycze, ach! matko moia zawołał! jak luba radość ogarnełaby serce i zmysły wasze, gdybyście w tym momencie na zwycięztwo i chwałę moią patrzyć mogli, gdyby to Bostwo Tebanow, gdyby ten wielki człowiek był złym synem, byłżeby tak dobrym, tak mężnym, tak szczęśliwym żołnierzem i obywatelem? Przywykł być na łonie rodzicielskim tkliwym i posłusznym synem, był przeto dobrym obywatelem, bo sława oyca przytomną mu była, bo więcey sobie ważył iego pochwałę, niźli wszystkich Tebanow chlubne okrzyki, niźli całego świata pokłony i wieńce.

Nie iestże śmieszna chimera żądać aby był narod szczęśliwym? a o obyczaiach iego mieszkańcow nie myśleć? Będziemyż zawsze rożnic człowieka od

obywatela i nie rozsądnie trzymać, że zły człowiek może być dobrym obywatelem? Niemasz synow, niemasz oycow, niemasz krewnych, niemasz ſług, a tybyś oyczyzno! miała mieć obywatelow?... Co za okropny los mieć serce czułe, a ſkołataną rozmaitym uczuciem duszę, nie mnieć do czyiego łona na spoczynek odeſłać?... Nie być pewnym czyli ta, która święte małżeńſtwa węzły w obecności Boga i ludzi do śmierci szanować przyrzekła, czyli ta, w którey uprzeymych pieszczotach dusza moia zginęła, iutro będzie moią własnością?... Szukać w weyrzeniach dziecięcia, i badać ſię uſtawnie w poruszeniach natury nazwiſka oyca, aby śmiało do łona krew swoią przycisnąć, aby obce wnętrzności swoiemi nienazwać?... Co ieſt większym ieszcze nieszczęściem, co sroższą ohydą wieku tego, iż to co bespieczeńſtwo i porządek domow, co spokoyność oyczyzny, która zatym idzie, kazi i prze-

wraca, przeſtało być wyſtępkiem; przeſtępſtwa natury, uczczone nazwiſkiem przyiemnego nałogu, każdy więcey ſię lęka imienia dziwaka i śmieszenego, niżli przewrotnie wyſtępnego, ztąd idzie, iż każdy uſiłuie okazać ſię zimnym mężem, oboiętnym oycem, nieczułym synem, aby mu tylko powszechnie przyznano, iż zna świat, i że ſię umie każdemu podobać, właśnie iakby można kogo kochać, z serca ſię swego wyzuwszy, i smutnemu nieczułości nałogowi wnętrzności własne oddawszy. Zdaie ſię, iż na to tylko żyiemy, aby ſtare wyſtępki na coraz nowsze zamieniać, albo raczey ſtarym kolor nowości dawać; my psuiemy kobiety, kobiety nas psuią, zaczeliśmy sobie wzaiemnie nieufać, aby złemu zapobiedz, i przeſtać ſię dręczyć dla zgody wspolney, haniebne człowiek z kobietą zawarł przymierze, którym wszyſtko pozwolił żonie, oprocz być wierną dla męża, i czułą dla dzieci, za-

tym poſzło oſtatnie zepsucie obyczaiow, rozwolniały węzły, koiarzące domy i imiona, wszyſtko zaczęło być wspolne, nikt nie miał żony i syna, otworzyło ſię pole bez granic zabawom i uciechom, zaczął każdy myśleć o swoich tylko rozrywkach, i wszyſtko do ſiebie tylko ściągać; duch egoizmu umyſły wszyſtkich ogarnął, każdy mniemał, iż nie część dla całości, ale całość dla części ieſt zdziałana, o oyczyznie zapomniano, aby o sobie i swoich wygodach tym troſkliwiey i swobodniey myśleć; ſiedliſko dobrych obyczaiow, zdrowia i wesela, gdzie zamiaſt przyiemnych talentow, w całey swoiey piękności okazuią ſię cnoty użyteczne rolnikow, wſie i pola opuszczone zoſtały, każdy dążył do ſtolicy, aby cnotliwą proſtotę, na grzeczną obłudę i zabawną zamienił obmowę. Narod mężnych Polakow zamienił ſię w tłum niedołężny gnuśnych Sybarytow, wolał każdy żyć dzień ieden w u-

ſtach wdziękami i dwornością zaletney kobiety, niżli żyć wieki w dzieiach wdzięcznego narodu. Tak to zaiſte ukryte i nieznaczne przyczyny, naywiększych klęſk i nieszczęścia źrzodłem bywaią, co ieſt przeſtrogą dla prawodawcy, iak baczny, oſtrożny, i pracowity umyſł iego, wszyſtkie drogi, wszyſtkie zapory, wszyſtkie by nayukrytsze ścieszki ogarnąć powinien, aby nigdzie wyſtępku nie wpuścił, wszędy zarazy iego doſtrzegł, i z oney narod oczyścił, a iedne tylko wspaniałe, i wiekami nie tknięte weyście dla cnoty zoſtawi.

Ale wady narodu iakiego wymieniać, a sposobu zapobieżenia onym niewyrażać, pokazać i odkryć chorobę, aby w niey chorego zoſtawić, rownie ieſt rzecz nie rozsądna, iak okrutna; smutny ieſt urząd być kaznodzieią narodu swego, okropne użycie czasu obwiniać wspoł-ziomkow, co więc czuie być ſkuteczną radą i lekarſtwem, w pro-

w proſtocie serca i w tey osnowie, iak mi ſię te rzeczy wyſtawiaią, wyrażam.

Gdy owa zręczna podpora despotyzmu, dumny i mściwy Ryszelieu chciał zupełnie duch wolności we Francyi wygaſić, Feudalnego rządu wszelkie zasady zniszczyć, i Aryſtokracyą zupełnie obalić, miaſto wielu, daiąc Francyi iednego, nieznośnieyszego od nich wszyſtkich tyrana, wszyſtkie dzieci bogatych dzierżawcow do dworu Kròla swego pociągnął i zabrał, co iak mniemam, nie tak tym celem zrobił, iak twierdzą niemal wszyscy pisarze, aby gotowe zakłady wierności publiczney przy boku Króla zoſtawali, i pod iego mieczem karki swoie trzymali, iako raczey ow chytry nieprzyiaciel wolności z uważnego namyślenia ſię wnoſił, iż widok zbytku i rozpuſty dworſkiey, oraz łatwość nasycenia ciekawości zmyſłow, zapał cnoty, i duch wolności zupełnie oſłabi; że na łonie miłości uśpiony obywatel poſtrada duszę, a na iey miey-

sce same tylko ogarnie zmyſły, gdy zaś do tego smutnego kresu ludzkości doydzie tyran, iż ſię tylko zmyſły przy poddanych iego zoſtaną, śmiało zbrodnicze swoie dopełnia zamiary, nie lęka ſię on żadney tamy i przeszkody od tych, ktòrzy myśleć nie mogą, którym lubieżność nikczemna, a tym sroższa, że nie nasycona, zdrowie i umyſł odebrała: tak owe rodzaiu ludzkiego wyrodki i katy, Tyberyusze, i Nerony zabawiali igrzyſkami i mniemanym dobrodzieyſtwem rozdaży zboża lud Rzymſki, aby zmyſły ich łechcąc zaſłoną zabawy i rozrywek, uwikłać uwagę duszy, któraby im przytomne, bo pod ich okiem toczące ſię krwi Rzymſkiey ſtrumienie, okazuiąc ich własny zgon i niedolę, w zgonie i niedoli drugich zapowiadała.

Stolica każdego pańſtwa, ieſt przepaścią dobrych obyczaiow, tam zbytek szalony możnego, zasmuca niedoſtatek ubogiego; tam są wszędy widoki wzgar-

dy i dumy, nędzy i żalu, zbyt wielka nierowność maiątkow, i doli ludzkiey niesprawiedliwie dla możnych okazywane względy, zbytnie poniżenie zasługi ſkromney, która intrygą gardzi, i protektorow nie szuka, przemoc tak dzielna przykładu, która koniecznie mniey ſtały umyſł pociąga i wiąże, te wszyſtkie mówię widoki, nie uleczoną trucizną zarażaią umyſł młodego, chce coś w tym mieście znaczyć, przyiechał, aby ſię tylko zabawił, ale taż sama rozrywek koley iuż go znudziła, nie ma pewnego celu, szuka więc tego nędznego między ludźmi znaczenia, nie pyta ſię o haniebne i wſtydzące iſtność wolnie zrodzoną śrzodki, aby tylko swoiey dobiegł mety, czołga ſię, zmyśla, obmawia, zakłoca, a chcąc ſię wszyſtkim podobać, na wszyſtkich rzuca potwarze, cnotę i zbrodnią bez żadney rożnicy, iak mu potrzeba równie czerni i chwali, i tak pełniąc przez lat kilka rzemiosło szpiega i podchlebcy, ani ſię spoſtrzeże

iak z cnotliwego został występnym; głos cnoty w nim się czasem odeźwie, chce się do ulubioney przodkow powrocić dziedziny, pragnie się rzucić na łono natury, przypomina sobie, iak pod iey okiem dnie mu swobodne łagodnie płynęły, ale iey prawa i natchnienia, nikt bezkarnie nieprzestąpił, kto raz naturę porzucił, iuż mu się do niey wrocić nie wolno; smak skażony, obyczaie zepsute, chęć zbytku, ciągną poniewolnie ten słaby obraz tylko człowieka do psuiącey wszystko stolicy, aby ostatnie iego rysy, zupełnie dłonią modney zbrodni zmazane i wydarte zostały.

O! zacni i kochani moi współziomkowie! obyście iak naydaley od tego siedliska intryg i podłości znaydować się mogli, o! wy szanowne cnoty, równości, i pokoiu osady, mieszkanie niegdyś ulubione przodkom naszym, dzisiay od niebacznych prawnukow

wzgardzone pola i wioſki! wy mnie te miłe obyczaiow obrazy, bez których życie ieſt niczem, w każdey ſtawicie chwili, o obyczaie! wy iedyną między człowiekiem, a bydlęciem kładziecie rożnicę, z wami uboſtwo same ieſt ſłodkie, bo go miłość, wierność, i ufność wzaiemna cieszy i nasyca, bez was otoczona zbytkiem i podchlebſtwy nudzi ſię samotnie dusza bogacza, kto przy nazwiſku męża, krewnego, pana, nie znalazł żony, krewnych, ſług, ani przyiaciela, nie ieſtże ten w pośrzod ludzi samotny? nie ieſtże naynieszczęśliwsze na ziemi ſtworzenie? tak ieſt zaiſte! każda prawodawſtwa budowla wątłą będzie, i tylko na suchym piaſku wsparta, ieżeli iey naypierwszą zasadą nie będą obyczaie, *Quid legis ſine moribus*, dawno mowił Horacyusz. Chciałbym, aby naypierwszy wzrok prawodawcy na te iſtotną część szczęścia kraiowego był obrocony, a ieżeli tylu ſławnych ludzi piora iawnie dowiodły, że

naypierwsze źrzodło zepsucia obyczaiow ieſt nałog mieszkania w ſtolicy; chciałbym, aby wyrok prawa przynaglił wszyſtkich dziedzicow i dzierżawcow, iżby żaden z nich wioſki swoiey nieopuszczał, i tak ſkwapliwie tracić zdrowię i maiątek do Warszawy nie śpieszył, chyba żeby go urzędowanie w Magiſtraturze iakowey tam utrzymywało: nie maiąc zaś żadnego celu, aby mu nie prędzey w tym ſiedliſku (że użyie ſłow czułego Filozofa Genewy) dymu i błota znaydować ſię wolno było, aż po dopełnionych ſłodkich powinnościach domowych. Człowiek ieſt niewolnik zwyczaiu, kto przez lat kilka przywykł być oycem i mężem, ten przemiiaiące omamienia rozkoszy, nad trwałą ſtanu swego szczęśliwość przekładać nie będzie, ieśli go kiedy potrzeba, lub ciekawość do Warszawy sprowadzi, będzie on na te czcze zbytku pozory, i obłudnych rozrywek upoienie spoglądał tym okiem, iakim

ſię patrzy bespieczny i spokoyny u portu żeglarz, na ten tłum okrętow w różne ſtrony ſiłą przeciwnych sobie wiatrow miotany: więcey powiem, chciałbym aby poty obywatel do uſług publicznych zawołanym nie był, poty był uznany niezdolnym sprawować urzędy, pokiby szlubu iego z oyczyzną niepoprzedził szlub domowy z wybraną od iego małżonką. Coż ſię albowiem ma znaczyć ten tłum bezżennych burzący lubą spokoyność i szczęśliwość familii, gdy ſkażony smak rozpuſty, i złe pierwszych przykłady, wszyſtkie węzły domowe targać zaczęły, w ten czas z ſłodkiemi męża i oyca imiony, zniknęło poważne obywatela nazwiſko, możeli ten kochać dalszą nie co od czułości iego oyczyznę? gdy bliższe serca swoiego widoki od ſiebie odepchnąć poważył ſię; a kto prawem natury wzgardził, możeli ten prawo kraiowe szanować? poſłuchaycie Polacy! co Tacyt obyczaie Germanow kryśląc mowi: *Plusque ibi*

boni mores valent, quam alibi bonæ leges, w tey powszechney zarazie, w tym ostatnim zepsuciu obyczaiow, myślcie oycowie aby iak naywcześniey synow waszych niesworne chuci przyiemny łańcuch małżeństwa krępował, aby ich zbyt prętka zgrzybiałość i gust rzeczy uczciwych zatruty, nie oskarżał was, o waszą okrutną dla nich niebaczność.

Mądre było prawo Solona, które każdemu zdawać rachunek z czynności życia iego nakazywało (a), o! wy młodzi, którzy prowadząc z mieysca na mieysce ciężar źle strawionego życia, Boszkowie mody, nie rostropnym zby-

---

(a) Amasis existit, qui legem hanc apud Ægyptios condidit, ut singulis annis apud provinciarum præsides, Ægyptii omnes demonstrarent unde viverent, & qui hoc non faceret aut non demonstraret se legitime vivere, is morte afficeretur, quam legem Solon ab Ægiptiis mutuatus Atheniensibus tulit, quam illi quod sit castissima assiduè usurpant *Herodot*, L. 2.

tkiem, i zabawami bez celu napełniacie Warszawę, dziękuycie Niebu, że nie za czasow Solona żyiecie. Chciałbym ieszcze, aby Królewſzczyzny, i dobra Duchowne, ktòre przez Kommiſſyą Skarbową sposobem licytacyi arędowane być maią, przed innemi były arędowane tey części nieszczęśliwey młodzieży, która bez żadnego pewnego ſiedliſka, bez wsparcia i pewnego wymiaru pracy, dni swoie w gnuśney bezczynności przepędza. Chciałbym, aby dla większey łatwości i wygody pieniądze na końcu roku od nich płacone były, za poprzedzaiącą ewikcyą, lub kaucyą czyią, dla pewności dochodu publicznego; albo gdy bank kraiowy uſtanowiony zoſtanie, aby za przełożeniem, iż summę iaką chcę z banku pożyczyć, szczególnie na arędowanie od Kommissyi dobr iakich ſkarbowych, aby mu pieniądze dane były, chociażby *Pignus sufficiens* odpowiedzi nie miał, w takowey albowiem okoliczności, mnieysze

złe widzę z utraty kilkuset, lub kilku tyſięcy złotych, niźli z zupełnego oddziału obywatela od oyczyzny, i z zatraty iego obyczaiow, oraz z zarazy prożniactwa i zbrodni, którą zły przykład iego na łatwych umyſłach wspołziomkow snadno dokonywać będzie. Takim dobrodzieyſtwem łagodnego prawodawſtwa, miaſta i wſie nasze w oſtatnim zaniedbaniu dotąd zoſtaiące, bez ozdoby, handlu, i przemyſłu, w zaludnione i kwitnące osady zamienią ſię. Smak rzeczy cnotliwych, obowiązki domowe, owa to szkoła przyiemna obowiązkow publicznych, obyczaie czyſte, zabawy użyteczne, pokoy wewnętrzny, szczęście ciche i nieſkażone, udziałem zoſtaną obywatela, nie będzie rozpaczał pomiernego maiątku szlachcic, że równy iemu z prawa natury i kraiowego człowiek, prowadząc za sobą zgraie domownikow, w pośrzod hałasu rozpoioney gromady, gardzącym go wita ukłonem, nie równy dolą i maiątkiem

swoim; nie zechce uſiłować, aby go ze wszyſtkim ſtracił, dla tego tylko, aby wytwornością ſtołow, i wyborem poiazdow zrównał ſię przez tydzień ieden z bogatszym nierównie obywatelem; od tak nie miłych oddalony widokow, za płotem domowym zoſtawi życzenia swoie, za te daremne zbytku błyſkotki, w zamian odbierze zdrowie i wesele prawdziwe, będzie bogaty, będzie szczęśliwy, bo kto ma umyſł niepodległy, kto ma serce czułe, nie mamże go nazwać bogatym? nie mamże go nazwać szczęśliwym?....

Tu z porządku samego mowić wypada o zwiedzeniu cudzych kraiow, lecz do zdania ſławnego Zamoyſkiego nic mi ſię przydać nie godzi. W młodym zbyt wieku zagraniczne obieżdżać narody, iak ieſt rzecz cnocie niebespieczna, miłości oyczyzny szkodliwa, smutne wspoł-ziomkow naszych, w naszychże oczach zdziałane nieszczęścia i błędy, dość nas o tey prawdzie prze-

konywać powinny, ia więcey powiem, w żadnym wieku opuszczać kray swoy choćby na rok ieden nie wolno i wiem, że ieżeli przezorna i baczna na wszystko forma rządu, trwałą wolność obywatelom zaręczy, prędzey czy poźniey, prawo iak nayuroczyściey zabroni obywatelom cudze zwiedzać kraie. Może przyidzie do tego szczęśliwego kresu Polska, iż poznawszy iak z duchem wolności i równości niezgodny iest zbytek, i zbiory zbytnie maiątku, łagodnemi ale oraz skutecznemi ustawami zbliży nieco obywatelskie maiątki do większey cokolwiek równości, gdyż ie zupełnie zrownać, wiem, że śmieszna byłaby w prawodawstwie chimera; gdzie partykularny iest ubogi, tam skarb publiczny iest bogaty, tam na mieyscu złota, znaydzie się żelazo; na mieyscu zbytku, męztwo i rozpacz: nie można wciągnąć w szkodliwą woynę narodu, który niczego nie pragnie, ale nikt ieszcze nie napadł bezkarnie na siedliska

tych, którzy bronić mężnie dziatek kolebki, i groby oycow swoich przedsięwzięli, i którzy te ziemię, w którey się wychowali, którą pracą rąk własnych ozdobili, i do którey, iako do dzieła swego przywiązali się, od obcey zasłonić maią napaści. Niech się każdy sam siebie spyta, co nad sercem, co nad sprawami iego zwykł dokazywać nałog. Coż nawet iest cnota? ieżeli nie ciągły zwyczay pożytecznych społeczności uczynkow. Ale ustawnie porzucać i odmieniać swoie siedliska, iest ustawnie odmieniać cele i zamiary swoiego życzenia, i swoich zabaw; iuż tam zapał do oyczyzny stygnie, gdzie serce swoie dzieli obywatel, między swoim, i ościennemi narody; coż wreście wolny człowiek ma do widzenia w innych kraiach? zbytek, przemoc, i podłość: ieżeli dobrze i grontownie myśli, a przytym duszę ma tkliwą, coż zapożytek z podroży swoiey odniesie? smutek i żal rozsądny, iż oyczystę porzucił za-

gony, aby widział niesprawiedliwość hardą, dla którey nayświętsze w naturze rzeczy są żartem, lub płochym wymysłem, aby widział przymiot poniżony, którym nie warta mu służyć podłość, zuchwale się posługuie, ale, o! iak daleki od tego skutek, nad sercem giętkim i młodym takowe podroże sprawować zwykły, świetne niewolnikow błyskotki, grube podchlebstwa dymy, o! iak okrutnie i nieszczęśliwie ten umysł bez doświadczenia obłąkać mogą.

Naypierwsze młodego uczucia i wrażenia, przez wiek iego cały rozciągać się zwykły przesądy, które wykorzenić naytrudniey, natura dzieli życie człowieka na kilka nie zwrotnych epok, i kładzie kres płochym dziecińſtwa zapałom, ale umysł człowieka iak późno przestaie być młodym, iak długo, a częstokroć do grobu samego, pozory bierze za istotę, powraca z uprzedżonym uczuciem do kraiu, widział iak łatwy hołd i szacu-

nek gdzie indziey, że go nie trudna cnota, ale blaſk powierzchny zbytku nadaie, że dość ſię iednemu podobać, aby go wszyscy czcili i ſłuchali, bierze za szczęście lśniące ſię farby nie doli; ieśli ieſt dość szczęśliwym, albo raczey ieśli ieſt dość nie bacznym, aby mówił dla tego, żeby go ſłuchano, namawia, psuie, wydziera z serc czułych niedoświadczoney młodzieży, obraz kochaney oyczyzny, nudzi ſię w swoim kraiu, a gdy kto w oyczyſtey swey ziemi, nie mówię zabawy, ale życia swego nieznayduie, iuż ten przeſtał być obywatelem, piękne to imie zamienił na haniebnego obcych ſtron tułacza, ieśli chce poznać ludzi i ich ſkłonności, czyli świat cały nie ieſt zamknięty w obrębach iego oyczyzny? też same serca, taż sama ſłabość, też same sprężyny duszo władnące co i w mieszkańcach iego kraiu, są w nayodlegleyszych ekwatoru osadach, ludzie są zawsze, i wszędy do ſiebie podobni, *Humani generis*

mores tibi noſſe volenti ſufficit una domus, mówi Juvenalis.

Kiedy sobie pomyślę, że ow piorun chytrego Filipa, którego ſię on więcey obawiał, niżli całego woyſka zniewieściałych i przekupnych Grekow, baczny na wszyſtkie tyrana czynności Demoſtenes, w woyczyſtych tylko wychowany Atenach, i albo nad brzegami przepaści morſkiey, albo w głębokościach ziemi, w których mu było przebywać naymiley, sam z swemi tylko myślami obcuiąc, wszyſtkie iednak zamyſły Filipa zgadywał, uprzedzał, i one ludowi Greckiemu donoſił, gdy tenże nie przeſtaiąc z Ateńczykami, i żyiąc niemal zawsze samotnie, tak doſkonale umyſły, i wszelkie ich pobudki i poruszenia przenikał, iż samowładnie sercami Grekow rządził, gdy mówię nad tym przykładem, moment ſię zaſtanowię, trudno abym nie zawołał, Polacy! żyicie tylko z sobą i swoiemi wspołziomkami, będą wam losu waszego sąſiedzkie

dzkie zazdrościć narody, uſtanowcie rząd dobry, a uſtanowiwszy go, mieycie ſtałość godną wolnych ludzi, nie odmieniaycie płochością zwykłą niewolnikom raz przez ſiebie napisane prawa, gdy zaś tak doſkonałą, ile tylko ludzkim dziełom Bóg trwałości udziela, budowę prawodawſtwa ſkończycie, zakażcie iak naysurowiey obce obieżdżać kraie, w ten czas intryga do Polſki wſtęp sobie uyrzy zagrodzony. Czemu od tylu wiekow uſtanowione prawodawſtwo Chinczykow, dotąd ſię w swoiey zachowało całości; bo Chinczyk ma za naywiększą hańbę i nieszczęście, oyczyznę swoią porzucić, woli z głodu w ulubionym oycow swoich ſiedliſku ſkonać, niżli na obcey ziemi smutny wyſtawować obraz bogatego tułacza. Trzebaż, aby wolnym ludziom, niewolnik dawał przykład i naukę?

Wy! co mnie czytać będziecie, daruycie ieślim ſię nadto rozszerzył, nad tym iedynym i żałośnym źrzodłem

upadku wolnych narodow; ieżeli was ſtyl moy nie co rozwlękły, i częſte iedney rzeczy powtarzanie zbyt nudzi, daruycie nieudolności, pomniąc na pobudkę piszącego, pomnieycie owszem, iż ślad tych czasow pełnych hańby i nieszczęścia ieszcze nie ieſt zupełnie w oyczyźnie naszey zatarty, o których można było to mówić, co niegdyś ſławny wymową i obroną wolności pisarz *Dzieiow filozoficznych i politycznych handlu Europeyczykow w Indyach*, o Holendrach powiedział, i czym on kſięgę pierwszą dzieła swego zawarł, na tym i ia tym chętniey myśli moie o obyczaiach zakończyć lubię; im więcey w tym gruntownym Pisarzu czytam dowodow wspieraiących wolność publiczną, którą niektórzy z wspoł-ziomkow moich widzą być tak przeciwną dobru, szczęściu, bespieczeńſtwu, i porządkowi narodu, iż nad nią niewolę dziedziczną tronu przenoszą.

Niemasz mówi on ani patryotyzmu, ani ducha wolności w Holandyi.... podłość, poniżenie, i chytrość zostały dziśiay podziałem zwyciężcow Filipa, handluią przyśięgą iakby towarem iakim, wkrótce zostaną wzgardą tego świata, który niegdyś patrzał śię z zadziwieniem na ich trudy i cnoty.

Ludzie nie godni tego rządu pod którym żyiecie! patrzcie przynaymniey, i zadrżyicie na widok tych niebespieczeństw, które was otaczaią: z duszą i skłonnościami niewolnikow, możnaż być daleko od niewoli? czyste i nieskażone tylko dłonie utrzymywać mogą święty wolności płomień.... Władza despotow uwolnienia od wszystkich przeszkod i boiaźni, bardziey niżeli kiedy iest dziśiay nie podległą, zabespiecza przeto Monarchiom te korzyści, których w narodzie wolnym kosztować niepodobna, czymże śię mogą zastawić Rzeczpospolitanie, temu straszliwemu Monarchow starszeństwu? cnotami.

Lecz wy ich nie macie, zepsucie waszych obyczaiow, i waszych urzędnikow ośmiela zewsząd oszczercow wolności i usprawiedliwia ich zarzuty, a wasz przykład okropny, ścieśnia ieszcze bardziey kaydany innych narodow, iakąż chcecie dać odpowiedź? tym ludziom, którzy albo przez przesąd edukacyi, albo przez chytrą nieszczerość mówią mnie codziennie, otoż ieſt ten rząd, któregoś tak bardzo w pismach swoich wyſławiał, otoż są te ſkutki zbyt szczęśliwe tey wolności, która ci ieſt tak miłą; do przywar które zarzucasz samowładztwu, przydali drugą przywarę, która ieſt gorszą od tych wszyſtkich, niemożność uprzedzenia, i zahamowania złego? coż mam odpowiedzieć na ten gorzki paszkwil Demokracyi?...

Przemyślni Batawowie niegdyś ubodzy, mężni, i ſtraszni sąſiadom, dziſiay tak bogaci, i tak ſłabi, ażaliż nielękacie ſię byście znowu niewpadli w iarzmo niewoli, któreście przed la-

ty ſkruszyli, a którym wam teraz grożą? nie ia was o tym uwiadamiam, szlachetni waſi przodkowie przez uſta moie was o tym oſtrzegaią; głos ich szanowny z wnętrzności tych mogił, gdzie ich prochy spoczywaią, czyliż ieszcze do usz i serc waszych nieprzeszedł?

Czyliż dla hańby potomkow naszych mówią oni, zfarbowaliśmy morza i lądy, na ktòrych mieszkacie posoką naszą, nędza i niewola którey znieść nie mogliśmy, wy ią teraz sami sobie dać chcecie! to złoto, które tak ſkwapliwie zbieracie, uczyniło was podległemi iednemu z nieprzyiacioł waszych, podli! muſicie teraz drżeć przed nim zboiaźni, byście niepoſtradali te bogactwa, któreście mu powierzyli, on wami włada, i rozkazuie, wy go ſłuchacie; utraćcie przebóg! utraćcie ieżeli potrzeba, te zdradliwe bogactwa, a odzyſkaycie świetność i niepodległość swoią, w ten czas to, w ten czas zradością ramiona wasze obalą i zniszczą

te zapory i tamy, któreście morzu swoiemu dali, i raczey ſiebie wraz z nieprzyiaciołmi falami morſkiemi zalawszy, zgon w tych otchłaniach wodnych szlachetnieyszy i milszy znaydziecie nad te iarzmo niewoli, które tak karkow waszych ieſt bliſkie.

Przez iakież fatalne zaślepienie umyſłu, wolni ludzie dali sobie pana? przez iakież zaślepienie uwiecznili iego przemoc i przewagę, czyniąc władzę iego dziedziczną i sukceſſyonalną? ach! biada tym, ktòrzy obiecuią sobie, iż rządca maiąc władzę bez granic, da ſię powodować wdzięczności? biada tey Rzeczypospolitey, która ſię spodziewa wsparcia od tego, który ſię niczego od niey ani spodziewać, ani lękać może. Narod wolny, ktòry sobie daie pana, narod, któremu wolność tym droższą zdawać ſię powinna, iż mu ſię lękać należy, aby iego zamiary i cele odkryte nie były, iego przedſięwzięcia zatamowane lub cofnione, urzędy i

twierdze oddane zdraycom, lub naiemnym cudzoziemcom: pokładacie może ufność w cnotach i sercu, dziś nad wami panuiącego wodza waszego, i macie przyczynę ufać mu, ale ktoż wam zaręczył, iż iego cnoty przeydą do iego naſtępcy, od tego, do drugiego i tak daley, z wieku do wieku, do tych wszyſtkich, którzy ſię z niego urodzić maią.

O! obywatele, o! dzieci nasze, bodayby przyszłość omyliła okropne przeczucie, które nas w tym momencie dręczy, ale ieżeli moment ieden zaſtanowić ſię i rozważyć chcecie, i gdyby was los wnukow waszych obchodził, iuż byście widzieli w oczach waszych dla nich kowane pęta i kaydany, cudzoziemcy napełniaią okręta wasze woienne, cudzoziemcy władaią woyſkiem waszym, otworzcie dzieie narodow, i lękaycie ſię koniecznych ſkutkow tey nieroztropności. Te doſtatki, które was uśpionych trzymaią pod ſtopami naro-

du wam przeciwnego, też same doſtatki, wzniecą chciwość narodu, któregoście w pośrzod ſiebie handlem i łupami na was zdobytemi ſtworzyli, odbierze on wam doſtatki, a z niemi wolność waszą. Zginiecie, gdyż szukać będziecie w sobie męſtwa, a męſtwa w sobie nie znaydziecie.... Narod ubogi, którego gnębią, ma tylko życie do ſtracenia, i to ieſt iego korzyścią i twierdzą; Narod oſłabiony przez bogactwo i zbytek, które zatym idzie, utraca więcey niż życie, utraca zbiory, które więcey ceni nad wszyſtko, a z niemi utraca życie, gdyż nie ma ani odwagi serca, ani ſiły ciała, żeby go bronił; patrzcie dla tego, ileście z tego ſtopnia chwały, na który my ſię cnotami naszemi wynieśli, spadli, i podźwignieycie ſię znowu, ieżeli tylko dość ieszcze ieſt czasu...

ROZDZIAŁ III.

O Edukacyi.

Obyczaie daią moc, powagę i trwałość prawom; edukacya tworzy obyczaie, bez obyczaiow niema rządu, bez edukacyi niema narodu, gdyż edukacya nic innego nie ieſt, tylko sposob rządzenia sobą, okolicznościami i ludźmi: całe życie człowieka ieſt edukacyą, czyli edukacya całym życiem człowieka włada; gdy przeto obeymuie wszyſtkie sprawy obywatela iſtotną ieſt częścią rządową.

Wielu ſławnych ludzi świetle i gruntownie pisało o edukacyi, ci ktorzy naywięcey iey uſtaw i prawideł zebrali oſtatniemi czasy byli Locke i Rousseau, ale nieszczęściem dla ludzi obay ci wielcy Pisarze, kształcili człowieka dla całego ogułem świata; nie

dla narodu szczególnie, to ieſt: pracę swoią poświęcili edukacyi prywatney, nie publiczney, ich myśli, uwagi, i nauki mogą zrobić ucznia cnotliwym, ale edukacya wolnym narodom właściwa, powinna uczyć obywatelſtwa. Obywatelſtwo ieſt cnota wydoſkonalona, i można śmiało powiedzieć, że o edukacyi publiczney żadnego ieszcze dotąd niemasz dzieła. Znam małe sposoby moie, abym ten nowy ieszcze dla czułych i uczonych ludzi grunt, własną uprawiać pracą ośmielił ſię, zamiar prócz tego, i obręby pisma ninieyszego ieſt inny i zbyt szczupły, ażeby dowieść wpływanie rządu na edukacyą i wzaiemne wpływanie edukacyi na rząd iakowy; niektóre tylko nawiasem rzucone myśli mogą wytknąć prawodawcom prawdziwą ścieżkę zdrowey edukacyi ſtosowney do obyczaiow kraiowych.

Nie wiem za co ieſt u nas ten przesąd, iż edukacya ſkoro nie ieſt w ſtołecznym mieście dawana, już ieſt nie-

dołężna, lub szkodliwa; to uprzedzenie tak błędne początek swoy wzieło z zepsucia obyczaiow kraiowych, i dla tego chciałem, aby od ich oczyszczenia zaczął prawodawca, bo obyczaie rządzą edukacyą, a edukacya rządzi kraiem. Gdy ſię więcey zaczęto ſtarać oprzymioty przyiemne i chlubne, niżli o cnoty, gdy zaczęto nazywać dobrego głupim, a poczciwego nudnym, edukacya podchlebiaiąc wyſtępkom modnym, nie tknęła nawet serca, aby go ſłodkim cnoty i czułości nasycić pokarmem, ale poſtanowiła, poſtać zewnętrzną wdzięcznemi ubarwić pozorami, umyſł błyszczącemi ſię napełnić wiadomościami, aby pod kształtną zabawy zaſłoną, mogły nierządne chuci bespiecznie i nieznacznie swoich dokonywać zamiarow, iakoż nie chybiła w tym celu swego Edukacya, napełnił ſię kray miłemi próżniakami, grzeczna rozpuſta wzięła mieysce surowey cnoty. I ieśli tak daley będzie, płaczę wcześnie

nad waszą pracą gorliwi prawodawcy, i lękam ſię, aby dzieło od was chwalebnie zaczęte, i cnotliwe wasze uſiłowanie, aby go iak naylepiey i naygruntowniey ułożyć, piękną nazwane nie było powieścią dla zabawy serc czułych wymyślną.

Naypierwszy cel edukacyi w wolnych narodach powinien być, aby zapalił w młodych umyſłach miłość oyczyzny, i te miłość wcześnie i iak nayiaśniey duszy iego wytłumaczył; dobry nauczyciel, więcey do zmyſłow niźli do rozumu ucznia młodego zwykł gadać, ale coż mu pokaże za widoki w ſtołecznym mieście? chciwość, zbytek, i uboſtwo, coż ieſt dziwnego? że poſkonczoney edukacyi, powrócony na łono rodzicow syn znayduie wszyſtko obce, wszyſtko zimne, wszyſtko nudne; aby czule tkliwe natury widoki uwielbiać, trzeba mieć do tego umyſł przygotowany, serce zrobione, alboż go potrafi rozrzewnić przykład ſtadła zgodnego,

czeladki wierney i poſłuszney? alboż natura gada, gdzie czułość milczy? albo obłuda rzekła... Edukacya szlachetney młodzi obywatelſkiey powinna być w ich własnych Woiewodztwach im dawana, w niewielkiey odległości od domu rodzicielſkiego, aby w czasach wolnych od zabaw szkolnych, można im było ſiedliſka dziecińſtwa swego odwiedzać, tam po iasnym wytłumaczeniu, i żywym obrazie powinności obywatela, i że tym ſłodkim i ſławnym nazwiſkiem poty mu ſię szczycić nie godzi, poki wprzody niebędzie dobrym synem, dobrym oycem, dobrym mężem, poszlę go na drugą dzielnieyszą nierównie szkołę przykładu do domu rodzicow, aby wpośrzod radośnych rozrywek poznał obraz żyiącey i tak bliſkiey serca iego cnoty, i przed nim z swym hołdem padł na kolana. Ktoż nie wie? że naypierwsze natury wrażenia naydłużey trwaią? nietylko sprawy człowieka, ale nawet przypomnienia onych, czas mści-

wy i byſtry z umyſłu iego wydziera, iedne tylko niewinność wieku zabawy i życzenia omiia i szanuie, te aż do grobu w pamięci człowieka zoſtaią; coż ma za szczęście? coż ma za roſkosz? wyobrażać oyczyzna dla tego, ktòry w mieście wychowany, nie wie gdzie było iego ſiedliſko, co było oycow iego własnością; nic nie ieſt oboiętnego dla tego, który ſię w domu swych przodkow, albo w bliſkości iego wychował, tu mówi on zweſtchnieniem, i pełne łez oczy trzymaiąc, tu ſtała moia kolebka, tu po tey łące wraz z dziećmi mych kmiotkow biegałem, tu w wieku iuż nieco doyrzalszym, iak te pięć olszyn na koło ſtrumyka ſtoią wraz z zliczną braci i ſioſtr moich gromadką ſtawałem co wieczor, iako u kresu naszey przechadzki, tu nas naylepsza z matek, iak lubych gości iakich witała; tu nas wieyſkiemi darzyła i dzieliła potrawy, w tym szczupłym i chylącym ſię kościołku zwłoki nieſtety! szanowne oyca me-

go spoczywaią, i ten kray, gdzie mi tak miłe szczęścia i niewinności wyobrażenia co moment ſię snuią, ten kray, gdzie krewni, imiennicy, i wspoł-ziomkowie moi przebywaią, radzą ſię i żyią, ma obcy naiezdnik poſiadać? i ia mieć tam grobu nie będę, gdziem miał moią kolebkę, i ta oyczyzna, która ieſt moią, ma być obdartą i nieszczęśliwą? i ia żyć mogę, nieszukaiąc zemſty z iey nieprzyiacioł, lub z iey haniebnych zdraycow? tak zapewne myśleć, tak mówić będzie na łonie rodzicow wykarmiony i wypielęgnowany obywatel, którego czuła matka niezdała na cudze pierſi losu iego życia i zdrowia, a oyciec naiemnym nauczycielom iego cnoty i obyczaiow. Jakże ten, który własność swoią, który przodkow ſiedliſko nazwał oyczyzną, niemaszże nazwać oyczyznę swoią własnością, i swoim ſiedliſkiem?

Nie wiem dla czego, kiedy u Rzymian, Spartanow, a nawet u Persow poczynali edukacyą od uczenia obycza-

iow, nie wiem dla czego, kiedy osobny był u nich wydział, czasu, szkoły, i nauczycielow, do wykładu cnoty u nas chcą natym konczyć, naczym tamci poczynali, aby były rzeczy mniey-nudne i długie, dowcip dziſieyszego wieku ludzi wszyſtko zwykł ſkracać; niechay tylko rozumnym będzie, mówią teraznieyſi nauczyciele, cnotliwym żyiąc na świecie ſię ſtanie, niemasz inszey nauki dla cnoty, iak doświadczenie, właśnie iakby mówili, że może być lat trzydzieście złoczyńcą, aby tylko na dwa lata przed śmiercią zoſtał cnotliwym, albo raczey, i co ieſt rzetelniey, że nosząc na sobie miłą obłudę wyſtępku, zyſka nazwiſko cnotliwego, bez trudow i przykrości do cnoty przywiązanych, i w tym wyznaie, że sprawiedliwość naydokładnieysza oddana ieſt ludziom, którzy pozor za rzeczywiſtość z chęcią zawsze brać zwykli.

Z liczby nauk, któremi umyſł młodego bywa obciążany, chciałbym z Republi-

publikanskiego kraiu na zawsze wykorzenić i wygnać Mithologią i Poezyą, pierwsze daie mu wyobrażenie fałszywe, a nawet wyslępne religii, druga uczy go być podłym; w pierwszych świata początkach, kiedy ludzie bliżsi natury, duszę mieli całą, i do siebie tylko należącą, kiedy zbytek, fanatyzm, chciwość, i duma wszystkiego iey czucia nie wykradły, aby ią twardą i niedołężną na resztę zostawić, *każdy* sposob nasycenia potrzeby, każdy widok przyiemny łechcący ich zmysły, był dla nich nową pobudką wdzięczności, nowym czułości narzędziem; w ten czas Poezya, ow luby owoc, zmiękczoney duszy przybiegała na pomoc, aby żywym radości tłumaczeniem, łzy ich samotnie po licach biegnące skwapliwie otarła, tak były u Hebrayczykow Psalmy i Hymny, tak u Celtow, Skandynawow, Szkotow, i Gallow pieśni Bardow, które same tylko męztwo, samą cnotę, samą naturę i Boga wielbiły, w ten czas

Poezya była prawdziwie pożyteczna, w ten czas bawić się iey darami było prawdziwym człowieka zaszczytem, bo niemasz pięknieyszey chwały, niemasz chlubnieyszego rzemiosła, iak składać wieńcę dla cnoty i męztwa, ale kiedy świat coraz głębiey w przepaści wiekow postępuiąc widział pierwiastkową niewinność, i prostotę swoich mieszkańcow z całey niemal przestrzeni swoiey wygnaną, kiedy człowiek rzetelną utraciwszy szczęśliwość, sam sobie stworzył nową, i do niey tym tkliwiey się przywiązał; bo błędy burzliwey imaginacyi, miłość własna poświęca, i one od szturmu rozsądku, i natchnienia czułości tarczą swoią zasłania, w ten czas na mieyscu natury, tyrani cześć Bogow odbierać zaczeli, w ten czas człowiek zapomniał o godności swoiey, i tą ręką, którą despocie życie krwawe i gnuśne wydrzeć był powinien, tąż samą ręką ofiarę mu hołdu zapalił.

Możnaż bez wſtrętu i drżenia, które wolność i cnota poniżona czuć zwykły, czytać te pełne podłości i kłamſtwa pochwały? które na wſtyd rodzaiu ludzkiego, pięknym wierszem naſtępnym przeſłane są wiekom? czyliżby lepiey nie było, aby wola twoia; niebaczny Maronie! dopełnioną zoſtała? aby płomień był pisma twoie ogarnął? nie miałby przynaymniey wolny obywatel przyczyny łzami ſię zalać nad dolą tego narodu, którego naypięknieyszy dowcip (b), proſił Nieba szaloną i nierozsądną niewolnika proźbą, aby mieysce na obłokach dla iego zoſtawił tyrana, aby mu ſię gwiazdy umknęły, i cały bieg natury przemienił dla tego, aby Niebo, które on w spisek podłości swoiey był zapisał, zbroczonego krwią Rzymſką Auguſta do łona swego przyięło; albo podleyszy ieszcze od niego

(b) Virgili.

rozpustnego służalec ministra (c), i chęci iego rozwiązłey wykonywacz i narzędzie, który każdą Augusta sprawę Boską nazywa, który na iego do stolicy świata każde przybycie, Rzym niższy kolanem ogłasza, dla tego tylko, aby słabe tchnienie życia, które iuż lubieżność zupełnie opanowała, mogł ieszcze swoią nazwać własnością, albo ieszcze haniebnieyszy w podłości swoiey wygnania i wspoł-zalotnik Augusta (d), który wpośrzod bagna Scytyiskiego gorsze tych błot nikczemnych, które iego były siedliskiem, przesyłał podchlebstwa do sprawcy więzow i nieszczęścia swego, gorszy i nierównie szaleńszy od tego zwierzęcia, które na ramie co go uderza i rani rzuca się i kaleczy, i daie przez to rządzoney istności rozumem przykład i naukę, aby się

(c) Horacy.

(d) Owidyusz.

od napaści bronić, i gwałt gwałtem odpychać.

Ządaniem iest moim, żądaniem zapewne każdego wolnego obywatela byé powinno, aby wszelkie pisma z zagranicy sprowadzane i przedawane, aby wszelkie myśli, wszelkie przestrogi, wszelkie dzieła, iedne tylko przeciwko religii pisma wyłączywszy wolnie drukowane były, ale chciałbym dla dobra moich wspoł-ziomkow, aby zaraza podłości nietylko w ustach ich nieumieszczona, ale nawet do myśli i serca przystąpić nie mogła, chciałbym, aby te wszystkie dzieła, w których systematyczne podchlebstwo, systematycznie przemoc tłumaczą i po kraiu oneż rozwodzą i szerzą, zupełnie wstęp do Polski dla siebie zabroniony widziały. Z zgorszeniem uważałem, maiąc to nieszczęście w stolicy pierwiastkowe osiągnąć światło nauki, iak ci, którzy kształcić mieli obyczaie, naypierwszy z siebie przykład dawali podłości: nie

było imienia łotra, nie było rozdanego orderu, nie urodził się syn możnemu, corka iego chciwości możnieyszego nie poszła na ofiarę; aby natychmiast nie było wierszow chwalących cnotę, życzących szczęścia, cieszących oyczyznę; nic niemasz łatwieyszego w tym wieku i w Polszcze? iak zostać bohatyrem? a chociaż chwalącego, rownie iak i chwalonego dzień iutrzeyszy imienia nie widział, przecież ślad złego przykładu został się, i trwa ieszcze dotychczas, kož nie wie, iaki iest despotyzm szkolny, sługa stara się pokazywać takie przymioty, iakie w swym panu widzi, ztąd uczniowie chcąc się na wzaiem podobać nauczycielowi, starali się wyścigać siebie w dowcipnieyszey i gładszey podłości, a zachęceni, chwaleni, nadgrodzeni, przyzwyczaiwszy się iuż widzieć występek zasłoną podchlebstwa ukryty, obraz prawdy miłego fałszu ramkami ozdobny, przychodzili na świat wielki konczyć edukacyą, to iest:

doświadczać podłości, czołgać ſię przed przemocą, lub iego oſtatniemi poſługaczami, dla pozyſkania czczego blaſku, lub marnego z urzędow zaszczytu, właśnie iakby nie zaſłużony ſtopień mogł być kiedykolwiek miłym, lub żeby nadgroda intrygą wydarta, ſtanowiła i zaręczała zaſługę; tym to dziełem złey edukacyi napełnił ſię kray podchlebcami, iuż wyſtępku, iuż łotrow nie było, ieden drugiego chwalił, w uſtach, w pismach każdego, wiek złoty był w Polszcze, o zbrodni wzmianki nawet żaden uczynić niechciał, i pierwszy raz w Polszcze widziano zgodę powszechną, ale zgodę haniebną, zgodę podłości z przemocą; podchlebſtwo rzekło do przomocy, „Ja ciebie chwa„lić, ty mnie płacić i nadgradzać bę„dziesz, cnoty twoie do potomności „przeydą, wady wraz z byſtrym ulecą czasem, ale ſię to sromotne przymierze utrzymać, ani trwać mogło, panegiryſta wzgardę ieszcze od wspoł-ziom-

kow otrzymał, a potomności świadectwa, i sądu nikt ieszcze przekupić, ani oszukać nie potrafił.

Naychwalebnieysza zapewne pod panowaniem panuiącego Króla iest ustawa, tworząca Kommissyą Edukacyiną w pośrzod sromotnych czynności 1775. Seymu, ta ustawa iest na kształt owego miasta Włoskiego, które w pośrzod bagnow i błot niedostępnych piękne i okazałe stoi; co inne narody czuły i myślały, co zagranicznych światłe i wymowne piora potrzebą być rządową okazały, to nasz narod chwalebnie wykonał; żądałbym ia iednakże, aby taż Kommissya szczególnie tylko zamiar swoy dopełniała, to iest: aby czuwała nad edukacyą kraiową; niechay staranie rozsądzania sporow prawnych na inną iaką zdane będą magistraturę, aby i tey nieprzyzwoitości w prawach naszych nie było, iż magistratura własne swoie sprawy roztrząsa i sądzi; niechay

z grona tego wybranych dwoch mężow zatrudnia ſię szczególnie urządzeniem ekonomicznym dochodow szkolnych, i kalkulacyą przed Kommiſſyą zdaie, pozoſtali zaś kommiſſarze, aby obecnie odwiedzali szkoły, w potrzeby uczniow, w sposob wykładania nauki wchodzili; światłych, a więcey ieszcze cnotliwych nauczycielow na Seymach Królowi zalecali, aby ich naybliższemi nadgrody, i ſtopniow Duchownych uczynił, sposoby nawet któremi oni do cnoty zachęcaią uczniow, któremi dobrych obyczaiow naſiona w ich serca wrzucaią, przekładać powinni, gdyż częſtokroć i w ſtarych umyſł płochy, i serce ſkażone zwykło przebywać i mieszkać, i że im ieszcze nauka cnoty potrzebna, którą tym chętniey przyimą, i łatwiey poymą, że im od równych wiekiem i prerogatywą dawana będzie; cała sztuka edukacyi na tym ſię zwykłą zasadzać, aby do namiętności gadać, i wprzody ią głaſkać, aby tym pewniey

z serca ią wydrzeć, i tą niewinną zdradą szczęście błędnemu upewnić.

Jako Poezya i Mithologia są mniey przydatne, a częstokroć szkodliwe człowieka ozdoby, bo dla pozyskania onych ważnieysze obywatela zamiary i powinności, znikać z celu nauczyciela i ucznia zwykły, tak z drugiey strony naypotrzebnieyszą iest edukacyi częścią, wykład dzieiow różnych narodow, ale w tych to momentach, gdzie ludzi nędzę i szaleństwo, gdzie człowieka zuchwałość i srogość młody obywatel czytać będzie, w tych mówię momentach na krok od iego nauczyciel oddalić się nie powinien; w ten czas z duszą iego znaiomość zabrać mu trzeba, w ten czas naymnieysze oney skłonności, badania się, powątpiewania zważać mu należy, aby myśl iego przywiązać do rzeczy, nie do słowa, aby mu prawdziwą wielkość człowieka w iego sprawach, nie wzatrwożonym pochwał okrzyku, albo zniewieściałego ludu, albo pła-

tnego wspołczesnych dzieiopisow piora okazać, *Hiſtoria magiſtra vitæ* mówi Cycero, ia dodam, iż hiſtorya ieſt nauką cnoty i obyczaiow, ale trzeba nauki, nie ſłowa, trzeba przykładu, nie liczby. Wszyſtkich wiekow, i kraiow ludzie na gruzach rozmaitych narodow, ten głos ogromny z pośrzod martwego kości i prochna zwaliſka, do naſtępnych podnoszą prawnukow.

„ Patrzcie, czymeśmy byli, iakie
„ były nasze cnoty i wyſtępki, dola i
„ znaczenie, nieszczęścia i upadek, czy-
„ meśmy ſławnemi i wziętemi u wspoł-
„ czesnych zoſtali, a czym byśmy im
„ pożytecznemi być mogli? umieycie
„ blaſk znikomy od światła, pozor od
„ iſtoty rozrożnić; uszanowanie żyią-
„ cych, los świetny i okazały, urzędy
„ znakomite, nie są bynaymniey wiel-
„ kości człowieka ani świadectwem,
„ ani ſkutkiem, nie dawaycie ſię uwo-
„ dzić tym chlubnym nawet dla nas po-
„ tomności odgłosem, ktòre imiona

„ nasze zyskały, gdyż imie nakształt czy-
„ stego lodu, błotnistą czasem pokry-
„ wa kałużę, na coż się one, albo pra-
„ wdzie, albo cnocie waszey przydadzą,
„ wam przykładu i nauki potrzeba,
„ mieycie go w czynach naszych, w ia-
„ kimkolwiek wieku i narodzie, żyć
„ nam przeznaczenie kazało, iakikol-
„ wiek był los i dola nasza, gdziekol-
„ wiek teraz prochy nasze spoczywaią,
„ wspoł-ziomkami i przyiaciołmi wa-
„ szemi być nam wolno, liczny lat u-
„ płynionych szereg, ogromnych mo-
„ carstw, zgon, upadek, i podział no-
„ wych osad, wzrost i potęga, nowe i
„ wcale od nas odległe ludzi i ich fami-
„ lii pokolenia, przedzielić nas od was
„ nie potrafią, rady pociecha, szkoła
„ męztwa i cnoty, w trunach naszych
„ iest zawarta, nie wzdrygaycie się zni-
„ komą garstką popiołow, zbieraycie
„ one owszem, a gdy ie wspolnie kło-
„ cić i mieszać będziecie, znaydziecie
„ w grobach naszych nie mylną szczę-

„ ścia chwały i pożytku narodow kſię-
„ gę, tam wam czytać potrzeba"...

Imiona wielkich ludzi, lata w których oyczyznie swoiey ſłużyli z pożytkiem i ſławą, urzędy które poſiadali, na małą ſię uczniowi przydać mogą, chyba dla próżnego nasycenia ciekawości, dość mu będzie wiedzieć, że Spartańczyk, Atteńczyk, Tebańczyk, Rzymianin, Francuz, Niemiec, Angielczyk, Polak, tę lub ową obywatelſtwa dopełnił cnotę; że zaś cała edukacya wolnego człowieka w Republikanſkim kraiu do trzech zamiarow dążyć powinna, aby go przywiązać do kraiu i wolności, aby mu dać miłość obyczaiow, aby serce iego napełnić ohydą niewoli i tyranow, żądałbym, aby nauczyciel naśladował w tey mierze nieporownanego Plutarcha, który po przytoczonym życiu Greckiego iakiego bohatyra, wyprowadza i uzbraia, iakby do boiu przeciwko niemu Rzymſkiego iakiego obywatela, aby przykład przykła-

dem zbiiaiąc, i iednego z drugim ró-wnaiąc, mogł lepiey prawdziwą cnotę czytelnikowi wyſtawić, i mieć potym dowody tym swoim uwagom, któremi po ſkonczonych dwoch wielkich ludzi dzieiach, porownywa ich czyny i cnoty.

Ta filozoficzna hiſtorya cnoty, i błędow człowieka, przyięta byćby powinna od szkoł narodowych, niechay ſię w ciągu rzeczy i dzieiow iakiego narodu myli obywatel, niechay wcale iego chronologii nie zna, ale niech zna, niech ſię uczy na pamięć życia wielkich ludzi; niechay wcześnie zaczyna gardzić niewolnikami, aby tym tkliwiey kochał, i szacował wolnych, niechay nauczyciele dadzą sobie dość pracy, aby zamiaſt gotowych dzieiow iakiego narodu, częſtokroć od wspołczesnych dla otrzymania pensyi, lub urzędu pisanych, i gdzie prawda, równie iak ludzie są znieważeni, gdzie podłe podchlebſtwo, albo wyſtępki panuiącego utaia, albo zbrodniczym usprawiedli-

wieniem w rzędzie cnot one umieszcza; niechay mówię osobny zbior znaczniey- szych spraw, rycerzow i obrońcow kraiu każdego ułożą; niechay ich los, ich cnoty, niewdzięczność częſtokroć wspołziomkow rzetelnym wyſtawią pędzlem; niechay zamiaſt woien, zamiaſt traktatow, zamiaſt dzieiow łotrow i rozboynikow, do naśladowania podadzą czyny obywatelow i wodzow, którzy od napaści obcey kray własny zaſtaniaiąc, bronili tę oyczyznę, w którey cnoty i szczęście swoie domowe zawarte widzieli; nigdy powtarzać nieprzeſtanę, obyczaie są iedyną ścieżką wielkości narodow, są iedynym człowieka zaszczytem: niechay Alexander W. trzydzieści światow ieszcze podbiie, niechay dla nadgrodzenia męztwa Porusa świat cały za wieniec ſławy iego rycerſkiey w hołd i poſłuszeńſtwo mu odda; niechay dla tego zwycięży upokorzonego Daryusza, aby zdobyte na gnusności iego krainy, nazad mu oddał, zawsze gardzić będę

rozpuſtnym Sybarytą, ktòrego lubieżność zbeſtwiała, dla dogodzenia głupiey i okrutney chuci iedney Fryierki, miaſto zapalić nie wzdrygała ſię, smutnych onego mieszkańcow nieszczęście, i maiątkow wypracowanych łupieztwo, maiąc sobie za przyiemną rozrywkę: próżno mi kto mówić będzie, że gdyby nie duma nieubłaganego Pompeia, Cezar pokazałby ſię godnym nazwiſka Rzymianina, że byłby przeświadczył swoią oyczyznę, że może być łotr naygorszy przez kilka godzin cnotliwym, to ieſt: że byłby złożył kommendę nad woyſkiem, że byłby iak proſty obywatel powrocił do Rzymu, aby za przykładem Scypiona, niezwyciężonych Gallow i Batawow zwycięžca sam ſiebie usprawiedliwiał, że byłby wygnanie, więzy, i śmierć samą z ukontentowaniem przyiął, gdyby tego dla spokoyności i bespieczeńſtwa swego oyczyzna żądała, nigdy wierzyć nie będę w cnotę, ani zręcznego użurpatora, ani spro-

snego

snego lubieżnika, bo ten, który młodzież Rzymſką przykładem iawney rozpuſty swoiey zepsuł, może mieć ten zapał, i tę krwi srogość, która wodzowi do zwycięztw potrzebna, i którą wyſilenie nawet rozpuſty osłabić nie może, ale mu czuć miłość oyczyzny, czuć powab prawdy i cnoty, przeklęta od przyrodzenia wyrodnego chuć zabroniła.

Niechay zaſie z drugiey ſtrony przyiazny przemocy Cezara dzieiopis, cnotliwego Pompeia znieważa i obwinia; niechay zamyſłom iego szczególne dumy przypisuie widoki, niech utrzymuie, że ten obrońca wolności Rzymſkiey, gorszą byłby oyczyzny nad przeciwnika swego hańbą i niedolą. Cieniu! cnotliwego męża uprzeymey Kornelii, nieszczęście twoie na polach Farsalſkich, zgon twoy smutny w dzikim i niewdzięcznym Egipcie, krew twoią z szaty ukoronowanego zboycy łzami żalu i uszanowania obleie i zmaże, mogłbyś

ty być złym obywatelem? mogłżebyś cokolwiek w świecie nad Rzym przenosić? ty! który w ramionach tkliwey twoiey małżonki, duszę twoią uwięzioną próżno głosem i łzami swemi nazad do łona zkąd ią miłość była wykradła wzywałeś, ty! kiedy w pośrzod fal morskich oddalony od portu, u którego ciebie rozrzewniona żona i kochanka oczyma swemi goniła, i który ostatni iuż raz zprzed twego się wzroku oddalał, ku wyciągnionym oney, zbroyne twoie zbliżałeś ramiona, któremi odrodnego syna Rzymu ukarać, i do zgryzoty upokorzenia przymusić miałeś (e); wyciągałeś ieszcze drżące i osłabione z żalu miłości dłonie, chcąc niemi westchnienia przynaymniey nieutuloney chwytać przyiaciołki, ale próżne te usiłowania wiatr unosił zazdrośny, gdy

(e) Zobacz Farsalią Lukana, gdzie to iego tkliwe z Kornelią rozstanie się, bardzo pięknie iest opisane.

gorzkie i okropne łkania męża i żony nie czułe, albo raczey zbyt litośne fale szumem swoim tłumiły.... Mogłbyś o! wielki mężu! nieszczerze twemu służyć kraiowi, mogłbyś te ziemię nie kochać, na którey się tyle wdzięków, i tyle cnoty zrodziło i wychowało? tybyś miał kiedy te myśl panować w Rzymie, aby goryczą napełnić dnie ulubioney Kornelii, którąby siebie, krew swoią, oyca i braci w więzach niewoli widziała, tybyś się lękał zagrzebać w gruzach i popiołach tego miasta, w którym nayćnotliwszą z kobiet, i naytkliwszą z przyiaciołek poznałeś, ten Rzym, który widział miłość twoią, iey czułość i stałość, w którego obszernych obrębach przychylna sercu twoiemu planeta, powolnie swoie szerzyła światła, aby dzień, który twoie uwięczał płomienia, mogł ci się zdawać naydłuższym; i ten Rzym, w którym przypomnienie twoiey rozkoszy i szczęścia spoczywa, nie ma być dla ciebie naymilszą i naysza-

nownieyszą świątynią, co mówię, miałby być celem twey dumy, o! nauczyciele! iakiekolwiek nauki, iakiekolwiek prawdy uczniom waszym przedstawiać macie, obyście przykładem, wymową, i całą dzielnością rozumu miłość natury, i prostych ale świętych oney obyczaiow w sercu uczniow waszych zapalić mogli; ginie oyczyzna, bo iuż nic niemasz szanownego, coby żartem i ludzkim wymysłem skażony umysł obywatela nie nazwał, niechciał on w swym sercu szukać tych lubych rozkoszy, które wspomnienie nazwiska żony, oyca, brata, matki, i przyiaciela czułemu przynoszą, miałby szczęście bez pracy, a szczęście iego uznałby Bóg i oyczyzna być cnotą, oddalił się przecie od toru przodkow, wzgardził polem i wioską, przybiegł do miasta, stracił tam serce, aby na to mieysce stworzył sam sobie chymerę, która mu bez czucia rozsądku pracy i cnoty żyć pozwala, aby tylko niczemu nie wierzył,

i wszyſtko co przed nim było, lub po nim naſtąpi, zabawnym głupſtwem nazwał, a to aby z zgryzot owoce dzisieyszey zbrodni kosztował.

Czytaiąc, chodząc, rozmawiaiąc z uczniami waszemi, mówcie im zawsze i wszędy, że wolność i cnota dana ieſt ludziom od Boga, że fałszywe ieſt tych mniemanie, którzy twierdzą, iż Niebo w gniewie swoim z syła na ludzi niewolę i hańbę: pokiż my Boga na podobieńſtwo nasze ſłabym i niedołężnym wyſtawiać? pokiż mu serca i ſkłonności nasze przypisywać będziemy?.... Niewola ieſt ſkutkiem podłości i nierozsądku człowieka, lecz sprawiedliwa i dobroczynna iſtność wspiera i błogoſławi zamiary i uſiłowania wolnych, i walecznych obywatelow, którzy pragną iarzmo niedoli swey zrzucić; z tey mnogiey liczby narodow, które tyranom berła żelazne złamali ieſtże choć ieden przykład, aby krok z niewoli do wolności był albo trudny,

albo niepewny, chcieli być Holendrzy wolnemi, chcieli i zostali; zrzućmy mówili Szwaycarowie ten bałwan despotyzmu, który nas ciężarem swym gniecie, rzekła wolność, a wnet niewola zniknęła; Amerykanie, Francuzi, Niderlanczyki, pokiż nam mówili tyrania grozić? pokiż z naszego życia i maiątku igrzysko sobie czynić będzie? pokiż ustawne i zawsze odmieniaiące się ukazy, krwią i łzami naszemi podpisywać będziemy, czyż ten obuch despotyzmu nad głowami naszemi wiszący iest tak ogromny, że go ziednoczone siły, i całego narodu iednomyślna wola na ziemię obalić nie potrafi? bracia i iedney ziemi rodacy! bądźmy wolnemi, tak rzekli, a wnet broń, męztwo, i sztuka żołnierska znalazła się, tysiące spokoynych rolnikow i kupcow orężem, którego nigdy nie znali, i tylko w ręku tyranow swoich widzieli, w iednym momencie uzbroieni, wygnali z siedliska swego ćwiczonych dobrze w sztuce

rozboyniczey i płatnych od rządu umundurowanych katow; ieźli więc słaba, i niedołężna niewinność tryumf nad potężnym i uzbroionym odniosła gwałtem, niewola więc nie iest zesłana od Nieba, uzbraia ta istność litości pełna drżące z boiazni ramię, i niezwykłą napełnia serce niewinnego odwagą, aby stawał się murem oyczyzny i wolności.

Otworzcie uczniom waszym dzieie narodow i ludzi, ową to straszną i wymowną szkołę, cnoty i zbrodni, pychy i zniewagi człowieka, ieźli na iedney karcie historyi uyrzą przed laty ten narod lekkich i niestałych Francuzow, którzy nieznaiąc miłości oyczyzny, śpieszyli się smutnym nałogiem niewoli zaślepieni, na plac boiu i potyczki krew swoią, którą tylko kraiowi byli winni, nie użytecznie i występnie przelewać, dla chluby i prywatnych korzyści panuiących, częstokroć tyranow swoich, aby męztwem swoim przemoc ich rozszerzać, i zuchwałą pogardę.

praw i przywileiow poddanych swoich ośmielać, a przez to niedolę własną poświęcać; niechay zaraz na drugiey karcie historyi zobaczą ow narod wolnych, rozsądnych i nieporuszonych Anglikow, którzy w tym samym czasie za prawa i swobody swoie walcząc, wolność i niepodległość swoią strumieniami krwi własney zabespieczyli, i którzy ten szanowny acz srogi, zdziwioney Europie wydali widok i przykład, iż iest i na Króla sąd i kara, ieżeli się ten poważy ludu swego święte i nieskażone podeptać prawa. Jeźli zobaczą niecofnionego w swych hardych zamysłach despotę, który potem i krwią poddanych swoich zuchwale gardząc, chciał aby dwadzieścia milionow ludzi narodu nad którym panował, służyło za wspaniałe ramy obrazowi bohatyra, ieźli uyrzą Ludwika XIV. albo owego krwawego ministra ziadłego wolności publiczney nieprzyiaciela, zaboycę i szpiega Francuzow, mściwego Ryszelieu, po-

każcie oraz uczniom waszym w iednym wieku żyiących, i ſkaranych nieszczęsnych Karola i Jakuba, z których ieden życie, a drugi berło Brytannow na zawsze poſtradał; ieżeli we Francyi oręż tym sroższy, że ſkryty, pokażecie młodym Polakom w prawie Królom ſłużącym, wydawania liſtow więżących, pokażcie piękną w Anglii uſtawę, *habeas corpus*; ieżeli w iednym narodzie wyższych nad prawo zobaczą Królow i miniſtrow, niech w drugim widzą, iż z każdey czynności swoiey narodowi sprawiać ſię muſi panuiący w osobie miniſtrow, którzy rachunek z poſtępkow swoich nakazem prawodawſtwa czynić powinni; ieżeli zobaczą fanatyzm, dzikość, i okrucieńſtwo Europeyczykow, którzy dla sromotney chuci złota przeszli za morza, nieznaney srogości okazywać widoki, napełniaiąc ciche i spokoyne ſiedliſka bezbronnych Indyanow, wściekłym łupieztwem i rozboiem, a brzegi morza krzykiem umieraiących,

i zwłokami umarłych, niechay zaraz zobaczą karę obok wyſtępku, niechay zboycow Portugalczykow uyrzą wypędzonych z cudzych własności, przez zboycow Holendrow, niechay widzą ich łupieztwa wydarte, zamki i twierdze na cudzym gruncie pobudowane zburzone, osady zniszczone, a łakomſtwo iednych, ſkarane drugich łotrow łakomſtwem; niechay w Indyach zachodnich widzą osady i kradzieże Francuzow przez Anglikow wydarte, a wzaiemnie osady Anglikow wolne i niepodległe zapomocą woyſka Francuzow; dowcipem iednego Franklina, męztwem i cnotą iednego Wazhinktona narodem nayszczęśliwszym i nayswobodnieyszym na świecie, niechay widzą chciwość ſkaraną przez koszt niezmierny; i trudność utrzymywania tychże osad, które nakoniec panow i tyranow swoich zniszczą, tak to albowiem natura mści ſię zniewagi swoiey, ieſt w iey łonie moc iakaś ſkryta, która uſtawnie pra-

cuie, aby gwałty i niesprawiedliwość ludzi odpieraiąc, wszyſtkie rzeczy w wyznaczonym raz od Stworcy swego zakresie utrzymywać.

Jeżeli zechce potym przeyść do hiſtoryi ſtarożytney, znaydzie w niey też same prawdy, też same dowody, toż samo światło i podporę wolności, uyrzy bogatych i rozległych Persow, drobną garſtkę ubogich Grekow zwyciężonych, a nakoniec podbitych, uyrzy bogatych i handlownych Kartagenczykow na lądzie i morzu, od ubogich Rzymian zniesionych, a potym zupełnie zawoiowanych, uyrzy bogatych Rzymian, przez ubogich Gottow i Wandalow z siedliſka i wspaniałych pałacow swoich wypartych, uyrzy ubogich Spartanow na woynie Peleponezu, zawsze niemal zwycięzcow, bogate i kwitnące Atteny zawsze zwyciężone, o! iak szczęśliwość narodow łatwą byćby mogła, gdyby onych obywatele myśleć

umieli, gdyby woleli szczęście, niźli onego blask powierzchny, serce, niż zmysły, potrzebę, niż zbytek, spokoyność, niż sławę, naturę, niż miłość własną. Wszystkie te wyżey rzeczone ubogie narody zawsze zwyciężały, wszystkie bogate były zwyciężane, czymże to się działo, miałże ieden lepsze prawa od drugiego, byłże szczęśliwiey położony, ludzie iednego mieliż większą siłę, lub lepszą organizacyą ciała od drugich, nie. Ludzie byli ciż sami, kray miał mniey sposobow i mocy, bo bez handlu rękodzieł i bogactw, był na pozor otwarty i bezsilny, prawa nawet mogły być gdzie indziey lepsze, ale były obyczaie, była podległość prawu, byli synowie, byli mężowie, byli bracia. „ Mogą być niektóre złe prawa, „ rząd iednak dobrym być nie przestaie, mówi autor Emila, niechay będą „ mniey-dobre prawa, mówi daley, „ ale niech im będzie posłuszny oby- „ watel, przekładam rząd taki nad ten,

„ w którym są prawa wyborne, ale któ-
„ remi gardzić wolno."

Smutne zaślepienie umysłow! rozkosz człowieka stała mu się iego ciężarem i obelgą; natura dała mu serce, aby to siedliskiem było iego radości i pokoiu, pełniąc lube obowiązki domowe, znalazby obok swoiey rozkoszy nadgrodę, ale dzika iego nieostropność wygnała zrózrzewnionego serca, Boga oyczyznę, grono dziatek i przyiacioł, ktòremi mogł był one wdzięcznie napełnić, wolał być własney duszy tyranem i katem, niżli sprawcą iey szczęścia i pociechy. Nędzni! coż wam może dać więcey duma, i ta ustawna chęć nowości? możnaż używać bez serca, a całego świata urzędy i złoto, z któremi zgryzota, i nudność wspaniała otacza siedliska wasze, coż iest w porownaniu z dniem iednym spędzonym w słodkiey niewinności, w którym łagodne i śmieiące się oblicze kochaney małżonki przyimuią na łono pocieszaiące skronie

czułego męża i przyiaciela, a otaczaiąca to łoże dłonią miłości usłane gromadka przyiemnych dziatek, wdzięcznie się wiesza u nog i szyi dobroczynney matki, która skinieniem ręki i wzroku przestrzega tych lekkich zefirkow, aby snu i pokoiu cnoty nieprzerywać, o! nieszczęśliwy! który twarz swoią od tego odwracasz obrazu, o! godzien użalenia! ieźli się za te zboczenia Autora urażasz, i ieśli w tym pismie dobru oyczyzny oddanym, zabraniasz iego sercu wylać swoię nadzieię i pociechę.

Ale że naywiększym celem edukacyi w Republikańskich kraiach iest wzbudzić, i utrzymywać w duszy obywatela nienawiść niewoli, nauczycielu! czytay wraz z uczniem twoim, abyś mu pokazał iak we wszystkich wiekach, we wszystkich narodach, iedne i też same sposoby i stopnie prowadziły zręcznego użurpatora do szczytu iego przemocy i władzy naywyższey, ułoż mu niejakoś wolności katechizm, aby wszy-

ſtko widząc w prawie i oyczyznie, umiał niedowierzać tym gładkim podchlebſtwom, tym uſidlaiącym namowom, tym łechcącym obietnicom, tym znikomym darom, któremi panuiący zechce kiedy opanować czułość i serce iego, które iedney tylko oyczyznie oddane być powinno; pokaż mu, iż głaszcząca dłoń Hipokryzyi nayglębsze raży sercu zadaie, iż uzurpator ieſt zawsze z początku dobroczynnym, aby mogł być potym tym śmieley, i bezpieczniey tyranem, uwiencza on i zdobi ofiarę swoią przed zarznięciem oney; że Cezar przywołał z wygnania Marcella, płakał nad zgonem Katona, sypał iałmużny, wydawał igrzyſka, odrzucił koronę podaną sobie od Antoniusza, aby pod ſkromnieyszym cokolwiek Dyktatora urzędem, bardziey do imion, niżeli do rzeczy lud przywykły omamił, i tym obszernieyszą, że mniey maiącą zazdrośnych sprawował władzę, że Auguſt przebaczył Cynnie, że ſię wyma-

wiał rządzić przestraszonym i upokorzonym światem, i przynaglony niby płatnych podchlebcow i niewolnikow proźbą, na pięć lat tylko władzę nad Rzymem obiął, a tych lat pięciu kalendarz został się na zawsze u familii Augusta, bo już się były zaczęły przywileie szczególne, na mocy których monopolium lat, zostało się przy Imperatorze i iego dziedzicach, tyle albowiem wylewu krwi swoiey wdzięcznym być umiał lud Rzymski.

Narody kuszą się czasem, mówi wymowny Raynal, aby panowanie gwałtu i przemocy od siebie oddalić, ale nigdy niemyślą wyiść z niewoli, do którey stopniami i łagodnym rządem despotow przyprowadzeni zostali, gdyby trzy Elzbiety po sobie następnie idące tron Brytanow posiadały, Anglicy wiecznemi byliby niewolnikami.

Wszystko powinno być w edukacyi obrazem, ieźli uczniowi twemu z kśiążki tylko wypisane każesz powtarzać słowa,

ieźli

ieźli zaniedbałe, lub niedokładne onych wymowienia groźną go przyimuiesz poſtacią, ieźli w osobie twoiey widzi raczey sędziego i tyrana, niźli przyiaciela i wspoł-ziomka swego, z boiazni przyięta nauka, ani trwała w umyśle, ani miła sercu być może; umiey iego pozyſkać ufność i przywiązanie, umiey z nim o cnocie, o wolności, o prawach, o obowiązkach człowieka, o ohydzie niewoli częſto i z uczuciem rozmawiać, umiey temi prawdami które chcesz uczniowi twemu wyſtawić, duszę i serce twoie napełnić i przeiąć, ieźli niemasz cnoty entuzyazmu i zachwycenia, próżno go drugim udzielać żądasz, ieśli ieſteś nieczuły, próżno ſię mniemasz być cnotliwym, w zimney duszy może mieszkać ta nieużyteczna żądza, aby wyſtępku nie było na ziemi, ale ta cnota, którey głos ſłodki i mocny, tak ieſt czułemu miły, że iemu tylko iedynie poſłuszny gardzi całego świata wymierzoną ku sobie nienawiścią,

który w naywiękſzych na oyczyznę swoią uciſkach rozpaczać nie umie, ale w ten czas gdy wszyscy milczą, lub kray swoy niewdzięcznie opuszczaią, on ieden za wszyſtkich walczy, czyni i umiera. Ta cnota nigdy do duszy zimney przyſtąpić niezdoła, ieſt to ten szczep z pod ekwatoru, na nasze przenieſion rowniny, który na obcym sobie groncie marznie i usycha.

Cheszli uczniowi twemu wyſtawić prawo własności nayświętsze między ludźmi, iedyną społeczności przyczynę i zamiar, bez którego niemasz wolności, ani bespieczeńſtwa, lecz same tylko gwałty i niesprawiedliwość: w dniu pogodnym lata, wyidziesz z uczniami twemi w pole oglądać pracę i zabawy rolnikow, w ten czas gdy zewsząd obfite i buyne kłosy okazywać im będą widok, nie iako rozległego morza, którego spokoyne nurty, łagodne kołyszą wiatry, i gdy im pożytek, i nieſłuszną wzgardę i uciſk ſtanu rolnika Polſkie-

go wyſtawiać poczniesz, gdy im naypierwsze wyobrażenie wolności i niewoli uczynisz, niechay w ten czas spoſtrzegą schylonego pod ciężarem lat swoich ſtarca, którego ſiwe kędziory na plecy spadaią, trzymaiąc ſię za rękę iego drobną swą rączką prawnuk iaki zapewne, ociężałe i powolne iego kroki wązkiemi goni ſtopkami, opodal troche, cała ſtarca familia poſtępuie śladami naypierwszego oyca, matki; oycowie, bracia i ſioſtry idą w iedney gromadzie, trzymaiąc u pierſi swoich dopiero co na świat przyszłe niemowlęta, opodal ieszcze za niemi, iakby na końcu obrazu idą ſtarsze nieco chłopcy i dziewczęta, zatrzymuiąc ſię w biegu swoim, i znowu ſię wracaiąc, ich radość ożywia cokolwiek posępne farby żywego obrazu niedoli i rozpaczy, na twarzy i wszelkich ſtarca ſkinieniach smutnie wyryte, umyſł ich ieszcze nie zna co to ieſt nieszczęście i uboſtwo, bo żaden z nich ani bogactwa, ani bo-

gatego nie widział, wiedzą tylko, że oycowie ich smutni, ale im ſię zdaie, że ludzi sędziwych zgryzota podobna ieſt do ich smutku, którego granica między radością tak ieſt szczupła i nieznaczna, że ſię co moment wesele w smutek, smutek w wesele zamienia; ale nieszczęsny i godzien litości ſtarzec uſtawnie odwraca swoią zrzenicę za sobą, iakby żegnaiąc ſiedliſko które opuszcza, podnoſi potym ku Niebu zgaſłe iuż prawie wiekiem i łzami swe oczy, i wnet nałogiem niewoli nauczony kryie głowę w swym łonie, gdyż niewolnikowi ſkarżyć ſię i płakać nawet niegodzi; ach przyiacielu! ach nauczycielu! ach oycze nasz! coż ſię ma znaczyć ten widok? za coż ten ſtarzec uſtawnie wzdycha? płacze? i rozpacza? za coż oni z taką boiaznią ku nam ſię zbliżaią? alboż my im co złego zrobili, iż nas ſię chronią, za coż nawet w tym momencie z drogi zboczyli, i w ten lasek śpiesznieyszym nie co dążą krokiem, śpie-

szmy się i my także odpowiesz mi w ten czas, może łaskawe Niebo pomyślne nam zsyła zdarzenie, ieszcze sami może nie wiecie, że macie serca, o to nad głowami waszemi dziki i żarłoczny iastrząb stado niewinnych gołębi rozpędza i pożera, ale wy iesteście ludzie, daycie naymilszy Bogu i mnie przyiacielowi waszemu widok, uczyńcie cnoty i litości waszey probę; cała familia występną być nie może, muszą to być nieszczęśliwi i prześladowani tułacze; ledwo co to wyrzekniesz, wnet się rozpierzchnie, i natychmiast otoczy starca, rozrzewnionych twych uczniow czuła gromadka, cisnąc się, i ieden drugiego popychać będzie, aby żadnego słowa uciśnioney cnoty niestracić, chce mówić strapiony kmiotek, a zaraz płochość i lekkość młodości z obliczow i czoła każdego znika, a na ich mieysce rozsądek i powaga lat doyrzałych iaśnieią, każdy zamyśla się, milczy, i uważa, podnosi w górę łzami okryte

swe oczy ſtarzec, któremi proſi i wzywa od Nieba tey litości, którey od ludzi doznać nie mogł, a rozpacz iakby pełniąc swą z śmiercią umowę i bliſkie iey głosząc przybycie, ſkrzepłe i na pół martwe onego przywiera powieki, cokolwiek tu was sprowadza, daremna i nieużyteczna ciekawość, chęć użalenia niedoli bliźniego, czyli okropny i nieprawny smak nasycenia swey dumy cudzym nieszczęściem, ſłuchaycie mnie, chcę mówić, bo nic własnego nie maiąc, ani dobr żadnyah poſiadaiąc, widzieliście ludzi, ale nie znacie niewolnikow, a niżeli tyranami ſię ſtaniecie, ieszcze wam tym czasem zoſtawać i łzy swoie ze łzami nędznego tułacza mieszać nie ieſt zabroniono. Miałem to nieszczęście urodzić ſię, otoż ieſt cała przyczyna ciężkiego losu którego doświadczam, zawsze mnie ſtan żebraka zdawał ſię być godny pogardy, kto ma dane sobie od natury ramiona, możeli ten być dosyć przeznaczeniu i doli swo-

iey niewdzięczny, aby głosem ſkargi ſtawał ſię przykrym i nieznośnym bliźniemu swoiemu, albo na iego wyſtawiał pogardę i zniewagę? prędzey rzucony w górę kamień w biegu ſię swoim zatrzyma i na doł spadnie, niż łzy nieszczęśliwego i proźba iego do duszy ſłuchaiącego przeydzie, aby ią poruszyć i ku litości ſkłonić, chciałem przeto pracą moią dać sobie i dziatkom moim wyżywienie, ale niewolnik nic mieć, ani niczego pewnym być może, dziad moy ieszcze uproſił był u dziedzica swoiego, aby mu wolno było nie wielki kawał nieużytecznego grutu do swoiey chałupy przyłączyć, którego część owocowemi zasadził drzewami, resztę zaś zoſtawił naturze, która zawdzięczaiąc położoną w sobie ufność, piękne i okazałe wydała mu dęby i klony; w cieniu tych ogromnych i dobroczynnych drzew urodziłem ſię, wzroſłem i wychowałem w cieniu onych, zyſkałem od oyca mego zezwolenie poszlubić od

ſiebie wybraną małżonkę, w cieniu onych ściśnione miłością wspolną dłonie nasze, rozłączyły ſię razem, aby łzami szczerego uszanowania i uprzeymym wdzięczności ściśnieniem okryć te rękę rodzicielſką, która dolę nasze błogoſławiąc, czyſte i niezgaſte nasze uwienczała płomienie, łatwo przeto poiąć możecie iak srogim ciosem ſkruszoną prawie mą iſtność widziałem, gdy mnie ſię znagła z poſiadaney od wieku prawie dziedziny wynieść kazano, a na to mieysce odległe gdzieś i na końcu wioſki leżące wyznaczono pole. Kazano mi opuścić te lube cienie, które naypierwsze początki życia i szczęścia mego widziały, te buyne i rozłożyſte iabłonie, które wraz ze mną roſły, których owoce farbą swoią i smakiem bawiąc karmiły drobnych mych dziatek ukochane grono, o! gdybyście w dolą moią wchodzić, gdybyście czuć i poznawać mogli iak ieſt okropny los tego, któremu mówić nie wolno! to ieſt moia

oyczyzna, to było przodkow moich ſiedliſkiem, to ieſt teraz moią własnością, cień tych drzew pracą moią ſtworzony, te głogiem i burzany niegdyś okryte pole, ſtaraniem i kosztem moim w przyiemną zamienione rowninę, ta żyzna dziſiay i uprawna rola w zgrzybiałey iuż ſtarości moiey, w nieczynnym wieku, młodości moiey trudy nadgradzać i uwienczać co rocznie nieprzeſtanie, tu mnie wieczor i zachod lat moich rozkosznie wprzepaści wieczności ulatywać będzie, tu duszę moią wdzięcznie upłynionego szczęścia obrazem nasycać będę....

Nauczycielu! ſłyszysz te nieszczęścia i wzgardy człowieka wyrazy, umiey z przykładu korzyſtać, czas ieſt abyś dał serce twym uczniom, abyś im usunął zaſłony, i pokazał święty i szanowny oyczyzny obraz, abyś im los iey przepowiedział, i szczęście iey w ich cnocie i rozsądku ukazał, gdy użytek cnoty i rozumu poznaią, połowa dzieła

twego ſkończona, wytłumacz im prawo własności, obelgę i sromotę niewolnika, zaszczyt wolnego; powiedź im, że człowiek równe wziął od natury do szczęścia prawo, że kto bliźniemu swemu to prawo odbierać uſiłuie, ieſt godzien ohydy i wzgardy publiczney gwałtownik, że moc tyranow ieſt tylko w ślepocie i głupſtwie niewolnikow, ale przyidzie czas światła, który ſię w wieczną noc obroci dla niebacznych tyranow, że narod w którym ieſt ſiedym milionow niewolnikow, a milion wolnych, koniecznie pomimo nawet naylepszych praw swoich upaść powinien, że człowiek ſkoro mu ieſt prawo własności odebrane, przeſtaie być człowiekiem, aby zoſtał bydlęciem, że zniszczyć to prawo ieſt toż samo, co zniszczyć społeczność, a na to mieysce albo woynę uſtawiczną łotrow z łotrami, albo nieuſtanne zgnębienie i męczarnie ſłabszych poſtanowić.

Doprowadziwszy zaśie ich umysł stopniami do poznania tych naypierwszych prawd, które są zasadą każdey społeczności, pokaż im związek, i powinności człowieka dla człowieka, pokaż co Bogu, co sobie, co bliźniemu swemu iest winien, zbior tych obowiązkow, które w kilku są prawidłach zawarte, nazwiesz prawem natury, prawo natury prowadzi do poznania prawa cywilnego, czyli praw kraiowych, człowiek zupełnie niepodległym być nie może, bo wszystko iest w naturze łańcuchem, wszystko prawem lub powinnością, wody, lasy, góry, czy pola muszą być iakieykolwiek osady własnością, ta osada musi mieć swoy rząd, ten rząd musi opiekować się słabością i odpychać gwałty; to słowo rząd koniecznie w sobie zawiera nadgrodę i karę, uczynki ludzkie w narodzie wolnym skoro przestały być użytecznemi, poczęły być tym samym szkodliwemi, i dla tego despotyzm iest naygorszy z rządow, bo tam

niemal wszyſtkie sprawy człowieka są oboiętne; w takich narodach cnoty nazwiſka nie znaią, ieszcze żaden niewolnik nie umiał położyć cnocie od zbrodni przedziału, żaden nie zna różnicy między dobrym i złym, niewolnicy są dzieci, dla których zbytek i rozpuſta tak są potrzebne, iak dla tamtych zabawki i igraszki. Gdy więc obywatel chodzi po ziemi używa iey darow, obcuie z ludźmi, muſi przeto znać co oni im, co oni iemu są winni. Zbior tych wiadomości nazwiesz prawem cywilnym, czyli prawem narodu.

Co człowiek człowiekowi, obywatel obywatelowi, toż samo, narod winien narodowi, w tym mieyscu zakoncz twoią naukę, pròżno będziesz uczniom wykładał, wyliczał, i wyszczególniał prawa narodow, gdzie niemasz sądu, tam niemasz prawa, poki narody wszyſtkie wolnemi nie będą, poki władza wydawania woyny odiętą Królom niezoſtanie; czyli raczey poki ludzie nie-

ośmielą ſię berła tyranowi pokruszyć, trony despotow powywracać, a na to mieysce mieczem ſłuszney zemſty uzbroione, ale wieńcem oliwnym ozdobne prawo, wyżey ſiebie przy ſtyrze rządu nie osadzą, poki lud sam przez ſiebie widzieć, sam sobą i dla ſiebie rządzić niezacznie, poki te narody, które przez Królow rządzone niewzdrygały ſię zoſtawać ſtopniem tronu, albo raczey nikczemnym błotem, które panuiący swawolnie deptał, poki mówię te narody barbarzyńſkiemi nazwane nie będą, poty niech ſię żaden nieodważa wydawać prawa narodow, czynić zbiory traktatow, dowodzić i usprawiedliwiać kradzieże i gwałty śmiałego wodza ſta tyſięcy rozboynikow: coż są te prawa? coż te przymierza? dla tych, którzy interes własny iedyną swą cnotą nazwali, u których naywiększa ſława, naywiększy zaszczyt ieſt umieć korzyſtać z ſłabości sąſiadow i przyiacioł swoich. Europa ieſt własnością dwudzieſtu familii; te

więc traktaty nie są dla narodow, są tylko dla dwudziestu familii pisane, niech ie oni czytaią, wam na coż się przydać mogą, chcecież ieszcze iaśniey widzieć rozciągłość niedoli waszey, alboż życia, alboż maiątki które posiadacie są waszą własnością, alboż za naypierwszym skinieniem waszego tyrana ponieść one w ofierze przemocy, i niesprawiedliwości obcych stron naiezdnika nie trzeba; kiedy wasze pługi odebrane roli, kiedy wasze ramiona odięte pługom, kiedy wasze dostatki i zbiory gwałtownie wydarte, kiedy ow syn ostatnia familii gasnącey nadzieia i podpora, oderwany od łona pod ciężarem lat i rozpaczy zgiętego starca, kiedy chciwi poborce obieżdżaią pola i łąki wasze, i kładą cenę na te trawy i na te zboża, które się ieszcze maią urodzić, aby na nadzieie nawet wasze stanowiąc podatek, ostatni kawałek chleba ustom spragnionym odebrać, w ten czas smakuiąc w waszey nędzy i ucisku,

żart sobie czynią z niedoli całego narodu nielitościwie oprawcy waſi; w żołcią pisanych ukazach swoich, rozpacz i męczarnią, którą wam codziennie doświadczać daią, nazywaią ſkutkiem troſkliwości swoiey o dobro i pomyślność waszą, uboſtwo i łzy wasze mianowane są długiem potrzebie i dobru publicznemu należnym; ale otworzcie dzieie narodow, byłaż choć iedna woyna dla obrony ſiedliſk i własności waszey podięta?.. znaydziecie w tych dzieiach, znaydziecie, (o smutne igrzyſka przemocy) iż miliony ludzi umierać z głodu lub ran licznych przymuszeni dla nasycenia dumy iednego, iż miliony ludzi ſkrapiać krwią i łzami swemi powinni laury iednego, iż miliony ludzi żyć, pracować, i ſłużyć maią iednemu, iż kiedy naywiększy z despotow, i nayśmielszy z woiownikow Ludwik XIV. zniszczywszy narod długą i zaciętą woyną, niezmiernemi go znowu w czaſie pokoiu obarczał podatkami,

aby ogromne i kosztowne z gruzow spuſtoszoney ziemi dobywaiąc gmachy wspaniałością swoią zabawiał prożniackie niewolnikow umyſły, i odciągał uwagę ich duszy od poznania i uwolnienia ſiebie z iarzma, które ich gniotło. I gdy nieprzekonany, i niecierpiący sprzeciwienia umyſł tyrana, spoſtrzegał wadę, lub zwłokę iakowąś w przedſięwziętych od iego budowlach, trafny ale oraz lękliwy dozorca fabryk Królewſkich, a razem miniſter woyny, Louvois wynalazł iakąś przyczynę do woyny, zapalił umyſł krwie i ſławy chciwy, wyſtawił dumie iakieś nowe wielkości mniemaney widoki, aby odciągaiąc uwagę pana swoiego od muruiących ſię gmachow, zaſłonić ſiebie od gniewu nieubłaganego monarchy, tak dalece, iż kilka calow chybioney miary w oknie, lub we drzwiach przyczyną bywały długich i krwawych woien, a nie dozor miniſtra, lub omyłka malarza, ſkarana śmiercią ſta tyſięcy Francuzow

zow, *Otoż to są prawa narodow, otoż to są przymierza Sułtanow Europeyſkich*, znaydziecie w tych dzieiach, iż kiedy chytra, mściwa, i dumna ſłabego Filipa V. małżonka widziała ſię być otoczoną gronem dzieci, i gdy każdego z nich na tronie widzieć żądała, w ten czas na iey rozkaz śmiały i niewſtrzymany dowcip Kardynała Alberoniego dobywał z głębokości morſkiey liczne floty, zakładał fortece, tworzył ludzi i rycerzow, aby podbić Sycylią, zamieszać Francyą, wygnać z tronu Sztuardow dom Hannowerſki: *Otoż to są prawa narodow, otoż to są przymierza Sułtanow Europeyſkich.* Krolowie! o iakby bez was natura była piękną i okazałą, wy cały iey porządek srogiemi i nierozsądnemi uſtawy waszemi psuiecie i przewracacie; natura dała ludziom rzeki, morza, lasy i pola, aby te wszyſtkich na iey łonie mieszkaiących żywiły i wzbogacały, wy sobie przywłaszczyć całego rodzaiu ludzkiego własność, ma-

cie za powinność, i tronu swego przywiley: nieszczęśliwy! który niedaleko brzegow morza kray wasz oblewaiącego, albo przez ziemię którą władacie, przeieżdża cudzoziemiec, za to, że tymże co i wy powietrzem oddycha, opłacać ſię wam sowicie muſi nakształt złoczyńcy iakiego na granicy pańſtwa waszego zatrzymany, z czynow i poſtępkow życia sprawiać ſię muſi, naymnieyszy sprzęt, naydrobnieysze naczynie do użytku iego ſłużące okazać powinien, wszędy oprawcom i katom swoim opłacać ſię trzeba, aby ci miłoſierniey cokolwiek dręczyli, gdyż za samą podeyrzenie, za proſtą ſkargą donoszącego, niewinny, bez sądu, bez dowodu, bez obrony widzi ſię być obciążonym więzami, „ Potrzeba handlu i dobra pod-
„ danych naszych tego wyciąga mówi-
„ cie, czemu raczey nierzekniecie chci-
„ wość nasza nienasycona, wynalazek
„ piekielny dumy naszey, aby każdy
„ nas ſię lękał, aby każdy znał rozcią-

„ głość przemocy naszey, aby każdy
„ płakał na przyrodzenie, iż to czło-
„ wieka nazwisko nosić mu kazało. „
Jakiż tam albowiem handel być może,
gdzie są wszędy monopolia, wszędy
kompanie udzielne, iakież dobro pod-
danych w tym kraiu być może, gdzie
iest tysiąc zdziercow, a miliony uci-
śnionych, wszędy zamiast widokow do-
broczynności waszey, widzę znaki wzgar-
dy i obydy człowieka, wszędy więzie-
nia, pręgierze, szubienice, „ więcey
„ iest złych, niż dobrych mówicie, ka-
„ ra potrzebnym iest prawodawcy na-
„ rzędziem,“ trzebaż przebóg! aby wa-
sza obrona słuszną była w oczach filo-
zofa? tak iest, gdzie wielu niewolnikow,
tam iest wielu złoczyńcow: ale ktoż
za nich autorowi natury, i Królowi Kró-
low sprawiać się będzie w dniu prawdy
powszechney, ieźli nie wy, wy wodzo-
wie ludu, czemuż się wzdrygacie oddać
człowiekowi wydarte mu prawa i przy-
wileie? przestańcie być tyranami, nie

będzie złoczyńcow, bo nie będzie niewolnikow.

Przyidzie ten czas, bo światło z iednego do drugiego końca Europy szerzyć się koniecznie musi, że narod ludzki odzyska swoią świetność i swoie prawa, że wszyscy będą wolnemi. O Boże! promyk mądrości twoiey w tym momencie przeszedł do duszy nikczemnego śmiertelnika, i niezwykłym iakimści, ale nayrozkoszniéyszym napełnia ią poruszeniem i przeczuciem; gruba przyszłości zapora iest wzrokowi memu usuniona, na mieyscu trzydziestu rozległych monarchii, które teraz świat dzieląc kłucą go i szarpią, widzę trzysta drobnych Rzeczpospolitych; nie ma w nich żadnych woien, bo nie ma Królow, ani żołnierzy, ale każdy iest Królem, każdy iest żołnierzem, to iest: każdy rządzi, aby na wzaiem był rządzony, każdy broniąc oyczyznę swoią, broni siebie samego, to iest: siedliska swoie. Jeden na drugiego dziedziny

napaść nie zdoła, bo równie nie widzi dla ſiebie ani zyſku w zdobyczy, ani sposobow do opanowania oney. Jedna osada nie zazdrości niczego drugiey, gdyż wszyſtkie brzegi, wszyſtkie morza, i wszyſtkie rzeki są wspolne. Na mieyscu tych ſłow Król i Wiara, każdy będzie wymawiał Bóg i prawa, gdyż wiary odmienney na ziemi nie będzie.

Takie to przykłady, takie prawdy przedſtawiać uczniom waszym macie, niechay nie nawidzą tyranow, niech ſię lituią nad niewolnikami, niech nad życie, nad przyiaźń, nad krew własną przenoszą wolność i oyczyznę, niechay obrońcow i czcicielow wolności szacuią i kochaią tak iak oycow, lub naydroższych przyiacioł, mnieysza o to, że uczonemi nie będą, pomniąc na to, co ieden z ſtarożytnych mówi (f), że

(f) Seneka, tenże w drugim mieyscu mówi, *Parum mihi placent &c. literæ, quæ ad virtutem Doctoribus nihil profuerunt.*

ubi docti prodierunt, boni desunt, niech będą Polakami, niech będą wolnemi, to całą chwałą ich być powinno, gdy znać będą słodycz swobody nieszczęśliwemi być nie będą mogli, w ten czas nad wszystkie despotow dary przeniosą ubostwo wolnego, któremu spokoyność domowa, szacunek wspoł-ziomkow, sława nikomu niepodległego obywatela towarzyszą.

Ale ieżeli w iakim narodzie, tedy zapewne w Polszcze prawdzi się to przysłowie, iż kogo Bogowie znienawidzą, temu nauczycielem być każą, o! iak bym żądał, aby uczenie cnoty, aby wpaianie dobrych obyczaiow nie było rzemiosłem, ale było chlubnym urzędem, aby stopień nauczyciela, iako iest istotną obywatelstwa wysługą; tak uszanowaniem publicznym, i nadgrodą wyrównywaiącą naypierwszym czynom i zasługom w kraiu płaconym bywał, aby nauczyciele przed zaczęciem urzędowania swego w obecności Kommissyi Edu-

kacyiney przyſięgę ſkładali, iako ani pismem, ani ſłowy, ani przykładem, nic na przeciw religii, nic na przeciw wolności, nic na przeciw prawom kardynalnym narodu mówić, ani nauczać bądą, iż w pismach i mowach swoich wszędy ścigać będą podłość i kłamſtwo nayiadowitsze obyczaiow trucizny, z któremi człowiek ani cnotliwym, ani niepodległym, ani obywatelem być może, że cześć i podległość dla iednego tylko prawa uczniom swoim nakażą, i że im zawsze okazywać będą, iako naysromotnieyszą serca przywarę pochlebſtwo, bo kto bez przyczyny chwalić może, ten też i bez przyczyny kochać będzie; i że nie maiąc czucia żadnego, to ieſt: wyzuwszy ſię z serca i duszy, iuż mu ſię wolnym, iuż mu obywatelem nazywać nie godzi; niechay przyſięgną iako nauczać będą, iż ziazdy i Seymy są dla tego tylko uſtanowione, aby mówić prawdę, aby oświecać, i wspierać panuiącego gorliwemi

i życzliwemi dla dobra oyczyzny i chwały tronu radami, nie ażeby śiebie w pyle podłości zagrzebać, nie ażeby Króla, ieźli ieſt cnotliwy, nie zaſłużoną pochwałą zawſtydzić, ieźli wyſtępny, drżącą niewolnika proźbą i hołdem do gwałtow przemocy i praw pogardy zachęcić, że Sędzia, Kommisarz, Deputat, Marszałek iedne tylko prawo czytać, iednego tylko głosu serca ſłuchać powinien, i że kto albo liſty rekomendacyonalne, albo uſtne proźby oświadczenia i obietnice przyimuie, bądź od Króla, bądź od iakieykolwiek w kraiu osoby, ieſt wyrodnym wolności i cnoty świętokradzcą; niechay przysięgaią, iż prośić i zaklinać uczniow swoich nieprzeſtaną, aby we wszyſtkich sprawach życia swoiego okazali śię być prawdziwie równemi, aby ieden drugiemu nie ſłużył, a ieźli go los szczupłym niedoſtatku otoczył i ścisnął okręgiem aby raczey pracował, raczey rzemioſłem, lub handlem śię bawił, ra-

czey wązki uprawiał swoy zagon, niż gdyby nayznakomitsze w kraiu poſiadał zaszczyty, przedawszy ſiebie któremu z Królow, lub iakiemu z możnych wspoł-ziomkow, gdyż równie haniebna rzecz ieſt czernić, zakłocać, oſkarżać przed panuiącym swoich wspoł-braci, aby dzieląc i dwoiąc narod na gruzach wolności i Rzeczypospolitey posadzić despotę, a otrzymać dla ſiebie tytuł naypierwszego niewolnika; iak nieprzyſtoyna ſłużyć i odbierać rozkazy od którego z owych to Aryſtokratow zuchwałych, który naylepsze panuiącego zamiary ohydza, który pod pozorem miłości swobod i praw narodowych, uzbraia przeciw tronowi ſłabych i łatwowiernych, aby zoſtawszy opiekunem wolności i prawa, uczynił też wolność i prawa swoią tylko udzielną i szczególną własnością, a wszyſtkich innych wspoł-ziomkow ciężarem i zniewagą. Niezapomnieymy nigdy tey równie dowcipney, iako prawdziwey ſławnego

Pisarza myśli (g), „Prawo ieſt to ten „miecz nad głowami wszyſtkich mie- „szkańcow narodu horyzontalnie za- „wsze i bez przerwy idący, który ka- „żdego kark wyżey innych w górę co- „kolwiek wynieſiony ścina i obala;" niechay przyſięgaią, iż wmawiać u- czniom swoim nieprzeſtaną, aby na Sey- mach i obradach publicznych powinne- go uszanowania Królom nieubliżali. Uczniowie zaś waſi, niech wam na wza- iem iak naymocniey zaręczą, iż nigdy żadnemu Królowi Polſkiemu władzy większey, iak ią mieli inni Królowie Polscy, nie pomnożą, ani pomnożyć dopuszczą, iż nigdy nie zezwolą, aby kiedy Król Polſki prawa Polſkie exekwo- wał, a tym bardziey ſtanowił, lub tłu- maczył, że każdy z nich do oſtatniey kropli krew swoią raczey przeleie, w przy- padku, aby Król Polſki chciał być czym- kolwiek więcey, niżli ieſt teraz, to ieſt:

(g) Raynal.

ſtróżem prawa, wodzem narodu, naturalnym przyiacielem i opiekunem uciśnionych, iż ſię wszelkiemi ſiłami ſtarać będą, aby religia, prawa, obyczaie, i pamięć ich ſławnych naddziadow szanowane powszechnie w kraiu były, iż ſię ſtarać będą aby urzędy przeſtały być przedaynemi, aby doſtoieńſtwa które są elekcyine, były prawdziwie elekcyinemi, i żeby nie wyrok panuiącego, ale wybor wspoł-braci do nich obywatela wyznaczał, że nigdy naymnieyszego wpływania do sądownictwa żadnemu Królowi Polſkiemu nie dopuszczą, że Seymy i Trybunały w iſtocie swoiey zachowaią, i nie dozwolą aby te naywyższe magiſtratury kiedykolwiek w mieyscu mieszkania Królow bywały, że zbrodnia obrażonego maieſtatu, iako Polſkiemu narodowi nie właściwa, gdyż Polacy zawsze przywiązaniem i wiernością ku Królom swoim ſłyneli, tak ſtarać ſię uſilnie będą, aby taż zbrodnia w poźnieysze czasy do ſłow nawet roz-

ciągnioną nie była, co gdyby nastąpiło, otworzyłoby się polę delacyom (h), i wznowiłaby się okropna czasow Tyberyusza i Klaudyusza pamięć, gdzie życie i maiątek cnotliwego były w ręku każdego łotra; który nie cnotliwemi łupy dzielił się z panuiącym, aby tym bespieczniey owoce zbrodni bezkarney pożywał. Iż nie dozwolą aby ministrow władza czasem uciążliwa, a zawsze straszna narodowi ciężyła nad równością i swobodą obywatelską; i że nie dopuszczą, aby ministrowie czymkolwiek więcey byli; iak naczelnikami każdy respective w swoiey Kommissyi, ale że nie dopuszczą z drugiey strony, aby urzędy ministrow przestały być dożywotniemi.

Otoż to są nauki, otoż są przestrogi wolnym obywatelom właściwe, w ten czas obyczaie zostaną praw dopełnie-

---

(h) *Facta arguebant, dicta impugne erant*, mówi Tacyt o Rzeczypospolitey Rzymskiey.

niem, czyli raczey mieysce onych zaſtąpią. W ten czas nie będzie miał przyczyny rozsądny wad rządowych badacz, gromca tyranii i nayſkrytszych oney zamiarow wiadomy dzieiopis, głęboki iaki Tacyt mowić to o Rzeczypospolitey Polſkiey, co niegdyś on o zepsutym Rzymie powiedział, *in corruptiſſima Republica, plurimæ leges*, ale kryśląc cnoty prawnukow naszych drugi iaki Liwiusz z radością napisze, *nulla unquam Respublica, nec major, nec sanctior, nec bonis exemplis ditior fuit, nec unquam tam sero avaritia, luxuriaque immigraverint, nec ubi tantus, ac tam diu paupertati ac parſimoniæ honor fuerit.*

Tit: Liv: hiſt: L. 1.

ROZDZIAŁ IV.

O Prawach Kardynalnych.

Dla tego despotyzm ieſt gorzki i okropny, dla tego rząd iedynowładny ieſt społeczności ciężarem i ludziom ſię ſtaie nieznośny, że w takowych rządu formach nic nie masz ſtałego, w takim kraiu, i pod takowemi prawami żyiącego człowieka dola, dość zdaie ſię być podobną do niespokoynych bezdennego morza nurtow, czas łagodny i cichy, wody spokoyne, i na wzor szkła nieporuszone i czyſte, są tylko zdradliwym pokoiu pozorem, w moment ſię rodzi burza, a nieszczęście i śmierć żeglarza, ieſt tym sroższa i żałośnieysza, im mniey spodziewana.

Każda forma rządu, iakiekolwiek ona nazwiſko noſi, ieſt zła i niebespieczna, gdy w niey nie masz żadney za-

sady stałey, którą nic poruszyć nie może; prawa porządkowe, prawa cywilne, prawa handlowe, czyli prawa wiążące ludzi z ludźmi, innego są wcale gatunku, od praw rządowych, czyli od praw koiarzących obywatelow z rządem, a rząd z obywatelami, pierwsze odmienione być mogą, drugie żadney odmiany nie cierpią; gdyż inaczey nie rząd ludźmi, ale ludzie rządem władać będą, wtedy na mieyscu cnoty i potrzeby, namiętności kilku śmiałych i zręcznych obywatelow narod napełnią, aby go mieszać i zakłocać. Oyczyzna stanie się własnością kilku familii, czyli kilka familii, zamieni się w oyczyznę; ci tylko będą wolnemi, ieżeli tylko tyran wolnym być może, reszta zaś prawdziwie w równości żyć będą, bo pod równym wszyscy iarżmem. Z tego wypływa, że w każdym kształcie rządu despotyzm i niewola być mogą, i że nie demokracya, nie arystokracya, nie monarchia czyni narody szczęśliwemi, ale

prawa fundamentalne rządu, które ia nazywam prawami kardynalnemi, dla czego naygorszy z rządow ieſt rząd samowładny? bo iego iſtotą i przyrodzoną własnością ieſt uſtawiczna odmiana: szczęśliwość, ſława, hańba, niedola; cnota, woyna, pokoy, handel, bogactwo, wszyſtko ieſt tam przypadkowe, wszyſtko robi zdarzenie i okoliczności, trafunkowy spadek, ludzie tylko wykonywaią, los włada, i rozkazuie; a lubo częſtokroć ſię zdarza, iż w takowych od gwałtu utworzonych rządach, są prawa fundamentalne zdrowe, sprawiedliwe, bezſtronne, ale, że ie odmienić można, że są wątpliwe, że są podległe iakowymści wyięciom, czyli excepcyom, ich wyrazy, ich ſłodycz, ich piękność są tylko, iż tak rzekę, ową to latarnią magiczną, ktorą niedolę i smutek niewinności przemoc rządowa omamia, i zabawiać zwykła. Skoro tylko nie prawa ludźmi, ale ludzie prawami rządzić poczynaią; iuż tam niemasz

rządu;

rządu, niemasz oyczyzny, lecz są opiekunowie oyczyzny. Ale biada temu kraiowi, który potrzebuie opiekunow.

Nie dla tego Polſka, tak porywczym pędem dążyła w przepaść swey zguby, iżby iey praw dobrych brakowało, lecz że nie dosyć (wyznać potrzeba) duch i treść prawodawſtwa przodkowie naſi poznawali, nadto cnotliwi, nadto otwarci, aby sobie wzaiemnie ufać nie mieli, w ſłodkim szczerości własney omamieniu, mniemali, iż prawa rządowe odmienione być mogą, bo żaden nie znaydzie ſię tak chytry, chciwy, i niebaczny obywatel, któryby prawa do swoiey namiętności naciągał, i któryby ſię mogł odważyć cnotliwe prawo wymazać, aby na to mieysce w ſkalaney zbrodnią swey chuci dumy, lub zemſty wynalazek wyczerpnął, i w zbiorze go szanownym prawa umieścił; tak błąd rozumu, był tym dzielnieyszym piękney ich duszy świadkiem i tłumaczem.

Ale kiedy po smutney długiego nierządu i niedoli kolei, hańba poniżoney doli, obudziła rozpacz, aby ta narod cały dzielną nieszczęścia pochodnią oświeciła, i mieczem ſłuszney zemſty mieszkańcow iego uzbroiła, gdy każdy myśleć, i poznawać zaczął, że męztwo, cnota, miłość wolności, te tak szlachetne obywatela w szczególności go biorąc ozdoby i ſiła, są tylko próżnym ſłow odgłosem dla całego w ogule kraiu, gdy one na nieporuszonym dobrego prawodawſtwa gruncie wsparte i zasadzone niezoſtaną; w ten czas chytra sztucznego nieprzyiaciela Polſkiey przemoc, znaiąc doſkonale, iż z cnoty i rozpaczy wolnego narodu żartować ieſt niebespieczno, wzieła na ſiebie maſkę przyiemną przyiaźni, i szlachetnym niby politowániem wzbudzana, ukołysawszy przyiazną na pozor dłonią, i nadzieią trwałego z sobą przymierza, chciwe szczęścia i dobrego rządu umyſły Polakow, włożyła i

napisała te prawa fundamentalne rządu, podzieliła ie na prawa porządkowe, i prawa kardynalne, lecz żadney pewney między niemi niepołożywszy granicy, zawsze iakoweś excepcye i dodatki zręcznie w pośrzod onych wsuwaiąc, niby gotowe, do zmazania tych raz na zawsze trwać maiących praw, pobudki i narzędzia, zoſtawiła narod w uſtawicznym zamieszaniu i nierządzie, który gdy iuż zbyt długo trwać zaczyna, narod ciągłym zakłoceniem oſłabiony, wpada w letarg polityczny, i to iuż ieſt oſtatni ſtopień iego nieszczęścia i nieſławy. Nie czułość, równie w obywatelu, iak w narodzie długiey hańby ieſt ſkutkiem i przyczyną: każdy zapewnie mnie poymuie, iż tu ieſt mowa o tym okropnym 1768. roku Seymie, którego samo wspomnienie ieſt publiczną klęſką. Od tego to Seymu, to nieſłuszne, dzikie, a dla kraiu tak fatalne urodziło ſię uprzedzenie, iż prawa fundamentalne rządu, czyli w zwykłym

ſłow używaniu mówiąc, iż *materiæ ſtatus* znieſione, i odmienione być mogą za powszechną osob seymuiących zgodą, ale czyliż ſłuszna, czyliż roſtropna, czyliż naturalna rzecz byłaby, aby kilkadzieſiąt, aby kilkakroć ſto tyſięcy osob wolność, własność, bezpieczeńſtwo osobiſte, pod zupełny rząd i wolę sześciu wybranych od ſiebie Posłow, a częſtokroć dwoch tylko oddawało? prawa porządkowe, z natury swoiey odmianie podlegać muszą. Obrot intereſſow politycznych w Europie, nowe handlu widoki, sposob wybierania podatkow łatwy i dla ſkarbu publicznego oszczędny, ktory ſię zawsze z czasem doſkonali, zmnieyszenie, lub podwyższenie wagi złota i srebra, którą czas i okoliczności władaią, te podpory, te ozdoby, te światła rządowe, odmieniane, powiększane, lub zmnieyszane być mogą. Ale rząd sam, czyli fundamentalne narodu prawa, tak sprawiedliwie nazwane zawiasami, na których ſię kray cały

zawiesza, zamyka, lub też otwiera i upada; czyliż nieprzeſtaie być rządem, ſkoro one intryga kilka możnych Aryſtokratow odmienić, lub wcale znieść może? iakże ma być w rządzie swoim zakochany obywatel, iakże mu ufać może, kiedy ſię on uſtawicznie odmienia? kiedy go nawet ieszcze poznać nie może, bo nigdy dość długo nie trwa, aby go obywatel zrozumiał, i do niego ſię przywiązał.

Gdy przodkowie naſi prawa kardynalne, i *materiæ ſtatus* pod iednomyślność poddali, iednomyślność tę rozumieć nie mogli, powszechną seymujących osob zgodę, ale wolę iednogłośną całego narodu; tak sądze, że aby prawo kardynalne odmienić, albo go w naymnieyszym punkcie nadwerężyć, trzeba, aby Woiewodztwa umyślne zlecenia w Inſtrukcyi Reprezentantom, czyli Poſłom swoim uczynili; aby iaką uſtawę z gatunku praw kardynalnych, iako cięszką uchylić ſtarali ſię.

Trzeba aby Inſtrukcye wszyſtkich Woiewodztw zgodne były, co do tey okoliczności, w ten czas żadney wątpliwości podlegać nie będzie ten tak ſłuszny wniosek, iż prawo od społeczności całey, dla iey dobra i pożytku uſtanowione, przeſtaie być prawem i znieſione być może i powinno, ſkoro tego cała powszechność nie w Reprezentantach swoich, ale w sobie samey, to ieſt: w członkach swoich zawarta żąda tego; miaſto zyſku i ſłodyczy, nie widząc w prawie owym tylko swoie zgryzotę i nieszczęście.

Co za smutne dla obywatela przywiązanego do szczęścia i ſławy oyczyzny swoiey uczucie, chcieć być podległym prawom, a właściwego ich nie znać zamiaru i władania, przerzućmy liczne kſięgi praw naszych, przebieżmy uważnym i rozsądnym okiem Archiwa i Akta Trybunałow i Sądow, czyliż sami zdziwionym ściśnieni żalem wyznać nie będziem przymuszeni, iż ſię powa-

żna praw świątyni w Ratusz, Ratusz w szanowne narodu grono zamienił, trwaią ieszcze, iż tak rzekę, na ohydę prawodawstwa naszego, karty całe ksiąg Seymowych prywatnych osob poświęcone dumie, lub potrzebie. Czytam te prawa, a tytuły ich same dowodzą, że Seymy zostały Trybunałami, wszędy relaxacye, korrektury, zniesienia dekretow, wszędy rehabicye, kommissye sądowe, zmnieyszenie rygoru wyrokow sądowych, Seym Konwokacyiny sądził Xięcia Radziwiłła, Seym 1764. sądził Hetmanow, Seym 1767. i 1768. był dekretem w sprawie Dyssydentow, na Seymie 1775. gdy oyczyzna sprawę swoią przegrała, każdy przychodził po dekret pewny i zyskowny, a wzięte za przedaż oyczyzny od obcych pieniądze, były mu razem u przekupnego sądu wpisem, regestrem i patronem; poźnieysze Seymy sądziły Radę Nieustaiącą, która na wzaiem sądziła Seymy, sądy, prawa, i ludzi.

Dziwna rzecz, i niepodobna być się zdaie temu, który dobrze niepoznawał, ile na tym Moskwie zależało, aby nas w tym nierządzie utrzymywać, iż się żaden Seym nie znalazł, któryby prawdziwą i pewną położył granicę między władzą prawodawczą, i władzą wykonywaiącą; któryby był iasny uczynił między niemi podział, i wyszczególnił każdego obowiązki, i onych obręby, słowem, któryby ustanowił rząd taki, żeby prawa nie były igrzyskiem dla sądow, a sądowe wyroki żartem dla występnego.

Ale czas iest, ażebym iuż przystąpił do wykreślenia tych praw kardynalnych, które są treścią rządową, które nieporuszone, i w małey liczbie być powinny, aby każdy ie wiedział, dobrze ie poiął, i do nich się przywiązał. One wolność gruntować, życie zabespieczać, maiątek upewniać powinny, nic na nich pochwałę pisać nie będę; prawa dobre same za sobą mówią, na cożby się zdało słońce wychwalać, nayle-

piey ta sama dzielna płaneta swoią piękność, i potęgę dowodzi, gdy wszyſtko rodzi, żywi i maluie. Jeżeli zaś myśli moie są omylne, ieżeli ſię na nic oyczyznie moiey nie zdadzą; próżnobym one chciał bronić, możesz ſię rozum odważyć, aby błąd serca, wymowa iego, albo przekonać, albo wymowić mogła.

1mo. Zadnego mieszkańca w państwach Rzeczypospolitey bez prawnego przekonania żaden w narodzie imać i więzić nie będzie, pod utratą życia, czci i maiątku, ieżeliby na ten wyſtępek który z obywatelow odważył ſię. Król zaś w Paktach Konwentach za przyſiądz powinien też prawo, a w przypadku niedotrzymania onego *ipso facto*, obywatele od poſłuszeńſtwa wierności wolnemi zoſtaną. Szlachcić, lub iakikolwiek bądź mieszkaniec żadney poſſeſſyi nie maiący, lub na gorącym uczynku znaleziony, przywileiu tego używać nie ma.

2do. Wolno każdemu pisać, mówić, i drukować, co tylko śię w iego sercu i myśli zawiera, ani komukolwiek rachunku z tego zdawać powinien, oprocz istności naywyższey, która go rozumem i wolą obdarzyła, iako zaś religia iest źrzodłem i gruntem cnoty, która iedna tylko trwale narody uszczęśliwia, pisma więc przeciwko religii, wzbronione będą; co tylko ściągać śię ma aby kto chciał uwłaczać powinney czci Bogu, godności duszy nieśmiertelney, i przykazaniom od samegoż Boga ustanowionym. Wszystko zaś przeciwko wszystkim państwa osobom nikogo niewyłączaiąc, wszystko mówić i pisać wolno będzie.

3tio. Król nigdy władzy nad woyskiem mieć nie będzie, chyba pod czas woyny, i to gdy sam w obozie znaydować śię zechce, któryby zaś to wnieść na Seymie, lub na innym iakowym zgromadzeniu narodowym odważył śię, tym samym za nieprzyiaciela oyczyzny

miany będzie, i *carebit* na całe życie *omni activitate.*

4to. Dekreta Trybunałow i naywyższych inſtancyi Seym nigdy przesądzać, ani w nayınnieyszym punkcie naruszać będzie.

5to. Seym nigdy nic sądzić, ani wykonywać nie będzie, zlecenia zaś innym magiſtraturom czynić, iako nie ieſt prawodawczey władzy przeciwną, tak w okolicznościach takowego zlecenia wymagaiących, iako to: *in Crimine Perduellionis & peculatus* sądom przyzwoitym takowemu gatunkowi spraw oſtateczne onych rozsądzenie mocen będzie nakazać.

6to. Prawo ſtanowiące pewny porządek Seymikow i Seymow, i w zbiorze praw na tym Seymie umieszczone, za trwały, nieodmienny, i z gatunku praw kardynalnych, mieć chcemy.

7mo. Raz uſtanowione na tym Seymie podatki zmnieyszane, ani powię-

kszane być nie mogą, bez wyraźney woli woiewodztw, ziem, i powiatow.

8vo. Kommissye porządkowe woiewodzkie, w których skład rządu wewnętrznego spoczywa, trwałe i nieodmienne być maią.

9no. Przechod woyska zagranicznego przez kraie Rzeczypospolitey dozwolony być przez Króla, ani przez władzę między Seymową nie może, i ieden Seym pozwolić, lub wzbronić go powinien.

10mo. Król być powinien wolnie obrany Religii Rzymskiey Katolickiey, ktoby zaś wnieść kiedy na Seymie Sukcessyą tronu poważył się, *hostis patriæ sit.*

11mo. Król bez pozwolenia stanow żenić się nie może.

12mo. Rząd cały składać się będzie z władzy prawodawczey, wykonywaiącey, sądowniczcy, i dozieraiącey, władza prawodawcza polegać ma na Seymie, wykonywaiąca w magistraturach naro-

dowych, to ieſt: w Kommiſſyi Skarbowey, Woyſkowey, Policyi i Interesow zagranicznych; sądownicza w Trybunałach i sądach, dozieraiąca w Królu i władzy między Seymowey, jako zaś władza prawodawcza, nic wykonywać, ani sądzić nie może, tak wzaiemnie władza wykonywaiąca, praw ſtanowić, ani rządu dozierać, a dozieraiąca, nic ani ſtanowić, ani wykonywać, ani sądzić, tylko pilnować, przeſtrzegać, i szalę wszyſtkich władz utrzymywać powinna.

Lubo zaś niektóre z wyżey wyrażonych magiſtratur ſtaią ſię czasem sądowniczemi, że iednak właściwe tylko zamiarom swoim obeymuią sprawy, że honor, życie, i fortuny szlacheckie pod ich sąd nie podpadaią, a przynaymniey podpadać nie powinny, mniey one są sądowniczemi; bo ich wyroki wypadać zwykły w sprawach wiążących obywatela *directe* z magiſtraturą, wszakże w ten czas gdy z samey treści uſtanowienia swego wypada magiſtraturom

takowym sądzić, chciałbym aby odięta była natychmiaſt co do tey sprawy i okoliczności teyże magiſtraturze moc wykonania, tak z zgorszeniem zawsze widziałem, iż Kommiſſya Skarbowa nie z winy osob, ale z winy prawa, które ią do tey zdrożności rządowey upoważniło, w swoim sądzie wypadłe dekreta sama exekwowała, to ieſt: że w tymże sądzie wypadał dekret *solutionis* i *executionis*.

Gorzey nierównie ieszcze, a dla obywatelow żałośniey poſtępowała Kommiſſya Edukacyina, która sama przypozywała, sama ſłuchała, sama sądziła, sama wykonywała swoie własne dekreta swoiey sprawy. Nowy ten widok dla wolnych ludzi, nowy przykład despotycznego sądu prawem poświęcony, chciałbym aby na zawsze z praw naszych był wymazany, z dzieiow narodowych i z tego com własnemi widział oczyma, aż nadto mocno przekonany ieſtem o tey prawdzie; że bardziey ludzi nama-

wia, pociąga i wiąże przykład choćby naygorszey rzeczy, która była kiedyś, lub trwa ieszcze, niźli oczewiſty dowod i iawne wyſtawienie naypożyteczniey-szey uſtawy, ale ktòra ieſt nową i pierwszy raz wspomnioną, tak to dalece ſtarość ieſt szanowną dla umyſłu ludzkiego, wiele ieſt ieszcze narodow które hołd oddaią pogańſtwa błędnym wyobrażeniom, i u których czas nie przeſtał być Bogiem i panem. Mogą wprawdzie Kommiſſye z samego imienia i natury uſtawy niektòre swoie sprawy sądzić, ale dekreta *executionis* wydawać, samym tylko Trybunałom nakazano być powinno, i to koniecznie Kommiſſyom odebrać należy, gdyż inaczey nie będzie nigdy pewney granicy między władzą sądowniczą i wykonywaiącą, i uſtawnie iedna w drugą zamieniać ſię, albo co ieszcze gorzey, obie władzę w iedną zlewać ſię będą.

Te są prawa kardynalne odemnie powiększey części wyszczególnione, od

przodkow zaś naszych ustanowione, ieżeli zaś w dzieiach narodu mego ziakowąś chlubą i ukontentowaniem wyczytuię, iż zawsze słodycz i łagodność prawodawstwo Polskie zdobiły i ożywiały, gdy czytam, iż ze wszystkich pod słońcem narodow, Polski naymniey, bo prawie żadney woyny religii nieucierpiał, że pod panowaniem Zygmuntow, Augusta trzeciego, pod panowaniem Batorego, tyle odmiennych sekt na łonie swoim żywił, i że ni czyiego sumienia prawodawstwo Polskie nie kłuciło, ani prześladowało, że oprocz niektórych praw wypadłych przeciw Anabaptystom i Aryanom, wszystkie inne wyznania znoszone i cierpiane były do tego stopnia, iż za Zygmunta Augusta i później za naszych czasow łagodnością rządową ośmielony duch niespokoynych Dyssydentow, burzył spokoyność publiczną, i przeciw rządowi i religii panuiącey zbuntowany, niegodnym obywatela wolnego i cnotliwego uczyn-

uczynkiem, wezwał przeciwko oyczyznie własney, pomocy obcey, która klęſką i wſtydem narod cały napełniła. Gdy przeto z wiadomości rządow i ludzi nauczony ieſtem, iż mniemania które w narodzie dzieli i różni religia, nayżywiey zapala umyſły i wewnątrz narod miesza i zakłuca, i że szczęśliwym dla Polſki losem odmienność zdań i różność opinii tak mnogich w narodzie religii, żadney nie rodzi niezgody i zamieszania, zacożby miał kto rozumieć, iż wolnosć nieograniczona mówienia, pisania, i drukowania, którą ia za fundament rządowi kładę, miała być albo nowa, albo szkodliwa, ieżeli dawne prawa pozwalały wierzyć, i wiarę swoią głośno wyznawać iak ſię komu podobało? zacożby w materyach rządowych, politycznych, i cywilnych pisać śmiało i bespiecznie bez względu na osoby miało być dla kraiu szkodliwym.

Było między ludźmi mniemanie, iż prawda zawsze użyteczna społeczności, dla którey ieſt napisana, ſtaie ſię tylko niebespieczną dla tego który ią pisze, czas ieſt to mniemanie fałszywym uczynić, a niech prawodawſtwo Polſkie tak będzie dla innych rządow wzorem, iak mężne, ſtałe, i nieuſtraszone zgromadzonych dziſiay Stanow przedſięwzięcie i czynność ieſt dla wszyſtkich zdziwionych narodow przykładem i nauką.

ROZDZIAŁ V.

O Królu.

JESZCZE czas nie przyszedł prawdziwie pomyślny, i ſławny dla ludzi, bo ſkutek i dzieło, ich cnoty i pomiarkowania, ieszcze obyczaie nie są dość zdrowe i czyſte, ieszcze namiętności

nadto dzielnie gadaią, i kłócą spokoyność serca, słowem, ieszcze więcey iest ludzi, iak obywateli, abyśmy się bez Króla obeyść mogli; trudno iest bardzo znaleść w dzieiach narodu ludzkiego Króla, któryby nie lubił deptać i przechadzać się dumnie z żelaznym berłem po karkach poddanych swoich.

Osimnaście iuż wiekow upływa, szukam rozrzewniony w przepaściach czasu, oycow i przyiacioł ludu, myśl moia strwożona cofa się nazad do duszy, szukać w niey zchronienia i spoczynku zmordowaney boiazni moiey w tłumie tyranow spryskanych krwią poddanych swoich, ledwo mogąc rozpoznać iednego Traiana i Marka Aureliusza, iednego Henryka IV. i Ludwika XII. iednego Władysława Jagiełłę, i Zygmunta starego: słyszałem nieraz przez niewolnicze przeieżdżaiąc kraie te nędzną przemocy obronę, i niewoli usprawiedliwienie, iż się prędzey i skuteczniey wszystko wykonywa w rządzie,

w którym ieden tylko myśli, czyni i rozkazuie, że granice takiego kraiu są pewnieysze, że bardziey ieſt od obcych narod taki poważany, ſłowem, że ſławnieyszym ieſt w dzieiach, i ogromnieyszym na mappie, to ieſt: że większą ma łatwość i zręczność rządzący, dopełniać i przenoſić z kraiu swoiego do sąſiedzkich niesprawiedliwość i gwałty; ale ciemny i niebaczny niewolniku! coż ci ztąd, że narod w którym ty mieszkasz co raz ſię bardziey rozszerza, że ieſt ſławnym, szanownym, ogromnym? ieżeli ty ieſteś wzgardzony i nieszczęśliwy: równie ieſt wzgarda gorzka, równie ieſt ucisk nieznośny, czy mnie go przemoc obca, czyli też rządowe ramie wymierza; ieżeli twoie prawa i przywilcie są zdeptane, ieżeli nie wiesz iak ci będzie wygodniey, a przynaymniey bespieczniey, czy być człowiekiem i nazywać ſię obywatelem, czyli też uczynić ſię bydlęciem, aby swoy maiątek i życie przed drapieżną chci-

wością płatnych od rządu donoſicielow i szpiegow uchować, ieżeli za każdym przebudzeniem ſię naypierwsza myśl, która nigdy w duszy twoiey nie usypia, ieſt ta, abyś ſię głowy twoiey dotknął i dowiedział, czyli ona ieszcze z karku twego niespadła, coż ci ztąd w ten czas, że narod w którym ty mieszkasz, o obie oſie świata opierać ſię będzie? czyliżby nie był wolał ow naycnotliwszy z Rzymian, którego grób był powszechną świata mogiłą, ow Bóg wpośrodku ludzi, ow ſławny mieszkaniec Utyki, to oſtatnie konaiącey wolności światło, czyliżby mówię nie był wolał widzieć Rzym bliſką granicą swoią, ſięgaiący Toſkanow, Etruſkow, i Wolſkow, ale Rzym oyczyzną ſta tyſięcy wolnych ludzi, Rzym mieszkanie Brutusow, Fabrycyuszow, Horacyuszow, Scewolow, i Duilliuszow, niżeli Rzym, który wszyſtkie granice świata napełniał, którego ſława wszyſtkie lądy morza dla odebrania czci i hołdu przebiegała, ale Rzym

zchronienie, i igrzyſko Sylli i Katyliny, Rzym ſłużący za podnożek tronu hardemu Cezarowi, Rzym w którym Kato żyć nie mogł, i w którym rodzić ſię nie był powinien.

Tak ieſt zapewne, widząc rządy dzi-ſieysze, widząc iak bezczelne i zuchwałe rządzących wymyſły i rozkazy, żart sobie czynić zwykły z życia i maiątkow poddanych swoich, zdaie ſię iż pierwszy dzień wſtępu na tron Króla iakiego, ieſt początkiem nieszczęścia publicznego, i że kſięga dzieiow panowania iego, od tych ſłow wymownego Konsula Rzymſkiego poczynać ſię, i na nich kończyć będzie: *Tantus enim illorum temporum, dolor infeſtus eſt Civitati, ut iam iſta nonmodo homines, sed ne pecudes quidem mihi paſſura eſſe videantur.* Jakże... czyliż dla tego Króla oyczyzna moia mieć nie powinna! nie, aby Królow nie było, muſi być Król w Polszcze, obraliśmy ciebie rządzco mòwił Pliniusz do Traiana, dla tego abyśmy

nie mieli pana: pisząc o edukacyi, nazwałem obywatelſtwo cnotą wydoſkonaloną; Król w ten czas zapewnie potrzebnym być przeſtanie, gdy obywatelſtwo panować zacznie, gdy smak i zakochanie ſię w powinnościach domowych wrócone zoſtanie, gdy będziem z sobą żyli, to ieſt: z sąſiadami i z rolnikami naszemi, gdy nas potrzeba tylko, nie rozkosz do ſtolicy przyciągać, i w niey zatrzymywać będzie, gdy nam zwiedzanie obcych kraiow ſtanie ſię nie miłe i zabronione, gdy ſię cokolwiek maiątki do większey zbliżą rowności, gdy szlachcic poznawać i cenić swą wolność zacznie, i szukać w wybranym od ſiebie urzędniku obrońcę, tłumacza, lub ſtróża prawa, które mu wolność i dolę iego nadało, nie zaś bogacza i pana, ktòry go nakarmić i ubrać może, a potym dwa lata całe bespiecznie może nim gardzić i gnębić bezkarnie, w ten czas władze kraiowe na równey szali ważyć ſię będą, oyczyzna będzie tą szalą,

a cnota oney gwichtem i podporą; nie trzeba było lękać ſię Królow Rzymowi, kiedy u pługa Konsulow szukano, i kiedy naypierwszy iego obywatel i urzędnik, Poſła obcego narodu przyimował, nachylony nad garkiem, w którym od ſiebie zgotowany pokarm domowey iarzyny pożywał, w kilku ogrodowych grzędach widząc kres swoiey dumie i życzeniu, ale kiedy złoto, porfir, i marmury trzem częściom świata wydarte błyſkać na domach i szatach Rzymian poczęły, w ten czas w iednym Cezarze, ſto Syllow widziano, gdy więc Król ieſt Polszcze potrzebny do iakiegoś czasu, opiszmy go tak prawami, aby nie był narodowi szkodliwym, aby był tym gwichtem i podporą, na którymby ſię władze narodowe ważyły, i w równey utrzymywali ſile, aby Król wszyſtko widział, wszyſtkiego pilnował, o wszyſtkim donoſił, cnotę nadgradzał, zdatność zachęcał, i żeby to życzenie, któregoś z ſtarożytnych dopełniał,

Omnia inviſere, omnia audire, & undecumque invocatum ſit, velut numen adeſſe & aſſiſtere. Tak ieſt niech Król wyobraża to Boſtwo, którego ieſt naybliższym tłumaczem, niech będzie przymuszonym być dobrym, a gdy zręczności i sposobu mieć nie będzie aby złym zoſtał, chęci nawet do tego nie uczuie; każdy człowiek na to ſię tylko zdaie urodził, aby ſiebie nad innych przenoſił, każdy ma żądze panowania, niech prawo nierozsądne, niechay podłość ludzi pokarmu tey żądzy nie daią, despoty nie będzie. Człowiek w ten czas lubi rozkazywać, gdy poznaie iż ſłuchany będzie, ale nikt nadaremnie uſt swoich nie otwiera, kiedy ieſt pewien, iż żadney od nikogo nie otrzyma odpowiedzi; dla tego ieſt Azya niemal cała nieszczęśliwa, (mówi Plutarch) że nie umie wymawiać iedney syllaby, nie, czymże zoſtaniesz na ten czas mòwił ieden Greczyn Filipowi Macedońſkiemu, gdy ile kroć ty mówisz tak, wszy-

scy poddani twoi odpowiedzą nie, oddawnego czasu mówić narodom nieprzestaią, iż w ten czas prawdziwie szczęśliwemi zostaną, gdy ufność zupełna między Królem i narodem panować zacznie, gdy ieden interes, rządzących z rządzonemi koiarzyć będzie, nieszczęściem dla poddanych wypadło, że ile kroć na łonie Kròla swego usneli, po krótkim spoczynku, przebudzeni dźwiękiem swych własnych kaydan zostali.

Godny dowcipu i czułości byłby zamiar, zebrać porządnie dzieie wszystkich Seymow w Polszcze, i nayukrytsze onych odkryć intrygi. Ta historya filozoficzna wolności Polskiey, naylepieyby nam może okazała ile się narod na ufności w Kròlach swoich położoney zawodził, ile Królowie dla dogadzania swoiey dumie i przemocy, dla wzbogacenia krwi swoiey i imienia, albo którego z swoich faworytow, obrady publiczne burzyli, Posłow pieniędzmi lub nadgrodami kusili, a psuiąc

obyczaie kraiowe, i dozwalaiąc aby narod był bez rady i wsparcia, zręcznie na drugich własną winę zwalali, a na obaloney ſławie narodu, swoią wielkość i cnotę buduiąc, sprawili, iż to mniemanie, że Polak wolnym być nie umie, i że pod iedynowładnym rządem żyć powinien, tak bardzo w oczach Europy zdało ſię być prawdziwe i ſłuszne.

Czytam dzieie narodu mego, ale wſtydząc ſię podłości rodakow moich z wſtrętem, i ohydą ukrzywdzoney wolności i prawdy, widzę narod oczerniony przedaynym piorem, widzę wady, a częſtokroć wyſtępki Królow uwienczone pochwałą, albo przynaymniey usprawiedliwione, u tych to naiemnicych dowcipow, wszędy ieſt narod niewdzięczny, Królowie nieszczęśliwi; narod dziki, Królowie łagodni, narod wyſtępny, Królowie cnotliwi, wszędy odwaga obywatelſka buntem, ſtałość uporem, obrona praw swoich dumą i swawolą nazwana, czyliż nielepiey,

czyliż niepiękniey, czyliż niepożyteczniey byłoby wyſtawuiąc w swoiey iſtocie i prawdzie wady Królow, zachęcić tego, który czytać będzie, aby ſię onych wyſtrzegał, wyſtawuiąc dobro i pomyślność narodu, wzgardzone lub zdeptane od panuiącego, i poświęcone prywatney iego potrzebie, lub próżney ſławy odgłosom wyſtawić interes Kròla, zawsze z interesem narodu złączony; niżeli wszędy okazuiąc, iż Królowie maią prawo być iedynowładnemi, nayoczewiſtsze zbiiać dowody i przykłady, Seymy tylko radami, urzędy wykładem tylko władzy Królow mianuiąc; a niosąc w hołdzie przemocy fałszywych dzieiow ofiary, równie spotwarzać narod i ſiebie, wolnosć i cnotę, a dawać przez to panuiącemu to błędne uprzedzenie i żądze, iż walczyć z ludu swego prawami, nie ieſt czynnością haniebną, albo przynaymniey nie nową: snadniey zapewne byłoby iednego Króla naprawić, albo go w cnocie utwierdzić,

niżeli chcieć narod cały przymuſić, aby ten miał to szaleńſtwo, wyznać ſię być iednego człowieka własnością. Jakże? miałże, albo raczey mogłże narod ufać mniey-bacznemu Zygmuntowi III. który dał sobie tron Szwedzki i Moſkiewſki nikczemnie wydrzeć, maiąc do nich prawo, i krwi i zwycięztwa, a gdy za honor korony iego, ſtrumieniem krew Polſka w Inflanciech i Litwie płyneła, kiedy Chodkiewicz zwyciężał, Zołkiewſki podbiiał, Radziwiłł gromił, Król ſkryte z innemi dworami bez wiedzy narodu, a mianowicie z obłudnym zawsze dla Polſki domem Auſtryackim robił układy i umowy, żart sobie właśnie czyniąc, z wiary i męztwa Polakow, miałże mu narod ufać? kiedy pomyślny, równie iak zręczny i odważny Zołkiewſki, któremu zawsze towarzyszyły zwycięztwo i ſława, dla tego może, że cnotą i zaſługami swemi, iak zwyczaynie u monarchow bywa, podeyrzanym i niecierpianym ſtawał ſię, odebrał rozkaz

groźny z Warszawy, aby koniecznie pod Cecorą zginął, i aby w sześć tyśięcy Polakow, sto tyśięcy Turkow i Tatarow poraził; ten sam Zołkiewski, ktory gd' na tron Ruski Władysława wprowadzał i wsadzał, zostawiony był bez żadnego pośiłku i pomocy, w stolicy poymanych przez siebie Carow, i oddany na łup złey doli, dla tego może, aby iego zamysły uwienczone, i zwycięztwa skończone nad to go miłym narodowi nie uczyniły; mogłże narod ufać Władysławowi IV. kiedy ten bez dołożenia się narodu, bez zwołania Seymu, swoim własnym domysłem taiemne robił przymierze i umowy z Wenecyą, Papieżem i Xiążętami Włoskiemi, chcąc narod wciągnąć w długą, równie iak szkodliwą woynę przeciw spokoyney i wierney w dochowaniu przymierza Porcie, bez żadney słuszney przyczyny celu i pożytku, żądaiąc widzieć swoy narod zniszczonym, i własnych rodakow krwią nędznie zbroczonym; albo niestateczne-

mu w swoich zamyſłach, równie iak nie fortunnemu Janowi Kazimierzowi, bez wſtydu iarzmo swey żony dźwigaiącemu, i dumne iey układy i rozkazy ſkwapliwie pełniącemu, który prawa narodu i obowiązki tronu, świętym przyſięgi zaręczone świadectwem, potargać i zdeptać poważył ſię, a przyrzekłszy narodowi, iż fundamentalne prawa iego nienaruszenie dochowa na tronie, na którym ledwo zaſiadł, chciał pomieścić Xiążęcia d'Enghuen; ow Jan Kazimierz, który sądzić kazał cnotliwego Jerzego Lubomirſkiego, a wygnanego z Polſki zdraycę Radzieiowſkiego do ſiebie przywołał, naybliższym go boku swego, i naypoufalszym serca mianuiąc przyiacielem, rzekłbym cokolwiek, gdyby mnie ſię wspomnieć godziło o zniewieściałym i zawsze drżącym Michale, który równie szczęśliwym, iak nieszczęśliwym być nie umiał, a zawsze ſłaby i wątpiący, szczupłą uſtawiczney trwogi ściśniony granicą,

kroku uczynić nieśmiał, aby wyszedł z nędzney serca niewoli, a każdy drobny przypadek naywiększym życia mianuiąc nieszczęściem, skarżył się tylko i płakał, gdzie czynić i walczyć był powinien, tak dalece, że mówić można, iż naychwalebnieyszą i naylepszą czynnością było nie długie iego panowanie, i śmierć wczesna, która lat kilkadziesiąt hańbie wydarła; ale ow Sobieski naylepszy z woiowników, a naygorszy z Królow i obywatelow, ale ow piorun nieprzyiacioł Polski, a oyczyzny własney nieszczęście, którego dla męztwa, i rycerskiey sławy nienawidzić nie można, a którym dla iego haniebney chciwości, nierozsądku, i słabego żonie ulegania gardzićby potrzeba; ow Sobieski igrzysko chytrego Leopolda, oszukany przez dom Austryacki i Moskwe, prowadził hufce walecznych Polakow przez niezmierzone Wołoszczyzny stepy, a widząc w oczach swoich krwi Polskiey leiące się potoki, cieszył się dumny rycerz,

iż

iż krew i maiątki obywatelſkie wolno mu było trwonić, aby synowi swemu Polſkim męztwem zdobytą oddać Wołoszczyznę, zaślepiony w przywiązaniu swoim do Leopolda, kiedy ten w odzyſkaney i uwolnioney przez iego ſtolicy państwa swego, nie powinien był widzieć tylko zbawiciela i dobroczyńcę, hardzie mu przepisował z iakim go uszanowaniem miał witać. Ten nakoniec Sobieſki, któren za odzyſkaną część Podola, Ukrainy i Ruſi, wiecznemi czasy bogate i handlowne Prowincye Kijowa, Siewierza, Smoleńſka, i Czerniechowa przyiazney sobie odſtąpił Moſkwie, nieupatruiąc nawet w tey gorzkiey dla narodu ſtracie, żadnego dla kraiu celu i pożytku, tylko pomoc Moſkwy, nie dla rozszerzenia granic i ſławy oyczyzny, ale dla ubespieczenia Wołoszczyzny krwi i imieniowi swemu, ow nakoniec Sobieſki, którego panowanie ciągłym tylko było kraiu zniszczeniem, i dochodow publicznych

łupieztwem, u którego wszyſtko było przedayne, i który ſię nie wſtydził wezwać na pomoc łakomſtwu swemu, ohydą publiczną okrytych ludzi; zwycięzca pod Chocimem, Wiedniem, Zurawną, i Strygonią, wart zapewne posągu, któryby pamięć iego uwieczniał, ale sprawca traktatu Grzymułtowſkiego, dumnych Leopolda zamyſłow wzgardzone narzędzie, i wykonywacz nieſłuszney i szkodliwey woyny, albo kraiu wodz i wynalazca, żony i syna niewolnik, czegoż wart? niech mi na to odpowiedzą ci, którzy Sobieſkiego naywiększym z ludzi i Królow nazwali. Coż mam mówić o owym walecznym w przyłbicy, a chytrym w koronie Auguście II. który ſtraciwszy berło, i wszyſtkie pańſtwa swoie, nie ſtracił przeto ani nadziei zwycięztwa, ani żądzy panowania, którego umyſł wyższy nad wszelkie nieszczęścia, nigdy rozpaczać nie umiał, równie bez dworu i poddanych, dumny, i rozkazuiący

w Saxonii, iak był w Polszcze groźny i czynny przed Altransztackim traktatem; mamże go nazwać przyiacielem Polſki, kiedy czytam ſtrwożonym okiem, iż dla dogodzenia niezwalczoney w nim chęci woiowania, nierozsądnie, i nieſłusznie wszedł w związek tak nie pomyślny dla Polſki z Piotrem wielkim, który to związek tyle krwi i łez dotychczas Polszcze kosztuie, a złączony węzłem przymierza z Moſkwą i z Danią, pierwszy ſławnego męztwem i nieszczęściem swoim Karola XII. zaczepił i obudził, przez to spokoyny do tego momentu zapał, albo raczey pożar nieugaszony, wszyſtko burzącey odwagi w młodym woiowniku, który narod zniszczeniem i klęſką, a północ całą trwogą i zadziwieniem napełnił, a niegodną Króla obywatela i cnotliwego człowieka, maiąc żądze wyzuć niewinnego i spokoynego bohatyra Szwedzkiego z tronu i pańſtwa, sam ſię obaczył zwykłą rzeczy ludzkich koleią bez tronu i pańſtwa,

ten to był August II. który nie mogąc być Królem, był Generałem i podkommendnym Piotra wielkiego, a barbarzyńskie i niesworne iego roty, w porządne kształcąc pułki i kolumny, wprowadził w te tłumne czeredy, nie znaną dotąd karność, czyli rząd, i umieiętność nacierania, cofania się, łomania, którym woysko Moskiewskie dotychczas całą swą potęgę iest winna, upewnił przez to iey przemoc i dumę pierwszeństwa, i sprawił Polski, Szwecyi i całey prawie północy więzy i nieszczęście; ten to był August II. który się ledwo bespiecznym na tronie zpostrzegł, myślał opanować tron na zawsze, i samowładną go uczynić własnością, a niesłychaną nigdy w wolnym narodzie formą skoiarzywszy związek, złożył ow Seym szescią-godzinny, który zamierzony przez Augusta na wolność narodową zamach zupełnie dokonał, który zwinął walecznych Polakow bitne, a częstokroć niezwyciężone hufce, niżeli zaś

narod oſłabił, wprzody go oszukał, i wyſtawuiąc w woyſku dziedziczney swoiey Saxonii, naypewnieyszą narodu twierdzę, właśnie iakby obcy żołnierz przeſtał być wiernym temu, który ieſt iego wodzem i panem, albo mogł być kiedy narodowey władzy podległym, i za naypierwszym ſkinieniem rządzcy swoiego, nie był gotowy krew przelać, i więzami obciążyć tych, którzy go w łonie swoim na wzor niewdzięcznego węża chowali i żywili. Coż ztąd, że iedną fortecę i miaſto narodowi odzyſkał, ieżeli narod cały zbytkiem, rozpuſtą, i bezwſtydną iawney lubieżności wyſtawą ſkaził i zepsuł; ieżeli nieprzeſtaiąc na tym, że woyſko i ſiły narodowi odebrał, wyzuł go ieszcze z cnoty i obyczaiow, naydzielnieyszey i iedyney prawie narodowi twierdzy. Tu niech ſię spuszcza zaſłona, wszyſtkiego ieszcze mówić nie można, prawda, tak iak wszyſtkie w naturze rzeczy ma czas swoiey doyrzałości i wzroſtu, przyidzie

ten czas, a wtedy potomność wiedzieć będzie, czy mnie mòwić, czy milczeć (i dla czego) należało. Oddanie nawet sprawiedliwości cnotom panuiącego, bierze lud wspołczesnych za dowod podchlebſtwa, miłość własna rządzi żyiących mniemaniem, sąd namiętności możeli bezſtronne ogłaszać wyroki? dzieiopis o żyiącego panowaniu piszący, między podchlebſtwem, lub potwarzą umieszczony nie widzi śrzodka, nie widzi ścieszki, któraby go do świątyni prawdy doprowadzić miała, czuły Stanisławie Auguście! przyimi to wyznanie moie za dowod czci moiey cnotom twoim należney, podchlebſtwem wielbić, byłoby to ciebie znieważyć, byłby to hołd i chwalonego i chwalącego nie godny, byłoby to twe ſkromne pokrzywdać uczucia, byłoby to cnotę zawſtydzać, pioro moie oddaie potomności, niechay ona swoy wieniec na twoich złoży popiołach, tam twoiey chwały szukać, tam ią tobie znaleść

należy. Jeżeli więc w przeciągu dwoch wiekow, to teſt: od śmierci Zygmunta Auguſta, ledwie iednego Stefana Batorego liczyć można prawdziwie wielkiego, prawdziwie do ſławy narodu, nad którym panował, przywiązanego, równie w pokoiu pracowitego, i w czynieniu związkow narodowi swemu użytecznych rozsądnie przenikłego, iak w boiu ogromnego i niezwalczonego, oddaymy przeto tyle tylko władzy Królom, aby nią sprawić szczęście powierzonego sobie narodu mogli, gdy nie maiąc żadney sobie prawem władzy, przywłaszczali ią sobie częſtokroć dla zakłucenia, i uwikłania go w niepomyślne woyny i szkodliwe związki. Ale nie przeto, iż znam, i że w każdym czaſie i kraiu dowiodłbym, iż Król dobry ieſt naydroższym, i nayrzadszym ſkarbem, nie przeto mówię, chciałbym aby mniemano, iż ſię bez Króla obeyść możemy, bo ieszcze obyczaie w zrzodle są swoim zatrute i ſkażone; boby ſię ieszcze

mogli znaleść Zborowscy, mogłby ſię znaleść Sycyńſki, albo cudzey przemocy narzędzie, albo dumny praw i spokoyności publiczney gwałciciel. W czynnościach, układach ludzkich, naydzielnieyszą ma część i wagę imaginacya, niechay ta zuchwałym obywatelom nadętym z maiątku obszernego i zaſług przodkow swoich, wyſtawuie kogoś wyższego od nich, i niech ten będzie hamulcem hardych ich zamiarow; w wolnym narodzie Król być powinien podobny do owych burzliwych potokow, które zdaleka swym szumem przerażaią i trwożą, bynaymniey nikomu nic nieszkodząc; nie ieſtem ia zdania tych, ktőrzy wszelkie rządowe zabawy pragnąc tronowi odebrać, chcą Króla zupełnie mieć nie czynnym, taki sposob myślenia, oznacza niedokładną znaiomość serca ludzkiego, ia mniemam, że oprocz tego, iż nierozsądna rzecz w prawodawſtwie tak znacznym kosztem i nakładem żywić i utrzymywać iedną

osobę, niebespieczną nawet dla wolności byłoby rzeczą mieć Króla wcale bezczynnego; ieżeli albowiem ten będzie bez żadnego zamiaru pracy i użytku, dwie ztąd koniecznie wypłynąć muszą z niedoskonałego prawodawstwa zdrożności, albo ten Król będzie bez dowcipu stałości i własney woli, w takim przypadku, tak znaczne maiąc dochody, a żadnego celu swym zatrudnieniom nieupatruiąc, niepomiarkowanym swym zbytkiem i gnusnością okazałą miękkiego życia, zarażać i niszczyć będzie tę skromną życia oszczędność, która tyle iest rządom Republikanskim potrzebną, zwabiać będzie cnotliwe i spokoyne pracy i przyiaźni oddane wieśniakom umysły do skażoney stolicy, tam gust rzeczy obcych, zagranicznych próżniakow przyiemne występki, i cały blask despotyzmu przygotowywać będą umysły do przyięcia niewoli, którą inny iaki iego następca łatwiey dokona, ale ieżeli ten Król przy chęci panowania

mieć będzie rozum żywy, przenikaiący, i obeymuiącym prętkim iakimści i zawsze pewnym trafney uwagi okiem sprężyny sercami ludzi władnące; ieżeli w swey dumie, i żądzy rozkazywania będzie razem ſtały i ſkryty, coż czynić będzie? ieżeli mu wszyſtkie zabawy rządowe odięte zoſtaną, ieżeli mu oniczym wiedzieć nie będzie wolno; oto będzie zręcznie i ciągle uſiłował, aby mogł zoſtać panem tego rządu, ktorego nienawiść wespoł z miłością własną ciągnąć i namawiać go uſtawicznie nieprzeſtaną, aby ſię iednym i udzielnym uczynił panem. Rozum ludzki potrzebuie pokarmu, ieſt nieiakiś głod rozumu, który gdy niema wyznaczoney sobie żywności, i sam go sobie szuka, i znaleść go w ten czas w zamieszaniu publicznym uſiłuie. Czynności rozumu nigdy oboiętnemi bywać niezwykły, szkodzą w ten czas gdy niepomagaią; w takim przypadku znaydowałby ſię Król, któryby nic nie miał do czynienia,

w ten czasby ſię zaczęła ta niepomyślna, i tak zawsze fatalna Kròla z narodem walka. Ufność wzaiemna tronu z obywatelami byłaby ſtargana, Król w obywatelach widziałby swoich nieprzyiacioł, obywatele w Królu widzieliby swego tyrana, Król narod uſtawiczniеby zwodził i omamiał, narod uſtawiczniеby Królowi groził; przyszedłby nakoniec moment, że wprowadziwszy narod w długą i odległą woynę, męztwem, hoynością, przyſtępną poufałością, zyſkawszy sobie serca i umyſły naczelnikow woyſka i żołnierzy, przewrociłby za ich pomocą całą formę rządu Republikanſkiego, i cały odgłos konaiącey wolności, i odzywaiącą ſię praw i przywileiow obywatelſkich obronę, szczękiemby oręża swego zagłuszył.

Nie ieſt to zbior prawa, abym dokładniey wszyſtkie powinności i prawa Króla wyszczególniał, są to tylko myśli o rządzie, do prawodawcow należeć będzie porządnie obowiązki Króla uło-

żywszy, to coby w tych błahych myślach moich pożytecznego dla kraiu zdawać śię mogło, podług porządku rzeczy i osnowy kśięgi prawodawczey przydać, lub przyśtosować. Ja tylko w ogólności niektóre co do obowiązkow Króla uczynię uwagi, i przełożę myśli.

Ponieważ władza dozieraiąca cała na Królu polega; śtraż przeto rządowa i baczność, aby wszyśtko w swoich granicach i karbach zośtawało, szczególnie o niego opierać śię powinna, on seymy zwoływać, o potrzebach kraiowych narod uwiadamiać, urzędy Koronne i inne godności rozdawać będzie, oprocz krzeseł miniśtrowśkich, które na seymie *per secreta vota* rozdawane być maią, on od wszyśtkich magiśtratur rządowych raporta odbierać, bynaymniey iednak, ani zaszłych w nicy wyrokow odmieniać, ani swoich żądań podawać mocen będzie, magiśtratura tylko policyi szczególniey iego opiece i rządowi być powinna oddaną, porządek kraiowy,

handel, rękodzieła, te źrzodła bogactw narodowych, te iego prawdziwe zasady, Krola rozrządzeniom oddane być maią, dla tego Kommiſſya Policyi nic bez woli Króla czynić nie będzie.

Wyznaczona oprocz tego być powinna summa iaka z ſkarbu publicznego, na zaſilenie handlu, i dźwignienia zoſtatniego ubóſtwa i ohydy ginące miaſta i miaſteczka, ktore rządowi i wolnemu szafunkowi samego Krola zoſtawione być ma, *salvo calculo* na Seymie; poniewaź Król bez rady być nie może, przydane tedy do swego boku mieć będzie zwyczaiem dawnym *Senatûs Consultum*, z samych tylko Senatorow złożone; w gwałtownych iakowych okolicznościach, i zdarzeniach nieprzewidzianych, Król od tey rady zaſiągać zdania będzie, czyli Seym Extraordynaryiny zwołać ma, iakie Uniwersały i Liſty napisane być maią, iaki sposob i srzodek doczesney obrony być ma obmyślony, otoczony tą radą swoią przyimować będzie Poſlow

zagranicznych, i odpowiadać w ich przytomności, dla okazania blaſku wolney korony, i godności niepodległey Rzeczypospolitey, (o którym to *Senatûs Consultum* i iego uſtawie, na swoim mieyscu powiem).

Król w czaſie pokoiu wyznaczać obozu dla rewii woyſka nie może, w czaſie iednak trwaiącey rewii, do obozu przez Kommiſſyą Woyſkową wyznaczonego ziechać i przytomnym ćwiczeniom ſię żołnierſkim być może, w ten czas honory naywyższey w kraiu osobie powinne i przyzwoite odbierać będzie.

A lubo władza nad woyſkiem przy Generale kommenderuiącym zoſtawać ma; gdyby iednakże Król osobiście żądał woyſku, którego ieſt naturalnym Szefem, przewodniczyć, i sam rewią kommenderować, na ten czas Generał, czyli inszy naywyższy Officyer pod kommendę Króla póydzie, a Król naywyższą władzę obeymie. Nie idzie ztąd zatym, ażeby Król albo oboz przemienić,

albo na inny iakikolwiek użytek, oprocz rewii mogł woyſko obrócić, gdyż te okoliczności szczególnie ſię tylko ściągaią do Kommiſſyi Woyſkowey, i w takowym przypadku naczelnicy woyſka od poſluszeńſtwa nawet Królowi żołnierzy uwolnić mogą; Król dłużey nad czas trwaiący musztry w obozie znaydować ſię żadną miarą nie będzie miał sobie dozwolono; moim zdaniem nie małe korzyści spłynęłyby na narod, gdyby Król częſto w obozie przytomnym działaniom woyſkowym bywał; żołnierz przywykałby do głosu i osoby Króla, nie widziałby w nim Boga uzbroionego piorunem, iak zwyczaynie pospolſtwo Królow sobie wyſtawia, widziałby człowieka, widziałby wodza swego; Król otoczony tłumem żołnierzy, których niewygoda i prawie nędza zdaie ſię być obowiązkiem ſtanu, przywykałby bardziey do tey równości, ktòrą utrzymywać iako Król wolnego narodu powinien, a widząc tyle ludzi rozmaitego

ſtanu i narodu, potrzebą i iednym rzemioſtem z sobą złączonych, przekonany byłby o tey prawdzie, iż szczęśliwsza ieſt społeczność, gdzie ieſt tyſiąc żebrakow, ale którzy ſię wspolnie cieszą, wspolnie smucą, i wspolnie wspieraią, niżeli ten kray, gdzie ieſt ſto tyſięcy bogatych, przy ſtu tyſięcy ubogich, których niedoſtatek i nędze, widok pomyślności i dumy tamtych podwaia, i tym boleśnieyszą sprawia: lepiey procz tego powinnośćby swoią pełnił żołnierz, któryby pod rozkązem i głosem Króla swego zoſtawał, iedne ſłowo podchlebne Króla, bardzieyby zachęcało podkomendnych, bardzieyby nadgrodziło trudy żołnierza, i osłodziło mu nieiako ten ucisk i wzgardę, którą go przez rok cały przełożony iego bezkarnie obciąża; niemasz nic dla serca tkliwego boleśnieyszego, iak widok upokorzenia i nędzy, którą żołnierz Polſki doświadcza, ukrzywdzony częſtokroć od Officyera swego w odebraniu szczupłego żołdu,

którym

którym ledwo życia konieczne potrzeby opędzić może, użyty do iego własnych, a iak naypodleyszych i naypracowitszych usług, zegar życia swoiego dzieli tylko na chwile, które zębami swemi ogłasza...

Król w czaſie woyny władzę naywyższą mieć będzie nad woyſkiem, nieposłusznych, albo źle sprawuiących ſię Officyerow, chociażby w naywyższey randze będących karać aresztem może, żadnego zaś Officyera ani sądzić, ani degradować mieć władzy nie będzie, ale ich los cały i kara, zupełnie na Kommiſſyą Woyſkową zdane być powinny. Ponieważ żaden przypadek w wolnym narodzie taki wypaść nie może, aby Król był kiedy sędzią, tym więcey zaś przeſtrzegać należy tego w okolicznościach, w których Król razem i sądzić i wykonywać, gdy zechce, potrafi; to ieſt: kiedy ſię na czele woyſka znayduie, i lubo naywyższy rząd woyſka w czaſie woyny przy nim zoſtanie,

znosić się iednakże z Kommissyą Woyskową powinien, i przeto Hetmanowi, lub w niebytności iego nayftarszemu z Generałow zaleci, iżby raporta Kommissyi Woyskowey przesyłał.

Stoczenie iednak bitwy, cały porządek i szyk woyska, marsze i reyterady, szczególnie od woli Króla iednego zależeć będą, aby nie było czasem tak szkodliwey, zwłaszcza pod czas woyny, (gdzie prędkie i nagłe z błędow nieprzyiacielskich korzystanie, wszystko stanowi) między władzami kollizyi i sporu, iako zaś nierozsądna rzecz byłaby, aby kiedy poddani walczą i giną za chwałę iego panowania, Król na łonie uciech i wygody uśpiony, czytał tylko w doniesieniach publicznych niebespieczeństwa i trudy, na które poddani się iego narażaią, sam onych niedzieląc, chciałbym aby na wszystkich woynach Król się osobiście znaydował, przytomność iego nie będzie dozwalała któremu z wodzow ulubionemu od

woyſka dla mężtwa, o raz poufałego i grzecznego na pozor poſtępowania z swemi podkommendnemi, będzie mòwię przeszkodą obecność iego do dokonania dumnych iego zamiarow; pomnieymy, iż zwycięzkie pod Chocimem woyſko dało koronę Janowi Sobieſkiemu; cała sztuka prawodawſtwa ieſt, nie ażeby przytłumić i zgaſić w sercu namiętności, bo tylko to dziełem być może tego, który onemi serce człowieka napełnił, ale chwalebnym prawodawſtwa zamiarem i czynem być powinno, całą grę i burzę namiętności w duszy człowieka uczynić prożną, i żadną miarą ſkutku mieć nie mogącą, ieżeli zaś Król tamą i przeszkodą będzie dumie obywatela, wzaiemnie obywatele i naczelnicy woyſka, z naypierwszych domow i imion wybrani, owe to zakłady wolności publiczney, którzy w iey utracie, naywięcey ſtracą, bo swoie nadzieię, ſławę, oraz i zaſługi swych przodkow, ci na wzaiem zawsze będą

obroną i tarczą oyczyzny przeciw zuchwałym Króla zamachom; wszakże lubo przypadkowym zdarzeniem w czaſie kampanii udzielnie Król, lub w niebytności iego naywyższy wodz władać będzie, plan czyli układ woyny, to ieſt: wtargnienie w kraie nieprzyiacielſkie, albo też swoich granic obrona, oblężenie iakowey fortecy, złączenie ſię z woyſkiem poſiłkowym, gdzie i kiedy, zupełnie podług rozrządzenia i inſtrukcyi na to osobney od Kommiſſyi Woyſkowey daney czynić i uſkuteczniać ſię powinna.

Król pod czas woyny w obozie, nawet i pod czas rewii familii swoiey z sobą mieć nie będzie, która przez cały czas trwaiącey woyny, lub kampanii z Warszawy oddalić ſię nie będzie mogła, na co rząd kraiowy iak naywiększe baczenie dawać powinien.

Mówiąc o powinnościach Króla, trudno abym cokolwiek nie namienił o przywłaszczonych sobie nieſłusznie

od Królow przywileiach, i przesądzie w tey mierze narodowym; od początkow samych i założenia Rzeczypospolitey naszey, Król nigdy nie był, ani być może ſtanem; iego władza zawsze była dozieraiąca, iego urząd był zawsze praw ſtróżem; w uniwersałach i prawach dawnych pierwiaſtkowych Królow, iako to: Kazimierza wielkiego, Ludwika Węgierſkiego, Władyſława Jagiełły czytamy na początku te ſłowa: *Nos Prelati Barones Proceres & Magnates*, nie czytamy nigdzie *Tres ordines Regni*, zawsze był narodem ieden tylko ſtan Rycerſki, pierwszy dopiero Seym 1768. roku wzmiankuiąc o Królu, nazywa go ſtanem, ale gdyby Król był ſtanem, czyliżby iuż tym samym niezoſtał samowładnym? maiąc albowiem za sobą Senat, który nigdy ſię niezwykł w wielkiey odległości od tronu trzymać, zawszeby przeważył izbę Poſłow, czyli ſtan Rycerſki, a ta większość, nie byłaby ani sprawiedliwa, ani rozsądna,

ani nawet arytmetyczna, bo częstokroćby się zdarzało, iż dziesięć osob przeważałoby iednomyślną wolą sta kilkadziesiąt, gdyby albowiem Senat był w dziewięciu tylko osobach, iak się częstokroć zdarza przytomny, a ci iednego z Królem byli zdania, wypadłaby tedy oczewista większość dwoch stanow przeciw iednemu.

Lecz kiedy Król w okolicznościach wątpliwych pod turnowanie poddanych zdania swego nie daie, gdy praw zapadłych podpisem swoim niestwierdza, gdy większość powiększonym kilku wiekow zwyczaiem iest, co do liczby osob, nie co do większości stanow, iawnie ztąd wypływa, że ani Kròl, ani Senat nie formuią stanu, chyba żeby ten był stan *Status in Statu*, co byłoby naywiększą prawodawstwa wadą i zdrożnością. Co czyni despotyzm rożny od wolnych narodow, co równości obywatelskiey ubliża, co nakoniec zabiia handel, i truie bogactwo kraiowe, są to te udzielne

przywileie, szczególnym tylko osobom ſłużące; w samowładnych rządach, Królowie faworytom swoim, albo co na iedno wyidzie nayblizszym narzędziom okrucieństwa, i lubieżności swoiey oddaią ie w nadgrodę podłey i wyſtępney ich powolności, i za hańbiące człowieka wysługi, pracę i przemyſł cały, rolnika i kupca, ale dla iakiegoś pozoru czyni ſię częſtokroć niby kontrakt iakiś poddanego z Królem, mocą którego uſtępuie część zyſku swoiego panuiącemu, aby mogł tym śmieley, i bespieczniey narod cały zdzierſtwem, i rabunkiem, iż tak rzekę, bez granic i wędzidła napełnić; to dało mieysce, i nazwiſko uprzywileiowaniom szczegulnym, monopoliom udzielnym, kompaniom iednego iakiego gatunku handlu; to wszyſtko narody Europeyſkie niszczy, to przemoc i uciſk upoważnia, to poty nakoniec ludzi pod obuchem iednego człowieka trzymać będzie, póki ludzie lepiey niepoznaią iakie są ich

prawa, a iakie rządzonych powinności, i władzy onych granica. Widzę ia z zadziwieniem w Polszcze, w tym wolnym od wiekow narodzie, widzę w stolicy księgarnie uprzywileiowane, drukarnie uprzywileiowane, igrzyska i widoki publiczne uprzywileiowane, są pewne gatunki książek, które iednemu tylko drukować i przedawać można, zabawy nawet publiczne i śmiech iest otaxowany, wszystkie te udzielne przywileia w wolnym narodzie zniesione być powinny.

O iakbym żądał, aby żadney klassy uprzywileiowanych ludzi nie było, aby miasto chłopow i mieszczan, byli tylko ludzie i Polacy. A ieżeli prawodawstwo, które się czasem i przykładami narodow doskonali, ieszcze do dokonania tych wielkich zamiarow przystąpić nie może, znieść potrzeba ten chwast drobny, a nie użyteczny, który na drodze wolności porasta, aby nią prawodawca powoli postępuiąc, przyszedł na reście i do samego siedliska niewoli, i w samey

go ſtolicy swoiey mężnie dobył i zniszczył.

Wiem ia procz tego, że żadnego dochodu Król panuiący z tych przywileiow nie ma, i że go tylko prywatnych osob zyſkowi oddaie. Chętnie zatym onych dla dobra kraiu odſtąpi. Jeżeli zaś urzędnicy Marszałkowscy z onych korzyſtaią, ieſt to zyſk równie niesprawiedliwy, iak nieprawny, ieſt to uzurpacya prawa, bo w żadnym Seymie nie miał sobie ten urząd dozwolonych takich dochodow, i że z samey natury uſtawy swoiey urząd taki przeſtaie być dobrym, który ma sposoby iakieś różne od innych do korzyſtania; nakładać podatki na maiątki obywatelſkie, nikomu dozwolono być nie może; ten przywiley ważnieyszy byłby nad prawo same, które Królom czynić tego zabrania, podatki publiczne miaſta Warszawy, na Seymie raz na zawsze uſtanowione być powinny, ani odmianie podlegać mogą. Co ſię zaś tycze nakładow dla wewnę-

trznego miasta porządku i ozdoby, to samo miasto ustanawiać i rozrządzać niemi powinno, a Marszałek stróżem tylko i wykonywaczem onych być może, co obszerniey i iaśniey mówiąc o Kommissyi Policyi, powiem w czem naywiększą ostrożność prawodawstwo zachować powinno, co ieżeli nie zupełnie Królom odebrać, przynaymniey iaśnie i dokładnie opisać i wytłumaczyć należy. Jest prawo tronowi służące wydawanie kurateli na osoby obłąkanych zmysłow, ileż to nędznych ofiar chciwości niewdzięcznych synow i braci na łup zgryzocie i ubostwu tym przywileiem oddanych być może; każde prawo, każdy przywiley iest zły, iest haniebny, iest cnotliwego nie godny, którego na złe użyć można, które za narzędzie nieszczęścia czyiego służyć może.

Nie wiem czyli na obronę i chwałę ubostwa, czyli na pogrom i hańbę bogactwa, powiedzieć trzeba, iż nigdy ubogi, zawsze bogaty stara się wyiednać

takowe kuratele, i gdy nędzny syn na łonie niedoſtatku tym nieszczęściem ſtrapionego oyca żywi, pilnuie, i cieszy; wyſtępny i hardy z wiadomey mu dobrze sztuki intryg i obmowy bogacz, rozszerza granice maiątku i dumy swoiey przez wydartą własność, ſławę, spokoyność i szczęście; daymy to choćby i ſłabego krewnego: poſtępek ten dziki, nie czuły, i okrutny, przemienia te tułaiące ſię iagnie w wściekłego i na wszyſtko bez braku rzucaiącego ſię tygrysa, żyiąc w wieku światła i nauki, która nas dowcipnie z cnoty szydzić nauczyła, tyle mamy kſiążek, tyle opisania, tyle wiadomości o rozumie; szkoda, że żaden ieszcze nie położył granicy między rozumem i szaleńſtwem, i moment, w którym rozum w szaleńſtwo, szaleńſtwo w rozum ſię zamienia: chciałbym, aby mnie kto na te pytanie odpowiedział, czyli ten, który od wziętych swiata i ludzi zwyczaiow odſtępuie, który znaiąc dobrze, i zmy-

ślone ich oświadczenia, i pracowite prożniactwo, i zdradziecką otwartość, i śmieszne proiekta, i wyſtępne żądze, i łotrowſkie zmowy i zchadzki, wzgardził niemi, a w czuciu swoim równie rozsądny, iak szczery ucieka od nich, aby tylko z sobą żył i obcował, aby z dobroczynną przeſtawał naturą, aby otoczony przyiemnemi iey płodami, pytał ſię u wody, drzewa, i głazow czemu do tych twardych i nieczułych tworow nie są ludzie podobni? czemu spokoynie w mieyscu swoim ſtać niechcą, i uſtawnie szarpią granicę, którą dla ich szczęścia i dobra, łaſkawa natura otoczyć ich chciała? czyli mówię człowiek taki nie ieſt rozumnieyszy, a przynaymniey cnotliwszy od tych, którzy go szalonego tytułem uczcili, przecież to na takich ludzi nayczęściey w tym oświeconym wieku, w tey części świata naypięknieyszey, i naygrzecznieyszey, Królowie świadectwa gorzkie szaleńſtwa wydawać zwykli, ſkoro ieszcze do tako-

wego sposobu myślenia, łączy kto nierównie od pierwszego prawdziwsze szaleństwo, iż do maiątku swego tyle był przywiązany, że go nie osądził być godnym pogardy, i że go stracić niechciał, lub nie umiał, bo wyznać potrzeba, iż sztuka rozrzutności, lubo krótką bardzo i przemiiaiącą, ale nayhucznieyszą i naygłośnieyszą przynosi u ludzi chlubę: tak to dalece interes ludźmi włada. O! iak pozory do szaleństwa są łatwe, i wieleż to momentow w życiu rachować się może, w ktorych występnemu cnotliwy, a zimnemu i twardemu czuły, szalonym zdawać się może? ażeby kuratela od Króla wydana i podpisana była? niedość iest żądania iednego z familii, trzeba ieszcze, ażeby prożba o wydanie oney przez całą familią podaną była, albo przynaymniey od kilku osob z familii, trzeba procz tego, aby świadectwo dwudziestu przynaymniey obywatelow osiadłych sąsiadow, lub znaiomych dobrze stanu i okoliczności sta-

bego, prozbę te podpisem swoim zaręczyli, i o iey istocie zapewniaiąc Króla, dokładną wiadomość i potrzebę opieki przed tron przynieśli, ale na żądanie iednego człowieka częstokroć zemstą, lub chciwością zapalonego, wydawać kuratele, iest usprawiedliwiać zbrodnią, lub przemoc, iest to nayiawnieysza despotyzmu czynność, iest zawsze nieprawność, a częstokroć niesprawiedliwość, tak właśnie w tym szlachetnym i wolnym iuż dzisiay narodzie, był ten dawniey haniebny poniżaiący godność prawa, a waruiący samowładztwo Królow przywiley, którym na prozbę i żądanie iednego łotra, bez przekonania, bez dowodu podpisywał Krol niewolę i nędzę obywatela, iuż ten przywiley iest odebrany, iuż nawet te ogromne mury owa bezbożna gwałtu budowla, mieszkanie częstokroć prawdy i niewinności, iuż te despotyzmu twierdze, ręką wolności obalone zostały.

Królowie uczcie ſię być sprawiedliwemi, bo wszyſtko kres swoy ma w naturze; przyidzie czas pomſty, a uciſk całego ludu nigdy być trwałym nie może, o! nędzny przywiley, o! nędzna władza, czynić nieszczęścia człowieka, gotować sobie hańbę i przekleńſtwo kilkunaſtu wiekow; Królowie myślcie, żądaycie, ſtaraycie ſię aby wszyſtkie narody, aby wszyscy ludzie swoie odzyſkali prawa i przywileie, aby waszey władzy granica przepisana wam była, aby powinności wasze wiadome wam były, w ten czas sztuka królowania będzie rzemiosłem, którego uczyć ſię będziecie mogli, pewni spokoyności, i życia długiego, nie będziecie mieli przyczyny lękać ſię, aby gwałty i ciągłe niesprawiedliwości używanie, nieobudziły cierpliwości ludu, i nierozdrażniły rozpaczy iego, ten wyraz buntu wymazany zoſtanie, z ſłownikow narodow i dzieiow panowania waszego; będziecie w ten czas oycami ludu, gdy wam tylko

ſtróżami praw iego zoſtawać wolno będzie, żadney ſkargi przeciw wam nikomu do nieba podnoſić sprawiedliwie nie będzie można. To imie Król będzie haſłem radości publiczney, w pośrzod klęſki i smutku swego, używać i powtarzać nazwiſka wasze będzie obywatel, a łzy mu zgryzoty zaſtanawiać ſię na licach iego, i cofać ſię do źrzodła swego nazad poczną; każdy inny urzędnik, sędzia, wodz, pan swey własności może być niesprawiedliwym, to ieſt: może czuć zgryzotę, może znoſić nienawiść i wzgardę ludzi, wam niesprawiedliwemi być nie będzie można, a nie ſtaraiąc ſię nawet o to, miłość powszechna ludu towarzyszyć wam zawsze i wszędy będzie. Wtedy będziecie prawdziwie Królami, to ieſt: nayblizszym Boga obrazem, pamiątką wiekow, ozdobą świata.

ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

O Nadgrodach.

CNOTY są ſkutkiem edukacyi, nadgroda ieſt cnoty ozdobą i wieńcem, bez cnot społeczność trwać nie może, bez nadgrody cnota ieſt martwą. Rzadkie są bardzo te dusze wielkie i prawdziwie czułe, które czynią dobrze bez żadney obcey przyczyny, bez żadnego natchnienia, tylko dla tego, że cnota i dobroć, ich ſkładaią naturę, i że czynić źle nie mogą, bo dobremi być muszą. Przeto, iż dopełniać cnotę, ieſt u nich iedno co dopełniać własnego serca uczucie; ieſt iakiś inſtykt wielkości, który ſię wytłumaczyć nie może; są dusze, które Bóg sam, piątnem nieśmiertelnego ogromu swego naznaczył; ale iako na rozległych niezmierzoney rowniny niwach, daleko od ſiebie ro-

snące, wznoszą się gdzie niegdzie te dęby samotne, które w pośrzód burzy nieporuszane, same bez odmiany, widzą powszechną ludzi i świata odmianę; tak na tym ogromnym ziemi okręgu, na tey rozmaitych narodow przestrzeni, ledwo kilka tych nadzwyczaynych umysłow, ledwo w pośrzod powszechney nocy kilka tych przewodniczych świateł spostrzedz można, „ Atheny (mówi „ wymowny Thomas) wystawiły ołtarz, „ i poświęciły go *Bogowi nieznaiomemu*: „ u nas możnaby wystawić posąg z na- „ pisem: *Ludziom cnotliwym*, *którzy* „ *żyli i umarli nieznani nikomu.* „

Prawa dla ludzi pisane, ludzi uszczęśliwiać powinny, szczęście iest cnotą, a cnota iest szczęściem, skutek iest tu obok przyczyny, a przyczyna obok skutku; nadgroda ożywia cnotę, i czyni ią szanowną, iest więc dzielnym prawodawcy narzędziem do tworzenia, i zachęcania tych cnot, które wzaiemnym związkiem utrzymuią i poświęcaią pra-

wa, i całą oney budowę czynią niepo-ruszoną; uszanowanie, i ślepą podle-głość daiąc oney za ſtróżow i twierdzę.

Nie będzie więc rzeczą obcą moie-mu dziełu, lub zamiarowi przeciwną, cokolwiek o nadgrodach powiedzieć, które u nas w iſtocie swoiey, są ducho-wi wolności, są prawom równości, są nakoniec umyſłowi Polaka przeciwne, które intryga odbiera, które momen-talne uprzedzenie i widzi mi ſię rozda-ie, z którego ſię podłość i nierozsądek chlubią.

Ze wszyſtkich narodow, które od-mienną wiekow koleią przeszły, lub przeyść maią, ieden Rzym umiał da-wać, iedni Rzymianie umieli przyimo-wać nadgrody; blaſk złota nic u nich nieznaczył, i tylko na szatach niewol-nikow, iako właściwy ich doli, i oka-zuiący ich ſtanu znikomość dowod, połyſkał. Nadgroda bohatyrow, w sercu, w oczach, w obyczaiach i po-ſtępkach, iego wspoł-ziomkow mie-

szkała; tam to szlachetne cnoty było siedlisko, i oney różnica; u nas na sukni, listach i pieczęciach wydaie się i świeci, zaszczyt i chluba obywatelska, która nie w uczuciu go otaczaiących ludzi, ale w powierzchowney iego powłoce, i w pyszney rzeczy, któremi się okrywa duma okazałości, zasadza się i polega, nigdy mówię zaszczyt takowy łechtać, ani być może miły cnotliwemu, ieden tylko szacunek powszechny narodu iest prawdziwie obywatelowi pożądany, iest iego sławy skazówką, iest mu do nowych trudow i ofiar narzędziem, i miłą pobudką: kiedy Kajus Duilius pod czas pierwszey woyny Punickiey zwyciężył flottę Kartagenczykow, wiecie Polacy iaka iego nadgroda była? nie przypieli mu zapewne do sukni znikomą srebra lub złota blaszkę, o którą wy się z taką żarliwością ubiegać zwykliście, i z którey pozyskaney tak się nadymać lubicie, o to wyrokiem Senatu nakazano było, aby ilekroć do domu

powracać, lub z niego wychodzić będzie, aby go zawsze odgłos trąby przez ulice Rzymu, i iednego w Rzymie ludowi ogłaszał; kiedy za ocalone życie, obywatelowi odbierał żołnierz wieniec obywatelſki, nie potrzeba mu było ani zalecenia iego przełożonych, lub przyiacioł, ani wywodu, iż poſiada maiątek, lub bogatych zdarzyło mu ſię mieć krewnych; czynność iego mężna, nie brzmienie iego nazwiſka odbierała ow wieniec na placu potyczki, męztwo nie potrzebowało protektorow, ani mogł wodz odmówić, gdy kondycya prawem przepisana, do odebrania zaſłużoney gałązki dębowey dopełnioną przez niego była, cały zyſk, cały przywiley tey nadgrody, nie była pensya roczna, którą panuiący zwykł sobie kupować serce zaſłużonego, ani wſtęga przez barki przewieszona, iako cecha ulegania temu, który nią faworyta swego naznaczył, ale iak piękny, iak szlachetny, iak szanowny był widok,

kiedy ozdobiony tym wieńcem żołnierz wchodził na igrzyſka publiczne, a z rzokazu prawa, wiekiem i zaſługami znani, i ukochani od oyczyzny, oycowie Rzymu, poważny Senat, z ławek swoich powſtawał, i do grona swego przyimował go i zapraszał, aby mu było wygodniey rozrywkę publiczną oglądać; ten chlubny szacunku dowod, to okazałe męztwa i ſławy świadectwo, nie odbierał Konsul, ani Imperator, ani Pretor, ani Kweſtor, ani Edyl, nie odbierał urząd, odbierała zaſługa. Tu niech mi będzie nawiasem powiedzieć wolno, iż przezornym prawodawſtwa Rzymſkiego wyrokiem, wieniec laurowy, ani wieniec forteczny, ani wieniec oblężenia, tych czci i hołdu nie odbierał, iakie wieniec obywatelſki otrzymywał; żołnierz Rzymſki gdy orężem swoim nacierał na nieprzyiaciela, drugą ręką i tarczą swoią zaſłaniał od pociſkow wspoł-obywatela swego, o! iak prawo i poſtępek ten pełen ludzkości

zawſtydzać powinien tych dzikich, i bez wnętrzności Królow i wodzow, którzy nie na iedney potyczce przeciwko własnym poddanym i wspoł-obywatelom, na nieprzyiaciela przeznaczone kule i bagnety wymierzać każą. Prawda, że Rzymianin lękać ſię ani cofać nie umiał, lecz bronił ſiebie, i własney swoiey i rodakow swoich ſławy, a czuiąc, że był oyczyzny nie iednego człowieka własnością, walczył dla zyſku wspolnego wszyſtkich, nie dla chciwości lub dumy iednego.

Po cóż Polacy! z takim trudem i męztwem, prawdziwie wolną i niepodległą oyczyznę uczynić żądacie, gdy sami w niey podległemi zoſtawać chcecie, oddalmy za granicę kraiu naszego to, cokolwiek wspolnego z niewolnikami mieć możem, mieymy rozum dość światły, duszę dość szlachetną i ſtałą, abyśmy ſię bez tych daremnych błyſkotek obeyść mogli; iakiż nam zaszczyt, iakąż ſławę, iakąż ozdobę udzielić mogą

ordery, te marne, despotyzmu chluby, które przemoc rządową podłością swoią uwiecznią. Wy wolni, wy którzy w wolności urodzeni, za wzor siebie innym narodom wystawiać i sprawiedliwie zwykliście; czegoż tym nikczemnym blaskiem różnić siebie od drugich, równie zacnych, równie cnotliwych współ-obywatelow waszych żądacie? przestańcie hańbić prawa i czucia swoie, tu śrzodka niemasz, albo was wszystkich, albo niech nikogo w orderze nie widzę, inaczey iakież można powziąć mniemanie o tych, którzy się wszystko odważą uczynić, cokolwiek po nich wymagać będą, aby się tylko mogli tą dziecinną ozdobić gwiazdeczką; przodkowie wasi orderow nie znali, mnieyże ich narody obce poważały, gdy nie widziały w murach swoich faworytow Króla, ale tylko obrońcow oyczyzny; kiedy młody Zamoyski, młody Osoliński, młody Tarnowski zagraniczne obieżdżał narody, czyliż w tłumie sług i niewolnikow

Króla, Cesarza, lub Elektora iakiego, dla tegoż samego nie był poważany, że był bez orderu, i że nikomu nieſłużył; czyliż ow obywatel cnotliwy, który nie miał zręczności widzieć i poznać Króla swoiego, i który pełniąc w pokoiu i cnocie powinności domowe, uſługi obywatelſkie w obrębach Powiatu swego zawarł, dla tego tylko, że cnotą swoią iaśnieie, i że bez orderu obeyść ſię umie, ma mieć tę przykrość, że ow nikczemny podchlebca, albo maiętny próżniak, hardym go wita ukłonem, i wszędy przed nim przodkować może? oyczyzna faworytow nie ma, a Król ich mieć niepowinien; ieżeli Królowi wolno osobiſte dla tronu zaſługi uwienczać orderem, trzeba, żeby był drugi order oyczyzny: pokiż ta nędzna nie ufność narodu do Króla, Króla do narodu trwać będzie? pokiż osobne i wcale inne będą zaſługi obywatela dla Króla, a inne dla oyczyzny, ktoż te ordery uſtanowił? co one wy-

obrażaią? iaka ieſt onych pamiątka? wyzuty z tronu Władyſław Łokietek, wygnany przemocą obcą z kraiu, nad którym panował, Auguſt II. w pośrzod krwi obywatelów i poddanych swoich, w tych gorzkich nieufności publiczney chwilach, w których Polak, przeciw Polakowi oręż zaoſtrzony podeyrzliwą nienawiścią wymierzał, i w łono rodaka i sąſiada swego wrażał, w tych mówię trwogi i obłąkania powszechnego chwilach, uſtanowiona ieſt bez woli, bez dołożenia ſię narodu ta nadgroda, która kazi obyczaie, szpeci żądanie serca, osobę przywiązuie do osoby, nie obywatela do kraiu; umyſł moy prawdziwie (śmiem mówić Polſki) nad to ieſt daleki, aby węzeł wiążący narod do Króla, potargać kiedy odważał ſię; znam ia rozciągłość tego uszanowania, które Królowi memu winienem, ale iak człowiek wolny, myślę śmiało i bespiecznie, iak obywatel, chcę ieszcze bardziey umocnić związek tronu z naro-

dem; ileż to nieufności, podeyrzenia, zawiści, kłótni i zamieszania, ta mała prerogatywa rozdawania orderow nie była w narodzie nasieniem i przyczyną.

Wzywam tu ciebie samego na świadectwo, i do twego odwołuię się przekonania, zdobiący dobrocią swoią tron Polski Stanisławie Auguście, który w mnostwie rozdanych orderow, naylepiey narodowi dowiodłeś, iż każdego chciałbyś widzieć nasyconym; ileż ci się razy widzieć i doświadczyć zdarzyło, iż ten sam, który rano w pyle podłości, i hańbiących nazwisko człowieka przyrzeczeń, wyciągał po marną błyskotkę ku tronowi twoiemu drżące z radości ramię, pozyskawszy ten chlubny dla siebie zaszczyt, żart sobie czynił nazaiutrz z twoiey dobroci, i swoiey winszował obłudzie, że ta mu zdraycy nazwisko nosić pozwala, tak dalece, że iuż bez zgryzot występnym być można było, bo każdy wrażał w swóy umysł

to uprzedzenie, iż obietnicę z potrzeby i chęci otrzymania nadgrody uczynioną, można zawsze potargać, i do skutku nie przyprowadzić, właśnie, iak gdyby mogł być taki w życiu człowieka przypadek, w którym albo nie rozsądne, lub wyſtępne przyrzeczenia czynić, albo uczynionych dotrzymać nię trzeba było: coż warta ta nadgroda która obyczaie truie i wydziera, ktòra uczy chytrość swoią zaſłaniać, aby tylko z oney korzyſtać?

Królu wolnego narodu! możeszli być tey prerogatywy, którey użycie cnotom, ktòre ty wſkrzeszasz, tak ieſt przeciwne, możeszli być mówię takowego prawa chciwym? wolni i w równości urodzeni Polacy, prawa wasze będą tylko waszey niewoli ozdobą, ieżeli cnoty, ieżeli czucia serca, ieżeli chęci wasze nakoniec nie będą godne wolnych ludźi, alboż być Polakiem, być wolnym, być szlachcicem, być równym naypierwszym Królom świata, małą ieſt

ieszcze dla was chlubą.... Złożcie lepiey, złożcie te marne i nic nieznaczące światełka, patrzcie, co do was mówi ow prawdziwy cnoty i miłości oyczyzny przykład, następnym wiekom do naśladowania przez Plutarcha podany.

Waleryusz Publicola (mówi on) poskromiwszy nieprzyiacioł oyczyzny, i wespoł z Brutusem nieporuszoną zasadą, wolność Rzymską określiwszy, na łonie pokoiu i swobody, których naypierwszym był sprawcą i stróżem, myślić począł o wygodach, tak potrzebnego Rzymowi życia swoiego, w pośrzod zgórku przeto, rozkosznie w drzewa rozkwitłego, w niewielkiey od Rzymu odległości wystawił dom, który dla kształtu swoiego i porządney budowli, przenosił szczytem swoim wszystkie inne Rzymu mieszkania, coż to mówili wspoł-obywatele iego? „Alboż Waleryusz wstydzi się być ziomkiem naszym? alboż kto zostaie Konsulem?

„ przeſtaie być Rzymianinem? i czyliż
„ uboſtwo nasze tak nam miłe, wytwor-
„ nością domu i życia swego wyrzucać
„ nam pragnie, i onym pogardzać uſi-
„ łuie?... „ Cnota tak, iak religia, ma
swoie zabobony i fanatyzm, bodayby
nim zawsze serce człowieka przeięte być
mogło! zrozumiał głos wolności w po-
deyrzeniu swey cnoty Publicola, iak
chlubne dla Konsula, iak miłe dla Rzy-
mian znagła powſtało zadziwienie, a
dnia naſtępnego wschod nowy ſłońca,
iak rzadki światu okazał widok, gdy
ow dom Waleryusza, ow to cel ſkargi
i podeyrzenia Rzymian znieſiony do
szczętu zoſtał; wſtępował powoli, i do
śrzodka miaſta zbliżał ſię, z powagą
cnoty Waleryusz, ſiepacze iego pęki i
topory znižone, i ku ziemi obrócone
trzymali, niby na znak uszanowania o-
brażoney równości, błagać zdawał ſię
ow mąż wielki swych rodakow, i szu-
kać u nich przebaczenia, iż kilka chwil
w życiu swoim liczył, w których zły

przykład oyczyznie swoiey dała mniey nieco surowa cnota bohatyra.

Ale otoczonym pamiątką ſławy oycow, na coż mam przywodzić obce dzieie: z iaką radością czytam, iż roku 1647. gdy Władyſław IV. zyſkawszy iak hiſtorya mówi pozwolenie od Papieża Urbana VIII. uſtanowił był order Niepokalanego Poczęcia. Powszechny odgłos nieukontentowania po ścianach świątyni prawodawczey rozlegać i szerzyć ſię począł; wielu ſię w ten czas znalazło Waleryuszow, którzy za hańbę naywiększą poczytywali noſić na sobie znaki ubliżaiące równości obywatelſkiey, nadgrody niby, ale nadgrody przywiązane do urzędu, nie do zaſługi, nie do imienia faworyta, nie do nazwiſka obywatela, iak pospolicie teraz i w kraiach, gdzie są ordery dziać ſię zwykło; nadgrody w wolnym narodzie powinny być naypierwszym i naydzielnieyszym prawodawcy narzędziem, one być maią naybliższym ſławy odgłosem, one cnotę

uwienczać, stałość ubóstwiać maią: iakież przypomnienie? iakąż pamiątkę zostawuie po sobie cnotliwy? ałboż dwa łokcie wstążki wyobrażać mogą komu tego obywatela, nad którego grobem oyczyzna nachylona w martwym i głuchym popiele wzywa, i szuka łzami swoiemi duszy obrońcy i przyiaciela swoiego? o iakbym żądał, zamiast tych wyrazow, różniących rodzay nadgrody order Orła białego, order Swiętego Stanisława, rad słyszał i widział, sale Ministrow, sale Senatorow, sale Posłow, sale Marszałkow Seymowych i Trybunalskich, sale Deputatow, sale Sędziow, iak takie ustanowienie chwalebne i przezorne, dzielnie wpływałoby na obyczaie kraiowe, iak piękna szkoła cnoty byłaby dla młodych dziedzicow, krwi i męztwa swych przodkow, iaki skład, i pamiętniki dzieiow narodowych; zadziwia mnie nie mało, iż ow lud Królow, że Rzymianie, którzy iedni cnoty uczyli, i którzy wszystkie sprężyny

oney

oney poruszyć umieli, dziwno ieſt mówię, że nie było w ſtolicy świata gmachu żadnego, któryby obrazy obrońcow i rycerzow swoich zawierał, zwyczay tylko niektórych familii wieszania na ścianach domowych obrazow swych przodkow, iak ſilnym był powodem, iak poruszaiącym natchnieniem dla naydalszych prawnukow, aby takiego zaszczytu i przykładu dla potomkow swoich ucześnikami ſtać ſię mogli, tak dalece, iż kto zdrady przeciw oyczyznie knował, lub na iey los oboiętnym spoglądał okiem; śmiano ſię w ten czas z dumy tego, który weyrzenie swoie paſł widokiem okopconych portretow (*Fumoſi imagines*) nad dziadow swoich, wtedy gdy ich męztwa, i cnoty był haniebnym wyrodkiem, iak Cycero w kilku mowach swoich równie dowścipnie, iak wymownie czyni; ale że nie kto inny nadgrody rozdawać może w wolnym narodzie, iak tylko sama publiczność, publiczność przeto sama sędzią

i świadkiem być powinna: iedno mniemanie powszechności, prawdziwym ieſt czynow każdego tłumaczem i dowodem; nadgrody same przez ſię bez żadney obcey pobudki spadać na każdego powinny, kondycye pewne prawem przepisane, gdy dopełnia obywatel, nadgroda śladami iego czynow poſtępować powinna; tak nie fawor, lub intryga one rozdawać, podchlebſtwo, ani podłe delacye odbierać one będą: chciałbym aby w Warszawie osobny gmach był wyſtawiony, i prawem nazwany, *Swiątynia obywatelſka.* Całą te okazałą budowlę, dzielić maią w miarę iey wielkości obszerne sale, w śrzodku samym tego ozdobnego gmachu, otoczona wspaniałemi posągami: Aryſtyda, Katona, Focyona, Epaminondy, Brutusa. Obszernieysza od drugich wyſtawiona będzie sala Poſłow, gdyż ta nay więcey obrazow poſiadać będzie, na samym weyściu, i zaraz przy drzwiach, wznoſić ſię bądą posągi dwóch Królow

obywatelow, Stefana Batorego, i Kazimierza wielkiego, obok Batorego wtył nieco posuniony ſtać będzie W. Zamoyſki iedną ręką, tarczą swoią okrywać będzie Króla, drugą zaś rękę mieć będzie na doł wyciągnioną, i palcem niby coś wſkazuiącym, ku posągowi Króla zupełnie obróconą, poſtać iego ma być wspaniale posępna i surowa, pod nim położy snycerz ten napis: *Regna, non impera*: po lewey ſtronie Kazimierza W. wnoſić ſię będzie kamień, wyrażaiący owego nieszczęśliwego Baryczkę, snycerz w weyrzeniu iego i poſtaci zachowa nie te zuchwałość dumną, która wątpić nie umie, i która ſię sprzeciwienia nie lęka, ale tę odważną i ſtałą powagę, która nie zna niebespieczeńſtwa, ni boiaźni, ani ſię pyta o ſtopień i przedział między Królem, i poddanym położony; gdzie trzeba oddać świadectwo nielękliwe prawdzie, gdzie swoią powinność dopełnić należy; przyiaciele prawdy, gdzież, ieżeli nie przy

tronie pomieszczeni być maią... Daley ciągnąć śię będzie sala Miniſtrow, sala Senatorow, sala Marszałkow, sala ludzi uczonych; napis każdego portretu powinien być proſty i rzetelny, naprzykład: N. N. *decem vicibus Nuntius, integer & probus*: nikt tego zaszczytu z Poſłow nie ośiągnie, którvby dzieśięć razy Poſłem na dzieśięciu Seymach nie był; na każdy obraz Konſtytucya osobna być powinna, z wyrazem zaſługi nadgrodzonego, wszakże nikt zaprzeczyć tey wyſłużoney nadgrody rozkazem prawa nie będzie mogł, ſkoro kto dzieśięć laudow w ręce Marszałka Seymowego złoży; kto dwadzieścia lat Miniſtrem, lub Senatorem nie poſtępuiąc na żaden inny wyższy urząd cnotliwie i pilnie zoſtawał, za złożeniem w ręce Marszałka W. K. daty przyśięgi swoiey, a Marszałek Wielki Koronny chcący mieć swoy wyraz umieszczony w świątyni obywatelſtwa, w ręce pierwszego z Senatu, bez żadney zwłoki natych-

miaſt w zwyż wyrażoną nadgrodę odbiorą, że zaś miło ieſt zaſłużonemu poſiadać bliższy osoby swoiey znak nadgrody, przeto oprócz przywileiu pomieszczaiącego obraz iego na kilka wiekow w świątyni obywatelſtwa, bite będą medale srebrne, które po śmierci poſiadaiącego nazad ſkarbowi wrócone przez naſtępcow być maią. Po iedney ſtronie onego będzie wieniec obywatelſki, wśrzodku którego zaſługa czyli kondycya (wyżey wspomniona) prawem przepisana, przez obywatela dopełniona, wyrażoną zoſtanie, naprzykład: *Palatinus N. N. Senator Regni viginti annorum integer, & probus*: po drugiey ſtronie geniusz oyczyzny trzymaiący tenże wieniec z napisem: *Patria grata, bene merito filio.* W końcu Senatorſkiey izby, wtyle Miniſtrow na przeciw tronu, na mieyscu troche wyniesionym ſtać będą krzeſła, na których ci wysłużeni oyczyzny oycowie na wszyſtkich Seymach zaſiadać będą, Mi-

nister lub Senator z mieysca tego wotować, i powinności urzędu swego dopełniać będzie, stanu Rycerskiego zaś lubo Postem nie będąc zdania dawać nie może, w materyach iednak zagranicznych, lub takowych, w których ustęp iest potrzebny, na mieyscu swoim zostawać zawsze będzie, i wespoł z Seymuiącemi w izbie znaydować się może, nawet i w ten czas kiedy materye turnowaniu podległe, sekretnemi kreskami decydowane bywaią.

Takie moim zdaniem powinny być w wolnym narodzie nadgrody, o których tylko cokolwiek nadmieniłem, chcąc albowiem nadgrody podług rodzaiow i stopniow zasługi udzielać, chcąc dowieść dzielną nadgrody na cnoty wpływanie, żądaiąc iey właściwe wykreślić gatunki i różnice, tak aby prawdziwie uwieńczoną wyobrażały zasługę, trzebaby mówię na tak ważne dla narodu zamiary, osobne poświęcić dzie-

ło, co ani dowścipu mego być może dziełem, ani pisma tego ieſt zamiarem.

Sama o dobro oyczyzny ulubioney gorliwość, i gorąca iey pomyślności żądza, czyliż trudne, ale nie mylne rozumu układy, porównania, przewidzenia, i z nich wynikłą prawdę mogła kiedy albo opisać i zebrać, albo ich mieysce zaſtąpić.

Lecz z tego com tylko namienił, światleysze prawodawcow dusze i umyſły znaią zapewne i widzą, ile sąd opinii publiczności (o którym niżey mówić będę) dzielnym byłby dla cnotliwego bodźcem, i na wzor owego Weſtalek ognia, niezgaſłym ſławy iego płomieniem, ale oraz toż mniemanie publiczności, iak mocnym byłoby dla wyſtępnego hamulcem i wędzidłem; aby przynaymniey zbrodnie swoie ukrywał, i one w zakątkach nikczemney swey duszy chował, a przez to społeczności, w którey żyć mu ſię zdarzyło, mniey ciężkim i szkodliwym ſtawał ſię, gdyby

takiż sam rodzay sądu, takiż sam rodzay nadgrody był ustanowiony na Marszałkow Trybunalskich i Deputatow, na Sędziow Ziemskich i Grodzkich, na sądy Kanclerskie, Skarbowe, Woyskowe; ktoż wątpić może, iżby gorszące zniknęły przykłady, iżby wrota podłemu przekupstwu na wieki zawarte zostały, na mieyscu tych słow sromotnych drogie, tanie, handlowne sumnienie, nauczyłby się obywatel duszę swoiego sędziego temi malować słowy: *dobre*, albo też *błędne ma przekonanie*, czyliżby takim sposobem co u Chinczykow Trybunał dzieiopisow, co u Egypcyanow sąd umarłych, nie mogłaby w Polszcze dokazać opinia publiczności, czyliżby takowe narodu mniemanie tron nawet do dobrych uczynkow zapalać, a od złych wstrzymywać nie miała, i czyliżby sposobem, iak wyżey o Marszałku Seymowym rzekłem, dawane co Seym od każdego szlachcica o nim zdanie, i w dobrze od intrygi strzeżone

mieysce wrzucone, a po śmierci dopiero Kròla narodowi ogłoszone, nie było, tym ſławnym Trybunałem dzieiopisow dopiero, co wspomnianym dla iego naſtępcy.

Za cożby Król także nie miał tey ſłodyczy spodziewać ſię zaſłużoney nadgrody? którąby dla niego tym milszą była, im mniey iego ambicya upatruie przed sobą celow i zdobyczy. Czemużby naprzykład, za ſkończoną pomyślnie woynę, lub zawarty chwalebny dla kraiu traktat, któregoby sam doradził, albo uſkutecznić światłem i radą swoią dopomogł, za cożby mówię nie miał mu być wyrokiem Seymu poſtawiony posąg, albo za coż za chwalebnie piaſtowaną doſtoyność tronu, i chęć szczerą ſławy oyczyzny, w nadgrodę nie miał być obraz iego pomieszczony w świątyni obywatelſtwa? gdzież, ieżeli nie w wolnym narodzie, którego pierwszą i iedyną zasadą ieſt cnota,

cnotliwych mężow przypomnienia, iako męztwa i ſławy trwaiące przykłady wyſtawione być wspoł-ziomkom maią; nie ieſt to ani nowym wynalazkiem, ani trudnym, lub niepodobnym do wykonania dziełem; okoliczności i prawa wewnętrzne narodow odmianom podlegaią, ale ludzie zawsze są ludźmi, sprężyny ich sercem kieruiące, ich ſkłonność, ich żądza znaczenia ieſt zawsze taż sama. Człowiek ieſt zawsze tenże i ieden, ubior ſię iego tylko odmienia, za cożby to co u Grekow, i u Rzymian tworzyło, i utrzymywało cnotę i męztwo, nie miało takiż sam u Polakow czynić ſkutek? kiedy Milcyades na czele dzieſięciu tyſięcy niezwyciężonych Ateńczykow, nie przeliczone szeregi zniewieściałych Persow pod Marathoną rozproszył, w nadgrodę iego odważney miłości ku oyczyznie, wymalować rząd rozkazał dzieſięć obrazow, z których każdy osobno męztwa i dzielności iego sprawę wyobrażał, i one na rynku dla

widoku całego pospolſtwa wyſtawić zalecił; zpoſtrzegł tłum ludu w iedno mieysce ſkupionego, młody Themiſtokles, ciekawością i przeczuciem przyszłey swey ſławy poruszony przybiega na toż samo mieysce, widzi każdą czynność wodza Atteńczykow rzetelnym wyſtawioną pędzlem, „ Ach! iakbym „ chciał teraz być Milcyadesem, iak „ pięknie być odważnym, i iak ieſt miło „ takiey oyczyznie ſłużyć, ktòra tak „ umie powinność obywatela dopełnioną nadgradzać, rzekł tak sam w so„ bie „ a kilka łez czułości obywatelſkiey upuściwszy, powracał do ſiebie zwolna, w przyiemnym zamyśleniu pogrążony, powracał uczyć ſię być Milcyadesowi podobnym, iakoż dotrzymał ſłowa, przychylne Nieba chęci cnotliwey pozwoliły mu mieć wodze nad mężnemi Greki, a obraz potyczki na równinie Marathony, uſtąpił mieysca obrazowi zwycięzcy pod Salaminą, i całey tey rycerſkiey sprawy tak ſławney, i tak

pożyteczney dla iego oyczyzny, przeto tylko, iż ta umiała Milcyadesa męztwo nadgrodzić.

Jak dzielnym prócz tego, takie ustanowienia od gnuśnego i bezczynnego życia byłoby dla obywatelow hamulcem.

W słodkich zamyślenia się mego nad losem oyczyzny chwilach, lubię sobie wyobrażać cnotliwego starca, który lata swoie do grobu nachylone i samotne dnia momenta cieszy i nasyca, słodkim usług swoich dla kochaney oyczyzny wspomnieniem, i miłym sławy swoiey, i cnoty w narodzie odgłosem, ieżeli ten ma syna ostatnią światła iego iskierkę, iedyną domu całego wielkich swych przodkow nadzieię i podporę, (ieżeli mówię) ma to nieszczęście, widzieć tego iednego syna sromotney poświęconego rozpuście, który na mieyscu pracy, i gorzkiey może w doświad-

czaniu, ale naymilszey po dopełnieniu cnocie, na mieyscu mówię pożytecznych oyczyznie zabaw, ſtara ſię marnemi przyiemnego próżniaka ozdobić duszę, i ciało fraszkami i przymiotami, ieżeli ten syn po mimo wad umyſłu, serce ma iednakże tkliwe na głos natury, i ieżeli widząc oyca obywatela, i szanownego ſtarca, który nosząc czoło ponure, zasępione rozpaczą, odwraca zawsze twarz swoią, ilekroć zbliżaiącego ſię ku sobie nieroztropnego spoſtrzega syna, aby łzy żalu swego przed iego ukrył weyrzeniem, gdyż smutek tak, iak honor ma swóy wſtyd, i swoie mniemanie, gdy dobrocią nakoniec oyca ośmielony, a gwałtownym serca winnego kołataniem mówić przymuszony: ach! oycze rzeknie z tym tkliwym weyrzeniem, które tylko ſię na zrzenicach upokorzoney natury z iakąś szlachetną godnością wydaią, ale które ſię wyrazić nie mogą. „Za coż ode-„ mnie zagniewane odwracasz zrzenice?

„ alboż nie ieſtem twoim synem? alboż „ ci przypomnienie czułey małżonki „ twoiey nie miłe? alboż krew własna, „ krwi twoiey ſtała ſię życia twoiego „ ciężarem? ach! niebaczny młodzień- „ cze, tak, ieſteś moim synem, coż „ z tego gdy cię wspoł-ziomkiem mo- „ im, gdy cię Polakiem nazywać nie „ mogę, pódź zemną, zobaczysz wła- „ snemi oczyma przyczynę moiey roz- „ paczy, i twoiey hańby rękoymią„ gdyby te ſłowa rzekłszy, torem surowey powagi i żalu groźnego, porwał za ramię syna swoiego a z łona spoczynku, w którym go wieyſkie trzymały zakąty, nagle ſiebie, wraz z niebacznym młodzieńcem przenioſł do Warszawy, i razem ſię zobaczył w świątyni obywatelſtwa, iakby w ten czas to ſławne Trazei wezwanie żywym Tacyta pędzlem wyrażone *Specta Juvenis*: mogł synowi

swemu dzielnie i gruntownie wyſtawić.
„ Patrz młodziencze mówiłby mu, o to
„ ieſt pradziad, dziad twóy i oyciec,
„ oprocz imienia, coż z niemi masz
„ wspolnego?... Widzisz ich groźną
„ poſtawę cienia twych przodkow, i ia
„ żyiący twóy oyciec pytamy ſię ciebie,
„ coż zrobiłeś dla oyczyzny, iakaż ieſt
„ twoia odpowiedź na to? milczysz,
„ niceś przebóg! dla oyczyzny niezro-
„ bił, zkądże masz tę zuchwałość na-
„ zywać ſię obywatelem, nazywać ſię
„ wolnym, nazywać ſię potomkiem tych
„ wielkich ludzi?... Obierz sobie, a to
„ natychmiaſt, albo życie pełne wygod
„ i rozkoszy, albo życie pełne pracy i
„ niepokoiu oddane tey, którey wszy-
„ ſtko winieneś oyczyźnie, ieżeliś już
„ sobie obrał pierwsze, w tym samym
„ mieyscu w obecności tych przodkow
„ twoich, i wszyſtkich tych ſławnych

„ obrońców oyczyzny, odday mi zaraz „ to imie, kròre na sobie nosisz, i „ które postępkami twemi znieważasz, „ niechcę mieć nic wspolnego z gnuśnym Sybarytą, wolę, wolę, i to mi „ iest naytrudniey wymówić, tak iest: „ wolę nie być oycem, niż mieć syna, „ ktòry siebie i przodkow swoich hańbą „ życia swego okrywa. Coż to? rumieniec wstydu przyiemnym żalu kolorem otoczył lice twoie, łzy nawet „ w pośrzod zrzenic się twoich błąkaią, „ szukaiąc łona, na które bespiecznieby się wytoczyć mogły. Ach synu! „ widzisz w oycu przyiaciela, którego „ uszczęśliwić możesz; przestań rozdzierać serce rodzicielskie nikczemnym twym próżnowaniem, zacznij „ być obywatelem, zacznij kochać oyczyznę, ieżeli ia wart twoiey miłości, „ iakże ten, ktòrego smutek oyca w taką

„ wpro-

„ wprowadza zgryzotę, oboiętnym o-
„ kiem spogląda na los oyczyzny, dla
„ którey on żyie, która mu tyle za-
„ szczytow i ſławy, tyle szczęścia i przy-
„ wileiow nadała; przedłuż życie czu-
„ łemu oycu i nieszczęśliwemu ſtarco-
„ wi, bądź mię godnym, bądź przod-
„ kom twoim podobnym, będziesz miał
„ syna, w ten czas doświadczysz, iak
„ ieſt miło umierać, gdy tobie cnotą
„ twoią podobny potomek, po zeyściu
„ twoim ciebie kończyć, czyli ciebie
„ poczynać będzie. „ Czyliżby te kilka
ſłów, które czułość, żal, i miłość ro-
dzicielſka wymowniey ieszcze powie-
dziećby mogły, więcey nad młodym
umyſłem ſkutkować niezdołaią, niżeli
te ogromne formy powinności człowie-
ka i obywatela? w których sam tytuł
ieſt tylko prawdziwy, reszta zaś ieſt wy-
myſłem, albo nikczemną nauki i do-

wścipu Autora pochwałą, w pośrzod którey niknie prawda, albo przynaymniey ścieżka do iey ieſt mnóſtwem zdań, myśli, i zwyczaiow obcych zarzuconą.

KONIEC CZĘSCI I. TOMU I.

NB. Niechcąc przerywać ciągu myśli moich, i aby czytanie pisma moiego mniey trudziło mych czytelnikow, położyłem na końcu drugiey Części pierwszego Tomu Rozdział o Opinii publiczney, i o sposobie uſtanowienia sprawiedliwego oney wymiaru.